Szkoły nie wiedzą, co robić w awaryjnych sytuacjach. Poradniki i szkolenia nie wystarczą A3

Skarbówka zajrzy na konto tylko za zgodą sądu. W jakich sytuacjach będzie mogła to zrobić? B2

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

PONIEDZIAŁEK
28 WRZEŚNIA 2026
DGP.pl

NR 188 (6857) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Dłużnicy zapłacą wyższe opłaty

EGZEKUCJA Podwyżek opłat egzekucyjnych **nie było od ośmiu lat.** Ministerstwo Sprawiedliwości planuje zmiany, jednak środowisko komornicze oczekiwało więcej

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Komornicy od dawna zabiegają o waloryzację, bo koszty prowadzenia kancelarii komorniczych systematycznie rosną.

Z informacji uzyskanych przez DGP wynika, że Ministerstwo Sprawiedliwości planuje podnieść opłaty stosunkowe oraz niektóre opłaty stałe. Waloryzacja tych pierwszych byłaby powiązana z wysokością minimalnego wynagrodzenia i wynosiłaby od 1/15 do 1/20 płacy minimalnej. Obecnie minimalne wynagrodzenie wynosi 4806 zł. Waloryzacja wyniosłaby 320,40 zł w wypadku 1/15 płacy minimalnej lub 240,30 zł przy 1/20.

Niektóre opłaty stałe wzrosną o 50 proc. Przykładowo opłata za doręczenie korespondencji wzrosłaby z 60 do 90 zł, ustalenie aktualnego adresu zamieszkania dłużnika z 40 zł do 60 zł, a sporządzenie protokołu stanu faktycznego lub spisu inwentarza po zmarłym z 400 do 600 zł.

W opinii komorników nie są to zmiany, jakich oczekiwało środowisko. Najbardziej zależało im na odejściu od kwotowego określania opłat stałych i zastąpieniu ich stawkami powiązanymi z konkretnym wskaźnikiem, np. płacą minimalną. Dzięki temu przy każdej kolejnej podwyżce nie trzeba byłoby zmieniać ustawy.

– Sytuacja ekonomiczna kancelarii komorniczych jest coraz gorsza, wynika to nie tylko z niskiego poziomu skuteczności egzekucji, którego przyczyną jest w dużej mierze brak możliwości prowadzenia egzekucji z minimalnego wynagrodzenia, ale przede wszystkim z niedostosowania opłat do warunków ekonomicznych i gospodarczych – tłumaczy Adam Derda, prezes Krajowej Rady Komorniczej.

Komornikom zależało najbardziej na odejściu od kwotowego określania opłat stałych

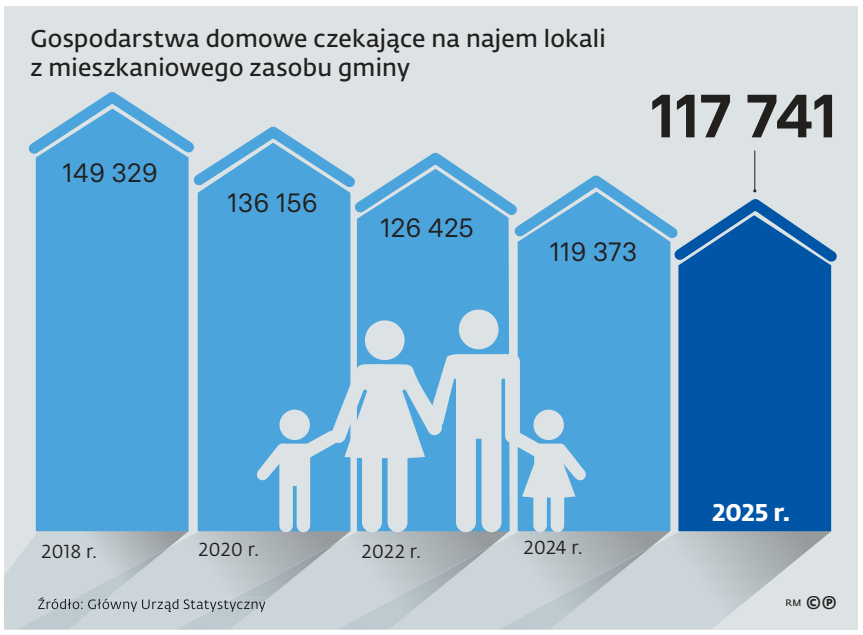
Robert Damski, komornik sądowy przy Sądzie Rejonowym w Lipnie, dodaje, że jeżeli prowadzenie kancelarii nadal będzie przynosiło straty, to część komorników może zrezygnować z zawodu.

– Nikt nie chce przez długi czas dokładać do prowadzenia działalności – twierdzi. Jednocześnie podkreśla, że środowisko komorników rozumie, iż ministerstwo musi znaleźć rozwiązanie, które będzie możliwe do zaakceptowania społecznie. Według przedstawicieli środowiska komorniczego tylko ok. 10 proc. kancelarii jest w bardzo dobrej sytuacji finansowej.

Dla innych prawników proponowana waloryzacja jest symboliczna. – Podwyżki opłat egzekucyjnych są niewielkie i nie oddają one realnego nakładu pracy. Zapowiadana waloryzacja to więc nie podwyżka, lecz nadrabianie inflacji – komentuje dr Norbert Frosztęga, adwokat w Zimmerman Sierakowski Frosztęga.

Przypomina, że temat waloryzacji opłat komorniczych wraca od lat, podobnie jak kwestia podwyżki stawek adwokackich i radcowskich oraz taksy notarialnej.

Na razie na podwyżki mogą liczyć też notariusze. Resort sprawiedliwości prowadzi prace także nad waloryzacją taksy notarialnej, która od 20 lat nie była zmieniana. Poza zmianami w opłatach resort sprawiedliwości chce też, żeby lepiej prosperujące kancelarie dzieliły się sprawami z tymi w gorszej sytuacji. To nie podoba się części komorników. ©℗ B8



Wyższe czynsze dla gmin, cykliczne kontrole najemców

NIERUCHOMOŚCI Samorządy będą mogły podnieść czynsz najemcom gminnych mieszkań, jeśli ich dochody przekroczą ustalone progi. Trzeba też będzie uwzględnić przy tym dodatkowy współczynnik korygujący. Ma to urealnić wysokość opłat w stosunku do dochodów najemców. Te ostatnie będą weryfikowane nie rzadziej niż co trzy lata. Ministerstwo Rozwoju i Technologii zrezygnowało z wyjątku dla osób pobierających rentę. Minimalne progi będą zapisane ustawowo, bo dziś gminy często je mrożą. Przez to i rosnące pensje coraz mniej osób może się ubiegać o najem samorządowych lokali.

Ponadto osoby bezprawnie zajmujące mieszkania będą musiały się liczyć z koniecznością wypłaty na rzecz gminy odszkodowania w wysokości odpowiadającej trzykrotności czynszu. Ma to zniechęcić squatterów do zajmowania kurczących się mieszkaniowych zasobów gmin. ©℗ B9

Brakuje 20 mld zł na CPK

INFRASTRUKTURA

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smietana@infor.pl

Rząd liczył na 33 mld zł z UE, by budować szybką linię igrek z Warszawy do Wrocławia i Poznania. Realne jest jednak 10–12 mld zł – przyznaje w rozmowie z DGP Piotr Malepszak, wiceminister infrastruktury.

W wieloletnim planie finansowania CPK do 2032 r. na inwestycje kolejowe zapisano 76 mld zł. Oprócz pieniędzy unijnych przewidziano tam także 43 mld zł z emisji obligacji skarbowych.

Już teraz brak zabezpieczenia całości finansowania CPK powoduje opóźnienia. Choć we wrześniu 2025 r. spółka CPK zapowiadała, że wszystkie postępowania na budowę linii dużych prędkości z Warszawy przez planowane lotnisko w Baranowie do Łodzi zostaną ogłoszone do połowy tego roku, to dotąd wystartowały tylko dwa z sześciu przetargów.

Zakończenie realizacji tego odcinka w zaplanowanym terminie – czyli w 2032 r. – staje się coraz bardziej wątpliwe. ©℗ A6

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

9 772080 674013 40

eprasa.pl 2d381c54fb

Dwa wyścigi o AI



Maria Wiśniewska
dziennikarka DGP

Ten, kto wygra wyścig o AI, wygra wszystko – te słowa prezydenta USA Donalda Trumpa dobrze obrazują podejście Waszyngtonu do rywalizacji z Chinami w tym obszarze. Sztucznej inteligencji – czy też „superinteligencji", jak woli ją określać gospodarz Białego Domu – nie można regulować, bo to spowolni amerykańskie innowacje, a w konsekwencji doprowadzi do kapitulacji USA. – Jeśli Chiny wygrają to starcie, to jutra już nie będzie – straszył niedawno Scott Bessent. W takim myśleniu oczywiście nie ma mowy o spowolnieniu AI. Aby przetrwać, USA muszą być pionierami najbardziej zaawansowanych modeli (frontier models), które przesuną granice możliwości technologicznych poza obszar ludzkiego poznania. Tym bardziej że Państwo Środka już depcze Stanom Zjednoczonym po piętach.

Mimo że Waszyngton od paru lat przykręca kurek z eksportem do Chin kluczowych technologii potrzebnych do zwiększania mocy obliczeniowej, to tamtejsze modele językowe z tygodnia na tydzień osiągają coraz lepsze wyniki. Możliwych wyjaśnień, jak chińskim firmom udaje się osiągać takie rezultaty mimo ograniczeń, jest wiele. Niektóre są nieuczciwe (przemyt najnowszych procesorów), inne budzą kontrowersje (trenowanie modeli na amerykańskich LLM-ach, ogromne subsydia państwowe), jeszcze inne – jak najbardziej legalne. Powodem może być również choćby spryt inżynieryjny i bardzo wysoka wydajność algorytmów. Tak czy owak efekt jest taki, że zaprezentowany w lipcu model Kimi K3 chińskiego Moonshot AI idzie w wielu testach łeb w łeb z amerykańskim flagowcem Anthropica – Fable 5, a w niektórych zadaniach programistycznych potrafi go nawet wyprzedzić.

Pytanie jednak, czy Chiny grają w tę samą grę co USA? Nie do końca. Choć chińskie firmy ścigają się z amerykańskimi na poziomie zaawansowania modeli, to Pekin realizuje nieco inny cel. W obliczu kurczącej się liczby rąk do pracy i potrzeby podniesienia produktywności fabryk tamtejsze władze dążą przede wszystkim do jak najszybszego wprowadzenia sztucznej inteligencji do obiegu gospodarczego. Wszystko to oczywiście przy zachowaniu stabilności społecznej zgodnej z wizją Komunistycznej Partii Chin, co oznacza, że Pekin wkłada dużo sił w regulację sektora.

Takie myślenie zakłada przyjęta w 2025 r. strategia AI+, która przewiduje integrację sztucznej inteligencji z kluczowymi obszarami funkcjonowania państwa i społeczeństwa, w tym przemysłem, nauką, ze służbą zdrowia i z administracją. Do 2027 r. ponad 70 proc. urządzeń i programów w tych sektorach ma mieć wbudowaną AI, a do końca dekady odsetek ten ma wzrosnąć do 90 proc. Stąd też nacisk Pekinu na robotykę, przenoszącą AI ze świata cyfrowego do fizycznego, którą wpisano do najnowszej (piętnastej) pięciolatki jako priorytetowy sektor rozwoju. W upowszechnianiu LLM-ów ważną rolę odgrywa chińska strategia oparta na modelach o otwartych wagach, co oznacza, że ich parametry są publicznie dostępne, można je więc pobrać, uruchomić na własnych systemach i dostosować do konkretnych potrzeb. Niski koszt i możliwość lokalnego wdrażania ułatwiają chińskim modelom ekspansję również poza Chinami, szczególnie w krajach globalnego Południa, choć nie jest tajemnicą, że korzystają z nich także programiści w Dolinie Krzemowej. A im więcej osób używa modeli, tym szybciej można je ulepszać.

Może więc, gdy myślimy o AI, powinniśmy poświęcić uwagę nie tylko wyścigowi o najbardziej zaawansowane modele, lecz także temu, jak wykorzystać technologię, którą już dysponujemy, do usprawniania szpitali, fabryk i codziennych usług. Skupianie się na apokaliptycznej i dość wątpliwej wizji rychłego unicestwienia ludzkości może nas sparaliżować i ostatecznie sprawić, że w rywalizacji o AI rzeczywiście zostaniemy w tyle. ©℗

Po zbrodni w Jarosławiu. Lepiej już było



Michał Potocki
szef działu ekonomia i społeczeństwo

Partia rosyjska nie mogła sobie wyobrazić lepszego scenariusza: Ukrainiec zabija nożem księdza w opactwie mocno zaangażowanym po 2022 r. w pomoc dla uchodźców wojennych, a wszystko dzieje się w mieście, którego mieszkańcy padli ofiarą zbrodni wołyńsko-galicyjskiej.

Każdy element wygląda jak zaczerpnięty z samego jądra spiskowego uniwersum, w jakim porusza się rzeczona partia rosyjska, której jedną z najnowszych tez jest ta o szykowanym rzekomo Wołyniu 2.0. Janusz Korwin-Mikke, ostatnio orbitujący wokół Grzegorza Brauna, świeżo po powrocie z Moskwy raczył już napisać, że teraz „jeszcze większa liczba Polaków w końcu otworzy oczy i zda sobie sprawę (...), kto tak naprawdę jest naszym wrogiem".

Z jakich pobudek działał Ihor M., będzie ustalać prokuratura i – wiele na to wskazuje – psychiatrzy. Do czego ta zbrodnia zostanie wykorzystana przez naszych egzystencjalnych wrogów z Kremla, już wiemy.

Zabójstwo w Jarosławiu miało miejsce w czwartek. W piątek rosyjski rządowy serwis RIA Nowosti opublikował artykuł grożący Litwie wojną za to, że politycy z Wilna rozpoczęli procedury zmierzające do usunięcia z konstytucji ograniczeń związanych ze składowaniem broni jądrowej. Jego autor napisał, że „ta specjalna operacja wojskowa będzie bardzo krótka", choć poprzednia też miała być krótka. Artykuł szybko zniknął ze strony Ria.ru, ale sygnał poszedł w świat. Samą publikację trudno zaś uznać za błąd czy przypadek – w RIA Nowosti takich przypadków nie ma.

Oba te wydarzenia pozornie nie są ze sobą powiązane. Ale tylko pozornie. Na to, by Ihor M. został nasłany przez rosyjskie służby, nic nie wskazuje, przynajmniej na razie. Ale liczba elementów pasujących do najważniejszych tez rosyjskiej narracji dla Polaków jest tak duża, że nie należy mieć złudzeń: historia z Jarosławia będzie w najbliższym czasie odmieniana przez wszystkie przypadki. I wykorzystywana do rozniecania nastrojów pogromowych, rozbijania zachodniej jedności i – co z naszego punktu widzenia nie mniej groźne – podkopywania spójności społecznej i odporności Polski. Im bliżej wyborów, tym bardziej.

Prawdopodobieństwo eskalowania przez Rosję działań wymierzonych w Polskę i naszych sojuszników – oby wciąż poniżej progu wojny – jest coraz większe. Mówią o tym nie tylko nasze władze, lecz także kolejne europejskie stolice (ostatnio duński wywiad). Wojnę w przestrzeni informacyjnej już przegrywamy i na dobrą sprawę nawet wśród ekspertów – uświadomił mi to udział w ubiegłotygodniowym Kongresie Bezpieczeństwa Informacyjnego Reinfo w Białymstoku – nie ma zgody, co z tym fantem zrobić, poza dość ogólnym hasłem, by nie bać się podejmować działań aktywnych wymierzonych w przeciwnika.

Lepiej już było. Nastroje społeczne i odporność przestrzeni informacyjnej są naszą najsłabszą stroną. Wypada liczyć na to, by te mocniejsze strony, z rozbudową armii na czele, przeważyły nad słabymi i by wystarczyły do przekonania wroga, że eskalacja mu się nie opłaca. – Zostaliście powstrzymani przez bohaterską Ukrainę, kraj o gospodarce 10-krotnie mniejszej od waszej. Ale gospodarka Polski jest już tylko o połowę mniejsza od waszej. Gospodarka Europy jest 10-krotnie większa, a krajów NATO – 25-krotnie większa – mówił pod adresem Rosjan w ONZ wicepremier Radosław Sikorski. Oby adresat pamiętał, że sukcesy na Facebooku to nie wszystko. ©℗

Oby nie trzeba było się uczyć od Izraela



Filip Memches
publicysta tygodnika „Do Rzeczy"

Cała Polska spiera się o serialową „Lalkę", a tymczasem – skoro mowa o produkcjach Netflixa – ja zabrałem się do oglądania piątego sezonu „Faudy". Izraelski dreszczowiec to jedna z moich ulubionych produkcji ostatnich kilkunastu lat. Obejrzałem dopiero połowę nowych odcinków, ale to mi wystarczy, żeby odnieść się do istotnego wątku, który się przez nie przewija, bo dotyczy on bieżącej sytuacji międzynarodowej.

„Fauda" opowiada o agentach izraelskiej jednostki specjalnej tropiących palestyńskich bojowników. To niby prosty westernowy schemat „dobrzy funkcjonariusze służb kontra źli terroryści", a jednak w pierwszych czterech sezonach nie zabrakło również niuansów – Arabów sportretowano jako politycznie niejednolitą grupę etniczną (bo taką właśnie jest), a niektórzy z nich po prostu mogli wzbudzać sympatię. I tym mnie „Fauda" ujęła. Na konflikt bliskowschodni staram się bowiem patrzeć z pozycji symetrysty. Racje i winy są przecież po obu jego stronach. Dlatego kibicowskie, jednostronne podejście w tej sprawie może razić – niezależnie od tego, kogo przeciw komu się popiera.

Tymczasem fabuła piątego sezonu „Faudy" jest osadzona w szczególnych okolicznościach historycznych, bo nawiązuje do ataku Hamasu z 7 października 2023 r. Przy okazji odnotujmy, że niedawno minęło ćwierć wieku od zamachów na USA z 11 września, a więc dla Amerykanów tragedii precedensowej. Podobną traumą dla Izraelczyków okazało się to, co stało się trzy lata temu. Chodzi jednak nie tylko o masową skalę popełnionych na izraelskich cywilach zbrodni, lecz także o stosunek Europejczyków do polityki Izraela. Nowa „Fauda" porusza ten temat – i w tym konkretnym przypadku dostaje się Francuzom, którzy w serialowej opowieści, wiedzeni poczuciem winy za kolonializm, dają się rozgrywać Arabom.

Można zrozumieć antyizraelskie nastroje na Zachodzie. Są one wywołane okrucieństwem wojny w Strefie Gazy. W świat idzie przekaz o rzeziach niewinnych ludzi na tym obszarze, za które odpowiada Izrael. Tymczasem jest to mocno uproszczona propagandowo opowieść. Pomija się w niej choćby to, że Hamas wykorzystuje palestyńskich cywilów jako żywe tarcze. Ale przede wszystkim można odnieść wrażenie, że obecna tragiczna sytuacja kobiet, dzieci, starców w Strefie Gazy coraz bardziej przesłania na Zachodzie pamięć o wydarzeniach z 7 października. I to mimo rosnących obaw, które w krajach europejskich budzą muzułmańscy imigranci z Afryki i Azji.

Niemniej Europejczycy budzą się powoli ze snu, bo trwający od 1945 r. „wieczny pokój" okazał się złudzeniem. Ale stare nawyki u Europejczyków dają wciąż o sobie znać. Tak jest wtedy, gdy z niedowierzaniem i zgorszeniem patrzymy na izraelskie metody walki z terrorem. Bo może się okazać – czego nie powinniśmy sobie życzyć, lecz przecież różnie może być – że historia tak przyspieszy i pójdzie w takim kierunku, iż to właśnie od Izraelczyków przyjdzie się nam uczyć działania w warunkach nadzwyczajnych. ©℗

eprasa.pl 2d381c54fb



fot. Wojciech Olkuśnik/East News

W szkoleniach miałoby brać udział ok. 50 tys. osób rocznie

Powszechne szkolenie wojskowe

WOJSKO Wprowadzenie obowiązkowych szkoleń wojskowych dla mężczyzn i powszechnych szkoleń obronnych dla absolwentów szkół średnich postulują posłowie stowarzyszenia Rozwój Plus. **Przebudowie miałaby też ulec Polska Grupa Zbrojeniowa**

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl

Propozycje przebudowy systemu obronnego Polski znalazły się w raporcie „Armia na wojnę, nie na defiladę", przedstawionym przez ugrupowanie byłego premiera Mateusza Morawieckiego.

Skuteczność armii jego twórcy chcą opierać na rezerwistach i dążyć do tego, by Wojsko Polskie dysponowało wyszkolonym zasobem kadrowym liczącym 1 mln osób. W tym modelu 85 proc. ludzkiego potencjału Sił Zbrojnych mieliby stanowić rezerwiści, a jedynie 15 proc. zawodowi żołnierze, co wydaje się niemożliwe bez wprowadzenia systemu zbliżonego do modelu powszechnej służby wojskowej.

Rozwój Plus nie zamierza jednak po prostu odwiesić powszechnego poboru, ale najpierw proponuje obowiązkowe szkolenia wojskowe dla mężczyzn, które kończyłyby się przysięgą. Przez pierwsze pięć lat od chwili wprowadzenia nowego systemu miałoby być szkolonych 50 tys. osób rocznie, a ten czas poświęcono by też na budowę infrastruktury i wyuczenie kadr. Potem co roku do służby byłoby powoływanych 100 tys. osób.

Uzupełnieniem systemu miałyby stać się powszechne szkolenia obronne dla absolwentów szkół średnich. Młodzi ludzie mogliby wybrać wojskową ścieżkę szkolenia lub zastępczą, czyli np. w systemie opieki zdrowotnej. Już dziś wiadomo, że te koncepcje, ocierające się w niektórych aspektach na pomyśle odwieszenia poboru, nie uzyskają poparcia rządzącej większości.

– Wszystko, co nosi znamiona powszechności i obowiązku, na razie będzie budziło sprzeciw, bo równie dobrze możemy powiedzieć o przywróceniu powszechnego poboru. Natomiast uważam, że musimy położyć nacisk na szkolenia w szkołach, na przysposobienie obronne – mówi DGP poseł Paweł Suski z KO, wiceprzewodniczący sejmowej komisji obrony narodowej. Na pomysły Rozwoju Plus patrzą za to przychylnie w Prawie i Sprawiedliwości. Jak uważa poseł Michał Jach z komisji obrony, zagrożenie ze strony Rosji powoduje, że „trzeba się na nie przygotowywać". – To dobra droga, przypominająca trochę system Finlandii czy państw skandynawskich. Wszelkie pomysły na temat powszechnego przeszkolenia, cokolwiek ono znaczy, są nie tylko wskazane, ale konieczne – uważa poseł Jach.

Raport, firmowany przez Michała Dworczyka, postuluje też przebudowę państwowego przemysłu zbrojeniowego, która miałaby dotknąć Polską Grupę Zbrojeniową (PGZ) i Agencję Uzbrojenia (AU). Zamiast jednej dużej grupy przemysłowej Rozwój Plus chciałby widzieć kilka wyspecjalizowanych spółek. Natomiast AU, obok zakupów dla wojska, miałaby się zająć „aktywnym wsparciem rozwoju innowacyjnych produktów przez polski przemysł".

Nic nie wskazuje na to, by przemysłowe pomysły posłów prawicy miały uzyskać poparcie koalicji rządzącej. W ocenie posła Suskiego rozbijanie PGZ to zła droga, a lepiej by było, aby zarówno państwowa grupa, jak i AU „większą uwagę zwróciły na sektor prywatny". Także Wojciech Balczun, minister aktywów państwowych, stawia na zupełnie inny model rozwojowy PGZ, przyszłość grupy upatrując w eksporcie.

– Bardzo wyraźnie wskazaliśmy kierunek, że PGZ musi się stać podmiotem międzynarodowym, który będzie w stanie sprzedawać swoje produkty na świecie. Problem w tym, że jeszcze za poprzedniego rządu spółka potraciła kontakty wśród pośredników. Dlatego PGZ musi teraz zbudować te kompetencje. W ostatnich miesiącach miałem rozmowy z ministrami z Estonii, Maroka czy Filipin. Oni są zainteresowani współpracą z Polską, sama PGZ musi być dużo bardziej aktywna – twierdzi szef MAP.

Wśród pomysłów na ulepszenie polskiej armii uwzględniono też konieczność inwestowania w budowę środków rażenia celów odległych nawet o 2 tys. km i powszechne użycie dronów, do szczebla drużyny włącznie. Na wschodzie Polski miałyby też powstać dwa nowe poligony, a autorzy raportu postulują, aby nasze służby specjalne uzyskały uprawnienia do prowadzenia operacji ofensywnych. – Przy obecnym poziomie wydatków na zbrojenia polska armia i przemysł obronny muszą być dużo silniejsze i efektywniej zarządzane niż dotychczas – przekonuje Mateusz Morawiecki. ©℗

Szkoły nie wiedzą, jak reagować w kryzysie

ROZMOWA Pleśniar: – Skoro szczegółowo regulujemy, co dziecko może zjeść w szkolnej stołówce, to tym bardziej powinniśmy poważnie potraktować kwestie dotyczące jego bezpieczeństwa



fot. Piotr Kamionka/Reporter

Marek Pleśniar, dyrektor Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty (OSKKO)

Po ostatnich alarmach związanych z rosyjskim atakiem w Ukrainie w dwóch województwach uruchomiono syreny i rozesłano alert RCB. Reakcje placówek oświatowych były skrajnie różne: od schodzenia z uczniami do piwnic, przez ewakuację, po wzywanie rodziców po dzieci. Szkoła w ogóle wie, jak chronić uczniów?

Półtora roku temu opublikowaliśmy bardzo stanowcze stanowisko, w którym zwracaliśmy uwagę, że szkoły nie są przygotowane na tego typu zagrożenia. I ten stan właściwie się nie zmienił. Dyrektorzy nadal nie mają rzetelnej wiedzy o tym, jak postępować i jak zabezpieczyć uczniów w zależności od rodzaju zagrożenia. Nie ma jasnych procedur ani przede wszystkim praktycznego przygotowania. Krótko mówiąc: nie jesteśmy przygotowani i nie jest dobrze.

I oczywiście nie chodzi o to, żeby reagować histerycznie czy panicznie, ale o to, żeby natychmiast zabrać się do pracy. Przynajmniej szkoły do linii Wisły powinny już mieć procedury opanowane na blachę i przećwiczone, a pozostałe być w trakcie przygotowań. Zagrożenie nie jest przecież czysto teoretyczne. I skoro potrafimy bardzo szczegółowo regulować to, co dziecko może zjeść w szkolnej stołówce, tym bardziej powinniśmy poważnie potraktować kwestie dotyczące jego bezpieczeństwa.

MEN wskazuje na to, że szkoły mają stosować ogólne zasady postępowania. Kuratoria przeprowadziły szkolenia, a dyrektorom przypomniano procedury. Dlaczego więc w praktyce podejmowano tak różne decyzje?

Bo nie chodzi o to, żeby przeprowadzić szkolenie i uznać temat za zamknięty. Kiedy pytam dyrektorów, nadal wielu z nich przyznaje, że nie wie, co konkretnie ma robić w określonej sytuacji. Same ogólne zasady nie wystarczą, bo zagrożenia są różne i wymagają różnych sposobów działania. Potrzebny jest system, który działa na poziomie każdej placówki: z jasnymi zasadami, regularnymi ćwiczeniami i konkretnym przygotowaniem do różnych scenariuszy. Tego dziś brakuje.

Resort edukacji zapowiada poradnik bezpieczeństwa dla uczniów. Poza tym MSWiA ma wydać jednolite wytyczne dotyczące postępowania w przypadku alarmu. To wystarczy?

Nie. Za tym powinny pójść pieniądze i konkretne działania. Potrzebny jest standard przygotowania i wyposażenia szkoły na sytuację zagrożenia. Jeżeli np. dzieci mają spędzić kilka godzin w miejscu bezpiecznym, trzeba odpowiedzieć na bardzo praktyczne pytania: co z wodą, prądem, podstawowymi potrzebami, ale też z kontaktem z rodzicami? Musi istnieć system łączności, który pozwoli uniknąć paniki i sytuacji, w której rodzice masowo przyjeżdżają pod szkołę, bo nie wiedzą, co dzieje się z ich dziećmi. Powinni dostać jasny komunikat: dzieci są bezpieczne, nie przyjeżdżajcie, poinformujemy was, kiedy będzie można je odebrać.

Tego nie da się załatwić samym poradnikiem i wytycznymi. Nauczyciele i dyrektorzy mają obowiązek dbać o bezpieczeństwo uczniów, ale nie są specjalistami od obrony cywilnej czy zabezpieczania ludności. Dlatego wraz z wytycznymi powinno się pojawić realne wsparcie ze strony fachowców. Do każdej szkoły powinien przyjść przedstawiciel właściwych służb, obrony cywilnej czy WOT i wspólnie z dyrektorem przeprowadzić przegląd placówki: wskazać miejsca bezpieczne, określić drogi i miejsca ewakuacji, rozpisać procedury i później je przećwiczyć. Ewakuację przeciwpożarową potrafimy przeprowadzić, więc mamy pewną bazę, ale tutaj mówimy o innych scenariuszach i potrzebujemy ludzi, którzy zawodowo się na tym znają. I to wszystko kosztuje. Poradnik czy wytyczne można przygotować stosunkowo łatwo, ale ich rzeczywiste wdrożenie wymaga już pieniędzy, ludzi i czasu. A im później zaczniemy, tym będzie drożej i tym trudniej będzie to zrobić dobrze. ©℗

Rozmawiała Karina Strzelińska

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia dla naszego kolegi

Piotra Kiecha

z powodu śmierci

TATY

składają

koleżanki i koledzy z Grupy INFOR PL

eprasa.pl 2d381c54fb

Nie widać końca zadłużenia szpitali

OCHRONA ZDROWIA Zobowiązania wymagalne samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej (SPZOZ) przekroczyły 5 mld zł już po I kw. i nic nie wskazuje na to, by sytuacja miała się szybko poprawić. To **wzrost o ponad 40 proc. w ujęciu rocznym**

Karolina Kowalska
karolina.kowalska@infor.pl

Jak wynika z najnowszego Monitora Finansowania Ochrony Zdrowia Federacji Przedsiębiorców Polskich (FPP), na koniec I kw. 2026 r. zobowiązania ogółem SPZOZ wyniosły 30,2 mld zł, co oznacza wzrost w ciągu kwartału o 1,7 mld (6,1 proc.) i o 4,7 mld zł (18,6 proc.) w stosunku do pierwszych trzech miesięcy 2025 r. Większym zmartwieniem są jednak zobowiązania wymagalne, które pod koniec marca 2026 r. wyniosły już 5,07 mld zł, co stanowi wzrost o 0,83 mld zł (19,6 proc.) w ciągu kwartału i o 1,54 mld zł, czyli o 43,7 proc. w ujęciu rocznym. Nic nie wskazuje na to, by sytuacja miała się poprawić.

Zdaniem Łukasza Kozłowskiego, głównego ekonomisty FPP i członka Rady NFZ, skala narastania zobowiązań wymagalnych jest gigantyczna. – Wyraźnie widać, że z finansami szpitali dzieje się coś bardzo niedobrego. Niepokoi, że Ministerstwo Zdrowia udostępniło tylko dane za pierwszy kwartał tego roku, podczas gdy wartości przyrastają o niecałe 20 proc. w skali kwartału i to aż o ponad 40 proc. w skali roku – mówi ekspert.

Szpitale zadłużają się głównie u kontrahentów: – Kiedy zaczyna brakować pieniędzy, dyrektorzy odraczają płacenie za usługi zewnętrzne, tj. sprzątanie, catering, pranie, dostawy leków i sprzętu medycznego. Z lektury sprawozdań finansowych SPZOZ-ów wynika, że zobowiązania wobec dostawców stanowią ok. 70 proc. zadłużenia, a na pozostałą część składają się zobowiązania publicznoprawne, takie jak składki na ZUS czy inne daniny. Najbardziej dyrektorzy boją się jednak zadłużenia u pracowników i to jest najrzadsze – mówi ekspert.

Krzysztof Żochowski, wiceprezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych i dyrektor SPZOZ w Garwolinie, przyznaje, że sytuacja jest dramatyczna. – Wiemy, że niemal wszystkie szpitale



fot. Jacek Domiński/Reporter

Filip Nowak, prezes NFZ

borykają się ze zobowiązaniami wymagalnymi. Według politycznej propagandy wynika ona ze złego zarządzania i niebotycznych lekarskich pensji, ale przyczyną jest niewłaściwa wycena procedur medycznych, a ściślej niedofinansowanie oddziałów, które prowadzi większość szpitali powiatowych, a więc interny, chirurgii ogólnej, podstawowej ginekologii i podstawowej pediatrii. Szczęście mają placówki, które prowadzą poradnię POZ czy mają lepiej wyceniane oddziały specjalistyczne, bo dzięki nim mogą przynajmniej w części się zbilansować – mówi dyrektor. Dodaje, że jego placówka wciąż spłaca 6 mln zł długu zaciągniętego w 2022 r., kiedy w życie weszły podwyżki przewidziane w ustawie o najniższym wynagrodzeniu pracowników ochrony zdrowia. To właśnie ona – zdaniem naszych rozmówców – odpowiada w dużej części za dzisiejsze rosnące zadłużenie SPZOZ.

Jak tłumaczy Łukasz Kozłowski, koszty pracy, a więc i ustawy podwyżkowej, zostały zaszyte w wycenach procedur medycznych, które przez to szybują w górę. – Koszty tych podwyżek rosną 2,5 razy szybciej niż inflacja, więc wycena świadczeń jest sztucznie podbijana. Nie tylko przez podwyżki dla etatowców, których dotyczy ustawa, bo wiadomo, że po podwyżki zgłaszają się także pracownicy zatrudnieni w formule B2B. Mamy do czynienia z mechanizmem, w którym budżet państwa wypycha problem do NFZ, NFZ do szpitali, a szpitale na rynek. Istnieje przy tym założenie, że za problemy finansowe systemu ochrony zdrowia zapłacą przedsiębiorcy. Na końcu tego łańcucha jest pacjent, który ryzykuje tym, że nie będzie leczony, ponieważ szpital będzie ograniczał leczenie i diagnostykę, by się nie zadłużać – ostrzega Łukasz Kozłowski.

Również jego koleżanka z Rady NFZ, ekonomistka Anna Gołębicka z Centrum im. Adama Smitha, ostrzega, że przedsiębiorcy nie będą kredytować szpitali w nieskończoność: – Nawet najbogatszy kontrahent może stracić płynność. Albo cierpliwość – ostrzega. ©℗

TEKST PROMOCYJNY

PANORAMA GOSPODARCZA

Ubezpieczenie to już nie tylko pieniądze. Coraz ważniejszy jest spokój

Ubezpieczenie przestaje być postrzegane wyłącznie jako finansowa rekompensata po wypadku czy chorobie. Coraz częściej ma zapewniać także dostęp do opieki medycznej, assistance i realnego wsparcia w trudnych sytuacjach. Zdaniem Agnieszki Domańskiej, wiceprezes AD Ubezpieczenia i ambasadorki Fundacji „Zacznij od Siebie", przyszłość rynku należy do rozwiązań, które łączą ochronę z profilaktyką i są dopasowane do indywidualnych potrzeb.



Jeszcze kilka lat temu polisa kojarzyła się przede wszystkim z zabezpieczeniem finansowym. Dziś obok wypłaty świadczenia coraz większe znaczenie mają szybkość, dostępność i wygoda. *Klient oczekuje dziś trzech rzeczy: dobrej ochrony, prostej obsługi i realnej pomocy. Kiedyś wartością była przede wszystkim suma ubezpieczenia, dziś jest nią również czas, dostępność i wygoda* – wskazuje Agnieszka Domańska.

Czy można powiedzieć, że dobra polisa działa trochę jak „poduszka bezpieczeństwa" – nie tylko finansowa, ale też psychologiczna?

Tak, chociaż powiedziałabym to ostrożnie. Polisa oczywiście nie sprawia, że trudna sytuacja przestaje być trudna. Nie jesteśmy w stanie zaplanować, że nie zachorujemy, nie będziemy mieli wypadku albo nie wydarzy się coś w naszej rodzinie. Możemy natomiast wcześniej zdecydować, co zrobimy, jeżeli taka sytuacja nastąpi. I właśnie ta świadomość daje spokój. Nie dlatego, że polisa rozwiąże każdy problem, tylko dlatego, że w bardzo trudnym momencie przynajmniej część decyzji została podjęta wcześniej. Dla mnie to definicja planu B – mówi.

Tę ideę dobrze oddaje koncepcja Fundacji „Zacznij od Siebie": Plan A + Plan B = Życie i Zdrowie. Plan A to profilaktyka, badania, wiedza i zdrowe nawyki. Plan B oznacza odpowiednio dobraną ochronę ubezpieczeniową. Plan A ma zmniejszać prawdopodobieństwo problemu. Plan B ma nam pomóc, kiedy mimo wszystko problem się pojawi – tłumaczy.

Podobna zmiana zachodzi na rynku benefitów pracowniczych. Ubezpieczenie coraz częściej jest postrzegane jako element bezpieczeństwa pracownika, a nie tylko dodatek do wynagrodzenia. *Prawdziwe poczucie bezpieczeństwa pracownika zaczyna się dużo głębiej niż od karty sportowej czy owoców w biurze. Dostęp do opieki zdrowotnej, ochrona na wypadek choroby, wypadku czy niezdolności do pracy mają zupełnie inny ciężar* – zauważa.

Według Agnieszki Domańskiej przyszłość rynku będzie należała do personalizacji, prostoty i szybkiej obsługi. Coraz większe znaczenie będą miały także ubezpieczenia zdrowotne i grupowe. W 2025 r. liczba osób objętych prywatnymi ubezpieczeniami zdrowotnymi w Polsce przekroczyła 5,8 mln.

Najważniejsza pozostaje jednak świadomość, że ochrony nie można kupić wstecz – gdy pojawił się problem. Ubezpieczenia nie kupujemy dlatego, że wiemy, co się wydarzy. Kupujemy je właśnie dlatego, że tego nie wiemy. – *Zacznij od siebie. Zadbaj o zdrowie, ale odpowiedz sobie również na pytanie: czy ja i moja rodzina mamy Plan B?* – podsumowuje prezes.

Martyna Muszczak

https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/

Unilink LIDER UBEZPIECZEŃ

FUNDACJA ZACZNIJ od Siebie

Jak pogodzić cele klimatyczne z konkurencyjnością

PATRONAT

Do startu jednej z kluczowych konferencji w Europie Środkowej poświęconej transformacji klimatycznej i środowiskowej pozostały już tylko dwa dni. Business PRECOP odbędzie się 30 września i 1 października w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach. W programie znalazło się około 30 debat dotyczących wpływu zmian klimatycznych i środowiskowych na biznes, inwestycje, miasta oraz całą gospodarkę.

Tegoroczna konferencja po raz pierwszy odbędzie się pod nazwą Business PRECOP. Zmiana podkreśla rolę przedsiębiorstw, inwestycji i gospodarki w realizacji celów klimatycznych i środowiskowych. Organizatorami wydarzenia są Grupa PTWP oraz UN Global Compact Network Poland. Katowickie spotkanie poprzedzi Szczyt Klimatyczny COP31 zaplanowany na 9–20 listopada 2026 r. w Antalyi w Turcji.

Program Business PRECOP otworzy sesja poświęcona przyszłości europejskiej polityki klimatycznej oraz poszukiwaniu równowagi między celami środowiskowymi, rozwojem gospodarki i konkurencyjnością.

Pierwszego dnia eksperci porozmawiają m.in. o: dekarbonizacji ciepłownictwa, wpływie ETS i CBAM na przedsiębiorstwa, finansowaniu zrównoważonych inwestycji oraz przyszłości ESG. Osobne debaty zostaną poświęcone gospodarce obiegu zamkniętego, opłacalności recyklingu, nowym regulacjom dotyczącym opakowań i branży tekstylnej, a także odpowiedzialności za ślad środowiskowy w łańcuchach dostaw. W agendzie znalazły się również rozmowy o wycenie zasobów naturalnych, energetycznej odporności samorządów oraz przyszłości transportu i mobilności.

Drugiego dnia uczestnicy skupią się na przygotowaniu firm, miast i regionów do skutków zmian klimatu. Dyskusje obejmą transformację energetyczną gospodarki, adaptację klimatyczną, bezpieczeństwo wodne, zrównoważone budownictwo i nowe rozwiązania w architekturze. Eksperci podejmą też tematy jakości powietrza, ochrony bioróżnorodności, przyszłości rolnictwa i sektora żywnościowego oraz kompetencji potrzebnych gospodarce transformacji.

W debatach Business PRECOP wezmą udział przedstawiciele instytucji międzynarodowych, administracji publicznej i samorządowej, największych firm i instytucji finansowych, a także eksperci ze świata nauki oraz organizacji społecznych.

Pierwszy dzień konferencji zakończy gala „Green Changer" – inicjatywy promującej dobre praktyki, doświadczenia i postawy wspierające działania na rzecz klimatu oraz zrównoważonego stylu życia. Wyróżnienia trafią do osób, instytucji i autorów projektów, których przedsięwzięcia w praktyczny sposób służą środowisku i ochronie klimatu.

Formularz rejestracyjny dla uczestników oraz aktualne informacje o wydarzeniu dostępne na www.precop.pl. Zgłoszenia przyjmowane są do 29 września 2026 r. do godz. 15.00. ©℗

EIS

eprasa.pl 2d381c54fb



Fot. Maciej Stanik

Jak prawo może zmienić rynek mieszkaniowy

Rynek nieruchomości funkcjonuje w cieniu regulacji. W centrum uwagi jest obecnie reforma planowania przestrzennego, model wsparcia mieszkalnictwa czy redukcja barier biurokratycznych. Czy nowe przepisy zwiększą dostępność mieszkań? Dyskutowali o tym uczestnicy debaty w siedzibie DGP.

Dyskusję prowadzoną przez Tomasza Pietrygę, redaktora naczelnego DGP, otworzyła kwestia wdrażania planów ogólnych gmin. Tomasz Lewandowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, powołując się na wnioski o sfinansowanie prac planistycznych, wskazał, że do końca sierpnia plany ogólne przyjęło ponad 1200 gmin, nieco poniżej 50 proc. Podkreślił, że kamień milowy KPO po renegocjacjach zakłada realizację na poziomie 30 proc.

– Szacujemy, że do końca roku ponad 70 proc. samorządów będzie miało uchwalone plany – wyliczył wiceminister.

Zapowiedział przy tym zmianę rozporządzenia regulującego strefy uzupełnienia zabudowy na terenach wiejskich oraz ustawowe zniesienie kar dla włodarzy za nieterminowe wydawanie decyzji o warunkach zabudowy (WZ), spowodowane lawinowym napływem wniosków.

Ograniczenie rozwoju czy furtka dla chętnych

Mniej optymizmu wykazał mecenas Rafał Dębowski z kancelarii Dębowski i Wspólnicy.

– Wprowadzenie limitu 130 proc. zapotrzebowania na nową zabudowę jako górnej granicy dla gmin to potężne ograniczenie rozwoju. Algorytm oparto na statystykach GUS, które rozjeżdżają się z rzeczywistością. W Warszawie dane z nocnego logowania telefonów komórkowych wykazują o pół miliona mieszkańców więcej niż rejestry meldunkowe – wyjaśnił i zwrócił uwagę na art. 75 konstytucji nakazujący władzom wspieranie rozwoju mieszkalnictwa, pytając jednocześnie, jak ma się do tego zakaz wyznaczania przez prężne gminy terenów na wyższym poziomie zapotrzebowania. Dodał, że poza obszarami uzupełnienia zabudowy uzyskanie WZ bez planu miejscowego będzie niemożliwe, a gmin nie stać na pełne plany z uwagi na ryzyko roszczeń odszkodowawczych na podstawie art. 36 ustawy planistycznej. Jako przykład wskazał Zielony Ursynów, gdzie doskonałe tereny inwestycyjne w projekcie planu zamieniono w strefę otwartą, bo „zabrakło współczynnika".

Tomasz Lewandowski nazwał tezy o paraliżu nieprawdziwymi, dodając, że jedna trzecia Polski jest pokryta planami miejscowymi, zabezpieczającymi zabudowę dla niemal 61 mln ludzi. Ponadto w obrocie prawnym pozostają ok. 4 mln ważnych decyzji WZ. Jak zauważył, gmina ma elastyczność: rozporządzenie z grudnia 2023 r. pozwala w strategii rozwoju wskazać wskaźnik wyższy niż 130 proc., nawet 300 proc., jeśli samorząd chce podjąć ryzyko rozlewania się miasta.

Widmo Polski dwóch prędkości

Piotr Uściński, poseł Rozwoju Plus i były wiceminister odpowiedzialny za budownictwo, przypomniał genezę reformy. Jak tłumaczył, jej celem było przyspieszenie procedur, które po 2002 r. zawiodły.

– Gratuluję obniżenia wskaźnika KPO do 30 proc., ale nie dostosowaliście do tego ustawy. Brak planów ogólnych oznacza zakaz uchwalania planów miejscowych, zakaz Zintegrowanych Planów Inwestycyjnych (ZPI) i brak możliwości wydawania WZ. Mieszkańcy i inwestorzy zostali ukarani za opieszałość samorządów – ocenił.

Jego formacja złożyła w Sejmie projekt ustawy przedłużający możliwość wydawania WZ na starych zasadach w gminach bez planu ogólnego aż do jego uchwalenia i przez kolejne dwa lata. Zaproponował także uwolnienie możliwości budowy domów jednorodzinnych na własne potrzeby (ok. 70 tys. rocznie) oraz zabudowy zagrodowej na bazie WZ poza obszarami uzupełnienia.

Robert Warwas, poseł PiS, wskazał, że samorządy, szczególnie mniejsze gminy, zgłaszały, że wskaźnik 130 proc. i brak czytelnych, elastycznych przepisów krępują ich rozwój.

– Czekamy na pilne inicjatywy korygujące z resortu rozwoju, a jako parlamentarzyści poprzemy dobre zmiany dające gminom swobodę wyznaczania terenów budowlanych – zadeklarował.

Bartosz Guss, dyrektor generalny Polskiego Związku Firm Deweloperskich (PZFD), choć ocenił poprzedni system skrajnie dysfunkcyjnym, przestrzegł przed skutkami nadmiernej ambicji nowej reformy.

– Mamy dziś Polskę dwóch prędkości. Pięć z dwunastu największych aglomeracji nadal nie ma planu ogólnego. Jeśli jedna trzecia gmin w kraju wejdzie w nowy rok bez tego dokumentu, czeka nas paraliż inwestycyjny. Potrzebujemy natychmiastowego legislacyjnego bypassu – apelował.

Odniósł się również do nowej instytucji ZPI, czyli specjalnych planów tworzonych w porozumieniu z inwestorem, wskazując, że to znakomite, transparentne narzędzie partycypacji infrastrukturalnej, ale widać niebezpieczną pokusę samorządów, by stosować je systemowo.

Zwrot ku najmowi

Druga część debaty skupiła się na strategii mieszkaniowej. Tomasz Lewandowski podkreślił odejście od jednostronnego stymulowania popytu dopłatami do kredytów hipotecznych na rzecz ekosystemu z silnym filarem publicznym.

– Przygotowaliśmy pakiet 21 ustaw, z których pięć już weszło w życie, kolejnych sześć trafi do Sejmu jesienią. Do końca II kw. 2027 r. cała reforma stanie się faktem. Punktem ciężkości jest zaadresowanie luki czynszowej – wyjaśniał. Chodzi o ludzi, którzy zarabiają za dużo na lokal komunalny, ale za mało na kredyt czy najem komercyjny.

Sztandarowym projektem ma być nowa ustawa o społecznych zasobach mieszkaniowych. W ciągu dekady ma powstać 250 tys. mieszkań z regulowanym czynszem, budowanych przez Społeczne Inicjatywy Mieszkaniowe (SIM), TBS-y oraz spółdzielnie, przewidziano modernizację i budowę 120 tys. lokali komunalnych, a także pozyskanie 20–30 tys. mieszkań we współpracy z rynkiem prywatnym.

– Obniżamy bezzwrotny grant dla SIM-ów z 45 proc. do 20–25 proc., ale w zamian oferujemy 50-letnie, preferencyjne finansowanie zwrotne ze stałym oprocentowaniem na poziomie 1 proc. W perspektywie 10 lat zabezpieczamy na to w budżecie 60 mld zł – zapowiedział wiceminister.

Choć uczestnicy debaty poparli ideę wspierania budownictwa społecznego, zgłaszali zastrzeżenia co do szczegółów. Robert Warwas zwrócił uwagę, że po fazie entuzjazmu i tworzenia spółek SIM pojawił się problem kosztów, uderzający w czynsze.

– Państwo musi zwiększyć nadzór nad SIM-ami. Trzeba też precyzyjnych i uczciwych reguł dojścia do własności. Ogromny potencjał widzę natomiast w społecznych agencjach najmu (SAN), które dają właścicielom poczucie bezpieczeństwa prawnego, oraz w rewitalizacji ponad 200 tys. pustostanów komunalnych – wyliczał.

Piotr Uściński apelował o elastyczność i mechanizmy sprawiedliwego rozliczania wkładu partycypacyjnego w SIM-ach w razie życiowych zmian lokatorów. Zaproponował także budowę akademików, co zdejmie presję z rynku najmu, a także reformę przepisów chroniących lokatorów, by zachęcić Polaków do wynajmowania.

Koszty i bariery

Poruszono też kwestię składowych ceny metra kwadratowego i barier administracyjnych. Bartosz Guss przytoczył raport przygotowany dla Komisji Europejskiej, z którego wynika, że w Warszawie i Krakowie cykl inwestycyjny trwa średnio niemal sześć lat, z czego aż cztery pochłaniają procedury administracyjne. Badania pilotażowe w UE wskazują, że sama przewlekłość biurokratyczna odpowiada za 16–17 proc. kosztu wytworzenia lokalu. Do tego dochodzi cena gruntu stanowiąca w aglomeracjach nawet 35 proc. kosztów.

– Jeśli zablokujemy podaż ziemi, ceny nie spadną – ostrzegał dyrektor generalny PZFD, apelując także o stabilność prawa i przypominając zamieszanie z odraczanym wejściem w życie nowych warunków technicznych.

Rafał Dębowski negatywnie ocenił nadmierne obciążanie inwestorów.

– Artykuł 16 ustawy o drogach publicznych pozwala samorządom przerzucać budowę infrastruktury drogowej na inwestorów prywatnych bez czytelnych granic. W ZPI każda umowa urbanistyczna oznacza dodatkowe świadczenia. Koszty ponosi ostatecznie Kowalski. Wystarczyłoby odwrócić kolejność, czyli wydawać warunkową WZ-kę, a dopiero potem procedować wielomiesięczną decyzję środowiskową, która w 99 proc. przypadków kończy się stwierdzeniem braku negatywnego wpływu – podpowiadał.

Tomasz Lewandowski zapowiedział wprowadzenie odrębnej własności obiektów budowlanych, tzw. własność warstwową. Pozwoli to na budowę osiedli i obiektów komercyjnych na płytach nad wykopami czy tunelami kolejowymi w zurbanizowanych centrach aglomeracji.

Piotr Uściński wskazał na drożyznę energochłonnych materiałów, drenowanych systemem ETS. Zauważył też, że jeśli chcemy tańszych mieszkań, trzeba radykalnie zwiększyć podaż. Państwo musi stworzyć narzędzia mobilizujące do uruchomienia uzbrojonych gruntów w centrach miast, które leżą odłogiem, bo ktoś czeka na wzrost ich wartości i płaci symboliczny podatek rolny.

– Trzeba sprawić, by trzymanie pustych działek przestało się opłacać – przekonywał, proponując także pełną cyfryzację pozwoleń budowlanych na podstawie cyfrowych planów miejscowych.

Rafał Dębowski skrytykował pomysł zmuszania właścicieli do zabudowywania działek. Jak dodał, zamiast przymusu potrzebny jest wolny rynek, zaufanie do przedsiębiorców i uwolnienie obrotu gruntami rolnymi w miastach. Bartosz Guss podkreślił z kolei, że co do zasady deweloperzy nie spekulują ziemią ani lokalami, bo to oznacza potężne koszty finansowania.

– Kupujemy grunt, by jak najszybciej wybudować i sprzedać mieszkania. Zgadzam się natomiast, że wieloletnie przetrzymywanie banków ziemi poza rynkiem inwestycyjnym wymaga rynkowych impulsów – podsumowywał. PO

Materiał powstał przy współpracy z PZFD

eprasa.pl 2d381c54fb



Zamów na 6 miesięcy, oszczędzisz 50%
Skorzystaj: dgp.pl/subskrypcja

Dziura w planie finansowym CPK. Skąd wziąć brakujące 20 mld zł?

TRANSPORT Na szybką linię igrek z UE **zamiast 33 mld zł dostaniemy najwyżej jedną trzecią tej kwoty.** Ministerstwo Infrastruktury szuka możliwości załatania tej dziury. Rosną opóźnienia w przetargach na budowę torów

Krzysztof Śmietana
krzysztof.smietana@infor.pl

Resort twierdzi, że nie ma szans na zdobycie z UE w najbliższej perspektywie na lata 2028–2034 zakładanych 33 mld zł na budowę linii kolei dużych prędkości. Tak przyznał na niedawnym posiedzeniu komisji sejmowej Piotr Malepszak, wiceminister infrastruktury. Kwota 33,6 mld zł została zapisana w przyjętym przez rząd pod koniec 2024 r. wieloletnim planie inwestycyjnym do 2032 r. Łącznie na komponent kolejowy Centralnego Portu Komunikacyjnego zaplanowano tam 76,8 mld zł. Reszta – ok. 43,2 mld zł ma pochodzić z emisji obligacji skarbowych.

– Szacuję, że w zbliżającej się perspektywie unijnej na linię igrek możemy uzyskać 10–12 mld zł – precyzuje teraz w rozmowie z DGP Piotr Malepszak. – Brakujące środki trzeba będzie zdobyć z innych źródeł. Pracuję nad tym – zaznacza.

Skąd wziąć pieniądze?

Wcześniej resort infrastruktury wskazywał, że inwestycje kolejowe realizowane przez spółkę CPK mogłyby być współfinansowane ze zreformowanego Funduszu Kolejowego. Od dłuższego czasu trwają przygotowania do gruntownego przeobrażenia tego instrumentu. Fundusz ma być w większym stopniu zasilany opłatą paliwową, co pozwoli zwiększyć jego roczne przychody z 2 mld do 10–12 mld zł. Tyle że reforma przesuwa się. Zamiast na początku 2027 r. ma wejść w życie rok później.

Tymczasem coraz bardziej opóźniają się przetargi na budowę planowanej linii igrek z Warszawy do Wrocławia i Poznania. Chodzi głównie o odcinek ze stolicy do Łodzi, który ma powstać jako pierwszy. Według harmonogramu opublikowanego we wrześniu 2025 r. przez spółkę CPK do połowy tego roku powinny być ogłoszone wszystkie postępowania na realizację tej linii. Jak dotąd wystartowały tylko dwa z sześciu – na budowę ok. 13-kilometrowego odcinka Kotowice–Lotnisko (na wschód od portu lotniczego) oraz na 14-kilometrowy fragment Lotnisko–Bolimów (na zachód od portu). Prowadzone jest też postępowanie na budowę 6-kilometrowego tunelu kolejowego i podziemnego dworca pod terminalem lotniczym, ale formalnie ta inwestycja jest przypisana do części lotniskowej.

Kiedy kolejne przetargi?

W lipcu pisaliśmy, że w CPK przyznają, iż jednym z głównych powodów opóźnień jest brak zapewnionej całości finansowania. Na początku września w rozmowie z „Pulsem Biznesu" przyznał to oficjalnie wiceprezes spółki Piotr Rachwalski. Dodał, że inną przyczyną przesunięć jest obawa przed kumulacją inwestycji kolejowych w Polsce. Temu mogłyby zaś nie podołać rodzime firmy budowlane. Teraz dodaje też, że spółka CPK „nie ma tyle mocy, żeby jednocześnie ogłaszać większą liczbę przetargów".

Ostatni plan zakłada, że kolejne postępowanie – na budowę węzła bolimowskiego, gdzie nowa linia ma się krzyżować z torami prowadzącymi ze Skierniewic do Łowicza, zostanie ogłoszone na przełomie października i listopada. Pozostałe brakujące przetargi na linię Warszawa–Łódź mają wystartować do końca 2027 r. Wcześniej trzeba jednak znaleźć finansowanie.

Według Rachwalskiego wciąż jest realne, by cała trasa między tymi miastami była gotowa w 2032 r. Zastrzega jednak, że potem trzeba będzie uzyskać certyfikacje. Nie wiadomo zaś, jak długo potrwa ten etap. W spółce CPK przyznają, że w razie opóźnień z kolejnymi postępowaniami w 2032 r. będzie zapewniony dojazd do lotniska w Baranowie koleją z Warszawy i z innych rejonów kraju. Dłużej poczekamy na całą trasę ze stolicy do Łodzi, która ma skrócić czas przejazdu do ok. 40 minut.

Doktor Damian Kaźmierczak, wiceprezes Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa, uważa, że jest rzeczą niebywałą, iż trzy lata po zmianie władzy spółka CPK wciąż nie ma opracowanego modelu finansowania komponentu kolejowego. – Nie jest oczywiście tak, że projekt całkowicie się zatrzymał, bo wiele rzeczy posuwa się naprzód, jak choćby budowa tunelu pod Łodzią, ale ewidentnie coś w tej inwestycji zaczęło się zacinać – przyznaje. – Aby przykryć własne mankamenty, zdekompletowany zarząd CPK od pewnego czasu próbuje przerzucać odpowiedzialność na branżę budowlaną. Narracja jest mniej więcej taka: to wykonawcy rzekomo nie byliby w stanie zrealizować wszystkich planowanych inwestycji kolejowych, więc na wszelki wypadek CPK nie ogłasza kolejnych przetargów. Trudno o bardziej pokrętne wytłumaczenie. Firmy są w pełni gotowe do równoległej realizacji inwestycji kolejowych zlecanych przez CPK i PKP PLK i nie będzie to dla nich stanowiło żadnego problemu. To spółka musi wreszcie przyspieszyć – dodaje. ©℗

Chcemy być świadomym współtwórcą polskiej gospodarki

ROZMOWA Właźlak: Aktywnie przyczyniamy się do wzrostu polskiego PKB i nieustannie wspieramy rozwój krajowego ekosystemu gospodarczego

Podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu zaprezentowali państwo raport na temat wpływu Lidla na polską gospodarkę w 2025 r. Jak postrzegacie swoją rolę?

Od kilku lat plasujemy się w czołowej dziesiątce największych firm w Polsce pod względem przychodów. Jako rynkowy lider czujemy ogromną odpowiedzialność. Naszym celem jest świadomie kreować wpływ na gospodarkę, być jej integralną częścią i tworzyć w niej wartość dodaną. Aktywnie przyczyniamy się do wzrostu polskiego PKB i nieustannie wspieramy rozwój krajowego ekosystemu gospodarczego. Wraz z dynamiką naszego rozwoju rośnie również skala tego pozytywnego wpływu.

Kluczowe są trzy obszary: PKB, rynek pracy i eksport. Według modelu przygotowanego z firmą Deloitte nasz wkład we wzrost polskiego PKB za 2025 r. wyniósł 11,23 mld zł. Obecnie bezpośrednio zatrudniamy ponad 29,5 tys. pracowników i zmierzamy do 30 tys. Jednak całkowity wpływ na zatrudnienie w gospodarce znacznie przekracza 50 tys. miejsc pracy. Trzecim filarem jest eksport rolno-spożywczy, którego jesteśmy największą platformą w Polsce. W 2025 r. osiągnął on 7,2 mld zł, a łącznie w latach 2018–2025 ponad 39 mld zł. Współpracujemy z ponad 850 polskimi producentami, z czego aż 386 firm, czyli ponad 40 proc., sprzedaje z nami swoje towary za granicę. Nasze hity eksportowe to nabiał, mięso i jabłka, a towary trafiają coraz częściej na dojrzałe rynki zachodnie. Przykładem był eksport polskich jaj do Francji w reakcji na deficyt podaży.

Równolegle ogłosiliście raport CSR?

Bazujemy na pięciu filarach CSR: ochronie klimatu, ochronie zasobów, poszanowaniu bioróżnorodności, uczciwym działaniu i promocji zdrowia. Notujemy stały progres w każdym z nich. W zakresie uczciwego działania jesteśmy liderem sprzedaży produktów Fair Trade w Polsce. Na rzecz bioróżnorodności ściśle współdziałamy z fundacją WWF Polska przy konkretnych projektach, takich jak ochrona naturalnych mokradeł na Błotach Rakutowskich czy Błękitny Patrol WWF chroniący foki na bałtyckich plażach. Wszystkie te inicjatywy prowadzimy tak, aby przynosiły mierzalny skutek.


fot. Łukasz Rawa/Materiały prasowe

Włodzimierz Wlaźlak
prezes Lidla Polska

Jak deklaracje dotyczące środowiska przekładają się na codzienną działalność?

Wdrażamy technologie, które obniżają ślad węglowy. W sklepach stosujemy m.in. odzysk ciepła z urządzeń chłodniczych. Przy temperaturze zewnętrznej do zera stopni w ogóle nie korzystamy z zewnętrznych źródeł ciepła. Oznacza to, że obiekty są samowystarczalne przez ponad 80 proc. roku. Instalacje fotowoltaiczne działają już w 400 naszych placówkach, a przy niemal wszystkich sklepach udostępniamy stacje ładowania pojazdów elektrycznych. Sukcesywnie rozwijamy też zeroemisyjny transport ciężarowy. Nasze podejście do ochrony klimatu jest bezkompromisowe.

Jak ocenia pan wdrożenie i funkcjonowanie systemu kaucyjnego?

Automatyzacja zbiórki w pojedynczym sklepie – niezbędna, by nie ograniczać sali sprzedaży i odciążyć personel – to koszt 1–1,5 mln zł. Przy tysiącu obiektów oznacza to inwestycje na poziomie 1–1,5 mld zł. Mimo krótkiego czasu na wdrożenie ustawy jako pierwsi uruchomiliśmy automaty we wszystkich sklepach już w kwietniu 2025 r. Ponadto nadal przyjmujemy opakowania niekaucyjne i oferujemy za nie rabat na zakupy, zwiększając wolumen pozyskiwanego recyklatu. Sam system funkcjonuje sprawnie i realizuje cele związane z ochroną środowiska, jednak wyzwaniem są rozliczenia między operatorami i etap po odbiorze surowca. Sektor potrzebuje organizacji parasolowej wyznaczającej standardy rynkowe oraz znacznie więcej czasu na przygotowanie się do tak głębokich zmian. ©℗ PAO

eprasa.pl 2d381c54fb

PGE transformuje ciepłownictwo

ENERGETYKA W ciągu 24 godzin PGE Energia Ciepła pokazała dwa różne **sposoby na wygaszanie węgla w polskim ciepłownictwie:** gaz w Krakowie i odpady w Rzeszowie

Michał Perzyński
michal.perzynski@infor.pl

W minionym tygodniu PGE Energia Ciepła zrealizowała dwa etapy programu, który spółka określa mianem „największej obecnie w Polsce transformacji ciepłownictwa" – w Krakowie ruszyła budowa nowego źródła ciepła opartego na gazie, a w Rzeszowie oddano do eksploatacji drugą linię instalacji przetwarzającej odpady komunalne na energię. Oba projekty są częścią programu obejmującego niemal 40 inwestycji ciepłowniczych w 15 miastach w całej Polsce i mają zdecydować, czym w kolejnej dekadzie będą ogrzewane miliony polskich mieszkań.

W Krakowie minister energii Miłosz Motyka podkreślił, że modernizacja sektora ciepłowniczego to jedno z najważniejszych wyzwań dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. – Kierunek tych zmian wyznacza opracowana przez resort energii „Strategia transformacji ciepłownictwa do 2040 r.". Przed nami wieloletni proces inwestycyjny, który łączy bezpieczeństwo dostaw, racjonalne koszty dla odbiorców i unowocześnianie infrastruktury. Kraków jest konkretnym przykładem takiego modelu: powstaje nowe, elastyczne źródło ciepła. I, co ważne, w znacznej części realizują je krajowi wykonawcy – podkreślił minister energii.

W Elektrociepłowni Kraków, która dziś dostarcza ok. 70 proc. ciepła sieciowego dla miasta, powstanie wysokosprawne źródło kogeneracyjne oparte na paliwie gazowym: dwa układy po pięć silników gazowych o łącznej mocy elektrycznej 99,6 MW i cieplnej ok. 100 MW. Inwestycję wartą 886 mln zł netto realizuje konsorcjum polskich firm Unibep i SBB Energy, a ponad 60 proc. wartości kontraktu trafi do krajowych wykonawców. Wartość całego programu inwestycyjnego dla Krakowa do 2034 r. ma przekroczyć 2,9 mld zł.

– Pokazujemy, że razem z polskimi firmami można realizować ambitne cele środowiskowe – podkreślił Andrzej Sterczyński, prezes spółki Unibep. Ziemowit Słomczyński, prezes SBB Energy, dodał, że firma odpowiada za najbardziej wymagające obszary technologiczne i rozruchowe inwestycji, wykorzystując doświadczenie zdobyte przy największych projektach energetycznych w Polsce i Europie. – Transformacja energetyczna jest nie tylko wyzwaniem środowiskowym, lecz także szansą na rozwój krajowych kompetencji, technologii i tworzenie miejsc pracy – zaznaczył.



fot. PGE/Materiały prasowe

Dariusz Lubera, prezes PGE Polskiej Grupy Energetycznej

– Inwestycja, którą dziś inaugurujemy w stolicy Małopolski, jest warta 886 mln zł. Będzie ją realizować konsorcjum polskich firm, a w szczytowym okresie zatrudnienie znajdzie tu ok. 450 osób – podkreślił Dariusz Lubera, prezes PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

W Elektrociepłowni Rzeszów oddano do eksploatacji drugą linię technologiczną Instalacji ITPOE – „termicznego przetwarzania z odzyskiem energii". To jedyna tego rodzaju instalacja w całej grupie PGE. Jednocześnie zagospodarowuje ona odpady komunalne, których nie da się już poddać recyklingowi, i produkuje z nich energię elektryczną oraz ciepło dla mieszkańców. Wartość inwestycji w drugą linię wyniosła 362 mln zł netto, a jej uruchomienie zwiększyło zdolność przetwarzania odpadów do 180 tys. t rocznie. Elektrociepłownia Rzeszów pokrywa dziś potrzeby cieplne ok. 65 proc. mieszkańców miasta. Cały zakład ma 141 MW mocy elektrycznej oraz 382,2 MW mocy cieplnej.

– Rozbudowa instalacji ITPOE jest przykładem unowocześniania polskiego ciepłownictwa. Zwiększenie mocy przerobowych instalacji umożliwi zagospodarowanie większego wolumenu odpadów, które po procesach segregacji i recyklingu nie mogą zostać ponownie wykorzystane – powiedział Mariusz Michałek, wiceprezes PGE Energia Ciepła.

– Kiedy w październiku zeszłego roku decydowaliśmy o kierunkach działań w zakresie local contentu, było przed nami jeszcze wiele znaków zapytania. Po roku możemy już oglądać pierwsze rezultaty tamtych decyzji. Chodzi o to, żeby patrzeć na inwestycję szerzej niż tylko pod kątem jej kosztu i terminu realizacji – równie ważne jest to, jakie kompetencje zostają w Polsce i jaką wartość inwestycja tworzy dla gospodarki – stwierdziła z kolei Eliza Zeidler, wiceminister aktywów państwowych.

– Ten kierunek chcemy utrzymać w następnych inwestycjach Grupy PGE, bo zmiany w energetyce powinny jednocześnie wzmacniać polską gospodarkę – podsumowuje prezes PGE. ©℗

PATRONAT

Organizator

EFNI EUROPEJSKIE FORUM NOWYCH IDEI

EFNI 2026: Nowy świat. Nowa Europa. Strategie na czas wielobiegunowości

Wielobiegunowy świat w praktyce, oczekiwania nowego globalnego Południa, sposoby na odzyskanie przez Unię Europejską konkurencyjności, konflikt na Bliskim Wschodzie, odbudowa Ukrainy po wojnie oraz rosnąca potęga Chin i Indii – to tematy, które będą przedmiotem dyskusji podczas XV, jubileuszowej edycji Europejskiego Forum Nowych Idei.

Wydarzenie organizowane przez Konfederację Lewiatan odbędzie się w dniach 14–16 października w Sopocie. W ramach ścieżek tematycznych – Nasz Nowy Świat i Nasza Nowa Europa – uczestnicy będą rozmawiać o najważniejszych wyzwaniach geopolitycznych i strategicznych, przed którymi stoją dziś świat i Unia Europejska.

Wśród kluczowych tematów dyskusji będą nowy, wielobiegunowy układ sił oraz pytanie o miejsce Europy w relacjach między Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Rosją. Rozmówcy zastanowią się, jaką strategię powinna przyjąć Unia Europejska, aby wzmacniać swoją pozycję, bezpieczeństwo i odporność gospodarczą, a jednocześnie skutecznie zarządzać rosnącymi ryzykami geopolitycznymi.

– Europejska gospodarka stoi dziś przed wyzwaniami, które wymagają wspólnej odpowiedzi. Chcemy spojrzeć na nie z perspektywy różnych państw UE, wymienić doświadczenia i skonfrontować różne podejścia. Wspólnie z przedstawicielami organizacji pracodawców wskażemy obszary, w których współpraca jest szczególnie potrzebna. Europa musi wzmacniać swoją konkurencyjność, bezpieczeństwo i odporność, aby skutecznie rywalizować w zmieniającej się światowej gospodarce – podkreśla Marek Górski, prezydent Konfederacji Lewiatan.

– EFNI to wydarzenie europejskie, ale patrzymy na Europę z perspektywy globalnej. Świat zmienia się na naszych oczach, powstaje nowy układ sił, rośnie znaczenie Chin, Indii i globalnego Południa. Europa musi znaleźć swoje miejsce w tej nowej rzeczywistości. Nie możemy jednak reagować paniką na zachodzące zmiany – musimy szukać konkretnych rozwiązań, odpowiedzi i sposobów działania. I my je mamy. Będziemy się wspólnie zastanawiać, jak Europa może się odnaleźć w nowym świecie – mówi dr Henryka Bochniarz, przewodnicząca Rady Programowej EFNI.

Ważnym tematem konferencji będzie rosnąca potęga Chin i Indii oraz ich coraz większy wpływ na światową gospodarkę i politykę. Oba państwa odgrywają dziś coraz ważniejszą rolę w kształtowaniu nowego porządku międzynarodowego, choć reprezentują odmienne modele rozwoju i mają różne ambicje geopolityczne.

Istotnym wątkiem będzie również rola globalnej większości i zmieniającego się ładu międzynarodowego. Uczestnicy spróbują odpowiedzieć na pytania o to, jak państwa globalnego Południa postrzegają dziś Europę oraz jak mogą wyglądać przyszły multilateralizm i współpraca międzynarodowa.

Dużo uwagi zostanie poświęcone także sytuacji na Bliskim Wschodzie. Debata będzie dotyczyć konsekwencji konfliktu dla bezpieczeństwa, gospodarki i światowego handlu, a także możliwych scenariuszy zakończenia wojny i roli Europy w stabilizacji regionu.

Jednym z kluczowych tematów EFNI będzie przyszłość Ukrainy. Rozmowy skoncentrują się na planach odbudowy, finansowaniu inwestycji oraz roli europejskiego biznesu. Dyskusja będzie dotyczyć nie tylko odbudowy zniszczonej infrastruktury, lecz także szansy na stworzenie nowoczesnej, zielonej, cyfrowej gospodarki Ukrainy, silnie zintegrowanej z europejskim rynkiem.

Debatę „Europa oczami pracodawców. Jak odzyskać konkurencyjność w nowej rzeczywistości?" poprowadzi Maciej Witucki, były prezydent Konfederacji Lewiatan, a obecnie prezydent BusinessEurope, największej organizacji reprezentującej europejski biznes. Jego wybór na to stanowisko w tym roku jest wyrazem uznania dla rosnącej roli Lewiatana na forum europejskim oraz wieloletniego zaangażowania organizacji w budowanie silnej pozycji polskiego biznesu w UE.

Wśród gości zagranicznych, którzy będą dyskutowali o najważniejszych sprawach międzynarodowych, będą: prof. Yascha Mounk – politolog z USA, Helen Clark – była premier Nowej Zelandii, Kang Jeong-sik – prezes Jeju Peace Institute (Korea Południowa), Enrico Letta – były premier Włoch, Joydeep Roy – przedsiębiorca, szef wydziału konsularnego, Konsulat Honorowy Polski w Kalkucie, Jerney Pikalo – były wicepremier i minister edukacji Słowenii, Wołodymyr Yermolenko – filozof, szef ukraińskiego PEN Klubu, czy Maha AI Khouwairi – CEO, Doha Forum (Katar).

EFNI zakończy wystąpienie premiera Donalda Tuska. Wśród potwierdzonych gości są, jak co roku, przedstawiciele biznesu, nauki, administracji publicznej, sportu i kultury.

XV edycja Europejskiego Forum Nowych Idei jest organizowana przez Konfederację Lewiatan, miasto Sopot oraz BusinessEurope.

Weź udział w EFNI

Zarejestruj się na EFNI na efni.pl
Europejskie Forum Nowych Idei
#CoBędzieJutro
Sopot, hotel Radisson Blu
14–16 października

eprasa.pl 2d381c54fb

UE tnie pomoc dla globalnego Południa

BRUKSELA Część państw UE żąda **uszczuplenia wieloletniego budżetu,** który właśnie powstaje. Drastyczne cięcia mogą dotknąć pomoc rozwojową, która zaczyna być traktowana przez niektóre stolice jak piąte koło u wozu

Michał Litorowicz
michal.litorowicz@infor.pl

Autorzy raportu AidWatch 2026, przygotowanego przez Concord Europe, zrzeszającą m.in. polską organizację Grupa Zagranica, zwracają uwagę, że chociaż poparcie dla solidarności międzynarodowej pozostaje wysokie (55 proc. ludzi na świecie wspiera współpracę rozwojową), wielkość oficjalnej pomocy rozwojowej (ODA) wyasygnowanej przez Europę drastycznie spada.

W ujęciu realnym całkowita wartość ODA przekazanej przez instytucje UE i jej państwa członkowskie spadła w 2025 r. względem roku poprzedniego o 11,4 proc. i wyniosła 93,6 mld euro. Cięcia miały miejsce zarówno po stronie Brukseli, jak i stolic, dlatego po raz pierwszy od lat wsparcie ze strony organów unijnych nie zrekompensowało następstw decyzji podejmowanych przez krajowe rządy. „ODA instytucji UE spadła o 13,8 proc. (najgłębszy spadek od dekady), natomiast ODA państw członkowskich spadła o 9,9 proc." – czytamy w raporcie.

Łączny udział wydatków na cele związane z pomocą rozwojową dla biedniejszych krajów w dochodzie narodowym brutto (DNB) państw UE wyniósł 0,42 proc., najmniej od 2018 r. Jedynie Dania, Luksemburg i Szwecja osiągnęły lub przekroczyły międzynarodowy cel ONZ wynoszący 0,7 proc. DNB. Większość pozostałych krajów Unii pozostaje poniżej progu 0,3 proc. Aż 14 państw obniżyło przy tym w 2025 r. narodowe budżety na ODA, a niektóre, jak Austria i Polska, zrobiły to już trzeci rok z rzędu. W ciągu zaledwie 12 miesięcy Belgia obcięła finansowanie pomocy rozwojowej o ponad 20 proc., a udział ODA w jej DNB skurczył się do najniższego poziomu od 2001 r.

Według wstępnych danych OECD we Francji wartość ODA zmalała o niemal 11 proc., a w Niemczech – o 17 proc. W ubiegłym roku Polska przeznaczyła na ODA 6,1 mld zł, czyli o 19 proc. mniej niż w 2024 r. Spadek wynikał głównie z niższych niż w poprzednich latach kosztów wsparcia dla uchodźców. „Polska ODA stanowiła tylko 0,16 proc. polskiego dochodu narodowego brutto. To nieznacznie więcej niż w 2021 r. (0,15 proc. ODA/DNB), czyli w roku poprzedzającym inwazję rosyjską na Ukrainę" – podkreślono w raporcie.

Opisany przez Concord Europe trend polegający na sukcesywnym kurczeniu się europejskiej pomocy rozwojowej może nabrać rozpędu po 2028 r., a więc po rozpoczęciu nowej perspektywy finansowej UE (2028–2034). I to mimo



fot. Łukasz Kobus/KE/UE

Unijni komisarze Dubravka Šuica, Jozef Síkela i Marta Kos

że w propozycji wieloletniego budżetu przedstawionej latem 2025 r. przez Komisję Europejską znalazły się ponaddwukrotnie większe fundusze na ten obszar niż te przewidziane w obecnej siedmiolatce.

Aby usprawnić finansowanie działań zewnętrznych, Bruksela zamierza przemodelować instrument „Globalny wymiar Europy", który w latach 2028–2034 ma dysponować budżetem 200 mld euro. Czy rzeczywiście tak się stanie, okaże się w toku negocjacji między państwami członkowskimi, zwłaszcza że już teraz stolice oszczędne, w tym Berlin, wyraźnie sygnalizują, że cały projekt Wieloletnich Ram Finansowych 2028–2034 wymaga odchudzenia i przekierowania wydatkowych priorytetów Wspólnoty tak, by wzmocnić konkurencyjność jej gospodarki i zadbać o militarne bezpieczeństwo Europejczyków. Na ewentualne redukcje w takich obszarach jak rolnictwo czy spójność nie zamierzają się zaś godzić młodsi członkowie UE, w tym Polska.

Dlatego na celowniku zwolenników oszczędności miał się znaleźć również instrument „Globalny wymiar Europy". Portal Politico, powołując się na anonimowe źródła dyplomatyczne, donosi, że KE miała nawet przeprowadzić na potrzeby wewnętrzne symulację skutków ograniczenia nakładów na pomoc rozwojową o 40 proc. Taki ruch wiązałby się nie tylko z odpowiednim uszczupleniem transferów do mniej rozwiniętych krajów trzecich, lecz także z likwidacją setek miejsc pracy w rozsianych po świecie unijnych delegaturach oraz w kilku dyrekcjach generalnych KE. Według Politico rząd irlandzki, sprawujący do końca roku prezydencję w Radzie UE, najprawdopodobniej nie zaproponuje jednak aż tak skrajnych przesunięć w „Globalnym wymiarze Europy". ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

Wybory za miesiąc, wyraźnego lidera brak

IZRAEL Sondaże wyborcze opublikowane w ostatnich dniach pokazują bardzo **różne prognozy dotyczące potencjalnego bloku rządowego** premiera Binjamina Netanjahu i jego rywali

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

Centralna Komisja Wyborcza Izraela zagłosowała za wykluczeniem dwóch głównych arabskich list wyborczych z udziału w nadchodzących wyborach parlamentarnych. Komisja zagłosowała za wykluczeniem Wspólnej Listy, czyli sojuszu składającego się w większości z arabskich partii Hadash, Balad i Ta'al, a także Ra'am, która startuje samodzielnie. Ugrupowania opierają się na poparciu palestyńskich obywateli Izraela, stanowiących około jednej piątej ludności kraju. Może to oznaczać, że zostaną oni pozbawieni swoich głównych przedstawicieli w Knesecie.

Decyzje komisji nie są ostateczne i nie przesądzają jeszcze o tym, kto będzie mógł wystartować w wyborach 27 października. Sąd Najwyższy ma rozpatrzyć je w tym tygodniu. W przeszłości uchylał już próby wykluczenia arabskich partii i kandydatów.

Komisja uznała jednak, że partie te miały rzekomo wyrażać poparcie dla zbrojnej walki przeciwko Izraelowi oraz nie uznawać jego żydowskiego charakteru. Wnioski o ich wykluczenie złożyły partia Likud Binjamina Netanjahu oraz sprzymierzone z nią ugrupowania ultranacjonalistyczne.

Według sondażu Maagar Mochot przeprowadzonego na zlecenie izraelskiego Kanału 14 na Wspólną Listę planowało zagłosować 7 proc. wyborców, a na Ra'am – 5 proc. Dlatego decyzja o wykluczeniu tych ugrupowań może wpłynąć również na szanse wyborcze syjonistycznej opozycji, która według części sondaży może potrzebować arabskich sojuszników do utworzenia rządu pod kierownictwem Gadiego Eisenkota, lidera partii Jaszar i głównego rywala Netanjahu.

Eisenkot przekonuje jednak, że nie potrzebuje partii arabskich na drodze do zwycięstwa. W wywiadzie dla Kanału 12 oświadczył, że aby partie arabskie i ultraortodoksyjne mogły wejść w skład jego koalicji, musiałyby uznać Izrael za państwo żydowskie i demokratyczne, popierać Deklarację Niepodległości oraz powszechną służbę wojskową, a także uznawać Hamas za organizację terrorystyczną, która musi zostać zniszczona. – Obecnie nie widzę żadnej arabskiej ani ultraortodoksyjnej partii, która akceptowałaby te zasady, w tym (lidera Ra'am) Mansoura Abbasa, dlatego nie będzie on częścią mojego następnego rządu – powiedział.

Niewykluczone, że opozycjonista będzie musiał jeszcze zmienić zdanie. Na miesiąc przed wyborami żaden z kandydatów nie ma bowiem, zgodnie ze średnią sondażową, wyraźnej drogi do władzy. Sondaże wyborcze opublikowane w Izraelu w ostatnich dniach pokazują bardzo różne prognozy dotyczące potencjalnego bloku rządowego premiera Binjamina Netanjahu i jego rywali. Likud może według nich zdobyć od 18 do 32 mandatów, podczas gdy partie ogólnie zaliczane do obozu Netanjahu uzyskują od 49 do 63 mandatów. Wynikają one częściowo ze znacznych różnic między pracowniami badawczymi w ocenie poparcia dla Likudu oraz tego, czy mniejsze partie przekroczą 3,25-proc. próg wyborczy. Pięć najnowszych sondaży daje partii Yashar Gadiego Eisenkota znacznie bardziej zbliżone wyniki, od 22 do 23 mandatów. ©℗

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)
Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiŚ)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej
Centrum Reklamy tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Marcin Ośmiałowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz

Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta: ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 761 30 30, 801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR
Wydawca Dziennika Gazety Prawnej: INFOR PL S.A., ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 530 40 40
Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

eprasa.pl 2d381c54fb

DGP | Gazeta Prawna

SKANUJ KOD I CZYTAJ

28 września 2026 nr 188 (6857)

DGP.pl

Sfera budżetowa – wsparcie dla specjalistów w serwisie DGP.pl

Podatki i księgowość

PROCEDURY Posłowie chcą odebrać fiskusowi możliwość sięgania po dane z rachunku osoby fizycznej, również jeżeli prowadzi ona działalność gospodarczą **B2**

Firma i prawo

NIERUCHOMOŚCI Ułatwienie rolnikom budowy domów i obiektów gospodarczych na terenach wiejskich – taki ma być cel przygotowanych przez posłów zmian **B6**

Prawnik

EGZEKUCJA Jedni komornicy mają za mało pracy, inni za dużo. Ministerstwo Sprawiedliwości chce wyrównać te różnice przez wprowadzenie limitów **B8**

Samorząd i administracja

MIESZKALNICTWO Samorządy będą mogły się domagać od osób nielegalnie zajmujących gminne mieszkania odszkodowania w wysokości trzykrotności czynszu **B9**

Kadry i płace

CUDZOZIEMCY Nie wszystkie urzędy stosują się do decyzji Rady UE w zakresie wywiązania się z obowiązków wojskowych przez osoby ubiegające się o ochronę czasową **B10**

Fiskus przegrywa spory o PCC

ROZLICZENIA Dobra wiadomość dla podatników kupujących swoją pierwszą w życiu nieruchomość mieszkalną. W ostatnim czasie NSA kilkakrotnie rozstrzygnął spory dotyczące zwolnienia w takiej sytuacji z PCC. **Za każdym razem fiskus przegrał**

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Chodzi o zwolnienie na podstawie art. 9 pkt 17 ustawy o podatku od czynności cywilnoprawnych. Przysługuje ono osobom kupującym pierwszą w życiu nieruchomość. Zwolnienie przysługuje także, gdy podatnik ma udział w nieruchomości nabyty w drodze dziedziczenia, jeżeli nie przekracza on i wcześniej nie przekraczał 50 proc.

Dział spadku a dziedziczenie

Preferencja, odkąd weszła w życie (czyli od 31 sierpnia 2023 r.), wywołuje wątpliwości podatników. Stąd liczne wnioski o interpretacje. Pytania dotyczą m.in. tego, czy dział spadku powoduje konieczność zapłaty podatku; czy zwolnienie można zastosować w przypadku domu, który nie ma pozwolenia na użytkowanie; czy preferencja obejmuje też zakup udziału w nieruchomości. W każdym z tych przypadków fiskus odmawia prawa do zwolnienia.

Nie inaczej było w sprawie, którą rozpoznał właśnie sąd kasacyjny. Podatnik kupił wraz z żoną swój pierwszy dom. Wcześniej jednak odziedziczył połowę mieszkania, 1/12 udziału w innym (drugim) mieszkaniu oraz połowę garażu. Pozostałą część spadku odziedziczyła żona zmarłego. Spadkobiercy dokonali działu spadku. Wdowa otrzymała całe mieszkanie, a syn – garaż, dodatkową 1/12 udziału w drugim mieszkaniu (więc w sumie miał już 2/12) i pieniądze.

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej uznał, że warunek z art. 9 pkt 17 ustawy o PCC jest spełniony tylko wtedy, gdy posiadany przez podatnika udział nie przekracza 50 proc. i został odziedziczony. Tymczasem mężczyzna otrzymał 1/12 udziału w mieszkaniu w ramach działu spadku, czyli nie w drodze dziedziczenia. Nie przysługuje mu więc zwolnienie z PCC – stwierdził dyrektor KIS.

Interpretację uchylił WSA w Warszawie (sygn. akt III SA/Wa 2723/24). Zwrócił uwagę na to, że dział spadku służy podziałowi odziedziczonego majątku między spadkobierców. Nie można utożsamiać tego zdarzenia z niezależnym od dziedziczenia sposobem nabycia.

Za kluczowe w tej sprawie sąd uznał to, że podatnik ani w chwili dziedziczenia, ani po dziale spadku nie przekroczył ustawowegolimitu50proc. udziału. Przysługiwało mu zatem zwolnienie z PCC.

Tak samo orzekł NSA w wyroku z 23 września 2026 r. (III FSK 810/25). Stwierdził, że dział spadku nie przekreśla prawa do zwolnienia z PCC. – Sformułowanie „nabycie w drodze dziedziczenia" obejmuje również sytuacje, w których po otwarciu spadku dochodzi do działu spadku – wyjaśnił sędzia Dominik Gajewski. To pierwszy wyrok NSA w takiej sprawie.

Dom bez pozwolenia na użytkowanie

Fiskus przegrywa także w sprawach, w których kupione przez podatnika domy nie miały jeszcze pozwoleń na użytkowanie. Przykładem jest wyrok NSA z 23 września 2026 r. (III FSK 488/26).

Chodziło o małżonków, którzy planowali zakup pierwszego domu. Budynek był już prawie skończony, ale nie miał jeszcze pozwolenia na użytkowanie. Wynikało to z problemów związanych z przyłączem kanalizacyjnym.

Dyrektor KIS uznał, że zwolnienie z PCC im nie przysługuje. Wskazał, że preferencja dotyczy sprzedaży budynku mieszkalnego jednorodzinnego, a więc obiektu, który może służyć zaspokajaniu potrzeb mieszkaniowych. Zwolnienie nie obejmuje więc niedokończonego domu – stwierdził fiskus.

Ta interpretacja również została uchylona. Jak orzekł WSA w Krakowie (I SA/Kr 28/26), dla uznania określonego obiektu za budynek mieszkalny jednorodzinny decydujący jest cel, któremu ma on służyć – również w przyszłości. Małżonkom przysługuje więc zwolnienie z podatku.

Tego samego zdania był NSA. Sędzia zwróciła uwagę na cel wprowadzenia zwolnienia. – Ma ono na celu ułatwienie zakupu pierwszego mieszkania lub domu. Tutaj nie było wątpliwości, że małżonkowie kupują pierwszą nieruchomość i chcą w niej zamieszkać. Cel zwolnienia jest zatem spełniony – wyjaśniła sędzia.

Podobne wnioski płyną z wyroku NSA z 20 sierpnia 2026 r. (III FSK 621/25). Chodziło o podatnika, który kupił działkę wraz ze znajdującym się na niej domem. W chwili sprzedaży budynek był zadaszony, ale nie miał zamontowanych okien ani drzwi. Wymagał więc dalszych prac wykończeniowych. Fiskus odmówił prawa do zwolnienia, ale przegrał zarówno w WSA w Łodzi (I SA/Łd 668/24), jak i w sądzie kasacyjnym.

NSA stwierdził, że dla zastosowania zwolnienia z PCC nie ma znaczenia, czy budowa domu została formalnie zakończona i czy można już przystąpić do jego użytkowania. Takie samo stanowisko zaprezentował w wyrokach z 19 maja 2026 r. (III FSK 1463/24) i 23 stycznia 2026 r. (III FSK 964/25).

Zakup udziału

Na zwolnienie z PCC mogą również liczyć osoby, które kupiły udział w nieruchomości. Tak wynika z wyroku NSA z 23 czerwca 2026 r. (III FSK 525/25). Sąd kasacyjny rozpoznał wtedy sprawę podatnika, który odziedziczył połowę udziału w działce, na której znajdował się dom. Następnie kupił pozostałą część nieruchomości.

Dyrektor KIS nie zgodził się na zwolnienie transakcji z PCC. Stwierdził, że art. 9 pkt 17 ustawy o PCC wymienia wyłącznie sprzedaż prawa własności nieruchomości lub określonych praw do lokali, nie odnosi się do sprzedaży udziałów w tych prawach.

WSA w Szczecinie (I SA/Sz 582/24) był innego zdania. Orzekł, że skoro ustawodawca zwolnił z PCC nabycie całego prawa własności budynku mieszkalnego jednorodzinnego, to – zgodnie z zasadą a maiori ad minus – zwolnienie obejmuje również nabycie udziału w takim prawie. NSA się z tym zgodził.

A co w sytuacji, gdy jeden z partnerów kupujących wspólnie dom lub mieszkanie miał już wcześniej nieruchomość? Korzystną dla podatników odpowiedź przyniósł wyrok NSA z 7 kwietnia 2026 r. (III FSK 281/25).

Sprawa dotyczyła podatniczki, która kupiła udział w swoim pierwszym w życiu domu. Zrobiła to jednak wspólnie z partnerem, który miał już wcześniej mieszkanie. Fiskus stanął na stanowisku, że preferencja dotyczy czynności sprzedaży, a nie poszczególnych stron transakcji. Warunki zwolnienia muszą więc spełniać wszyscy kupujący. Zgodził się z tym WSA w Warszawie (III SA/Wa 1810/24). Jego wyrok uchylił jednak NSA. Stwierdził, że zwolnienie może przysługiwać temu z kupujących, który spełnia ustawowe warunki – proporcjonalnie do jego udziału.

Nie skorzystają z preferencji osoby, które wcześniej dostały w darowiźnie choćby niewielką część nieruchomości. Wyjątek zapisany w art. 9 pkt 17 obejmuje tylko odziedziczone udziały, a nie nabyte w drodze darowizny – stwierdził dyrektor KIS w interpretacji z 4 października 2023 r. (0111-KDIB2-3.4014.264.2023.1.ASZ).

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

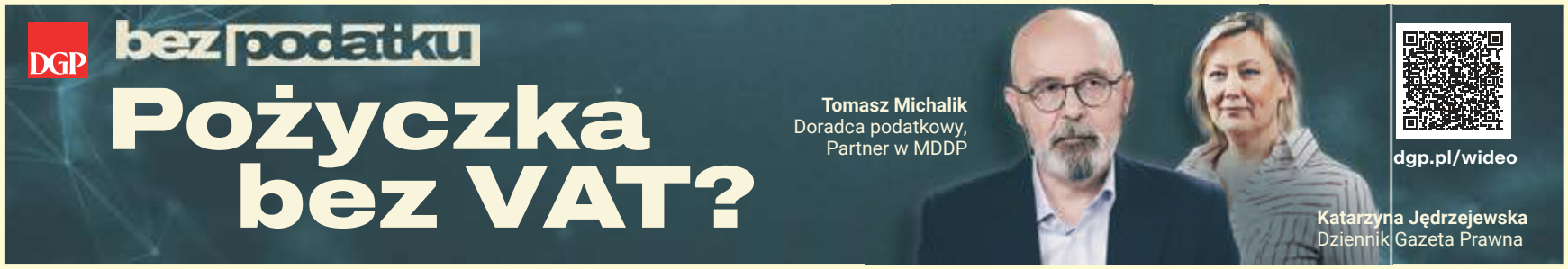
DZIŚ
dla prenumeratorów DGP w wersji Premium



Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych

Nie masz prenumeraty?
Kup dostęp do wydania cyfrowego DGP z poradnikami w wersji PDF.
Pierwszy miesiąc subskrypcji tylko 14,90 zł

eprasa.pl 2d381c54fb



Skarbówka zajrzy do konta tylko za zgodą sądu. W jakich sytuacjach?

PROCEDURY Posłowie chcą odebrać fiskusowi możliwość sięgania po dane z rachunku osoby fizycznej, również jeżeli prowadzi ona działalność gospodarczą. **Nie oznacza to jednak, że urząd całkowicie straci taką możliwość**

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Zmiana ma dotyczyć tylko etapu postępowania przygotowawczego, które poprzedza przedstawienie zarzutów karnych. Co ważne, nie chodzi o blokowanie rachunków bankowych, lecz tylko o wgląd w nie. Propozycja ograniczenia uprawnień skarbówki w tym zakresie znalazła się w poselskim projekcie nowelizacji ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej (druk nr 604). Sejmowa komisja finansów publicznych już go poparła.

Co zmienił Polski Ład

Projekt zakłada powrót do rozwiązania, które obowiązywało przed 1 lipca 2022 r. Wtedy bank przekazywał skarbówce informacje o rachunku bankowym osoby fizycznej pod warunkiem, że osoba ta miała już status podejrzanego.

Zmienił to Polski Ład (Dz.U. z 2021 r. poz. 2105 ze zm.). Od lipca 2022 r. w art. 48 ust. 1 ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej mowa jest tylko o „osobie fizycznej". To oznacza, że fiskus może zajrzeć na rachunek bankowy osoby, wobec której prowadzone są postępowanie przygotowawcze lub czynności wyjaśniające dotyczące przestępstwa, wykroczenia, przestępstwa skarbowego albo wykroczenia skarbowego.

– To oznacza, że osoby, których rachunki bankowe są sprawdzane przez skarbówkę, nawet o tym nie wiedzą – wyjaśnia Jacek Lewartowski z KPMG w Polsce. Dodaje, że takich uprawnień nie mają nawet prokuratorzy. – Oni, aby uzyskać w toku postępowań o przestępstwa lub przestępstwa skarbowe informacje stanowiące tajemnicę bankową, inne niż wymienione w art. 105 prawa bankowego, muszą mieć zgodę sądu okręgowego – mówi ekspert (patrz: opinia w ramce).

Posłowie chcą przywrócić poprzedni stan prawny. Ich zdaniem dzisiejsze przepisy zbyt szeroko ingerują w tajemnicę bankową i prywatność obywateli.

Obecnie na podstawie wspomnianego art. 48 ust. 1 ustawy o KAS fiskus może zobowiązać bank do przekazania informacji o posiadanych lub współposiadanych przez daną osobę rachunkach bankowych, pełnomocnictwach do dysponowania nimi, ich liczbie, obrotach i stanach. Może zażądać podania dat i kwot wpływów oraz obciążeń, ich tytułów, jak również danych nadawców i odbiorców przelewanych środków.

Przepis obejmuje również rachunki papierów wartościowych i rachunki pieniężne (czyli rachunki prowadzone przez firmę inwestycyjną lub bank prowadzący działalność maklerską, służące do rozliczeń w następstwie czynności, których przedmiotem są instrumenty finansowe). Skarbówka może uzyskać także informacje o kredytach i pożyczkach podatników (m.in. wysokości zobowiązań, celu, na jaki udzielono kredyt lub pożyczkę, i sposobie zabezpieczenia spłaty).

Powrót do „podejrzanego"

Projekt, który przeszedł przez sejmową komisję finansów publicznych, zakłada zmianę art. 48 ust. 1 ustawy o KAS poprzez zastąpienie „osoby fizycznej" „podejrzanym". To istotna zmiana. Zdaniem posłów, którzy ją zaproponowali, możliwość uzyskania danych o rachunku danej osoby już na etapie postępowania przygotowawczego w fazie „in rem", a więc jeszcze przed przedstawieniem jej zarzutów, daje organom podatkowym „pole do nadużywania kontroli działalności osób fizycznych, które nie naruszają przepisów prawa".

Pod kontrolą sądu

W trakcie sejmowych prac nad projektem rząd zaproponował dodanie ust. 1a do art. 106b prawa bankowego (Dz.U. z 2026 r. poz. 38 ze zm.). Chodzi o to, aby szef KAS, naczelnik urzędu skarbowego lub naczelnik urzędu celno-skarbowego prowadzący postępowanie przygotowawcze dotyczące przestępstwa, przestępstwa skarbowego lub wykroczenia skarbowego mogli jednak żądać informacji objętych tajemnicą bankową na etapie poprzedzającym przedstawienie zarzutów – ale tylko gdy zgodzi się na to sąd okręgowy.

Podsumowując, obie zmiany – poselska i rządowa – oznaczałyby, że:

- dostęp do danych na zasadach określonych w art. 48 ustawy o KAS byłby możliwy, jeżeli dana osoba ma status podejrzanego – zgodnie z propozycją posłów;
- jeżeli postępowanie nie jest jeszcze prowadzone przeciwko konkretnej osobie, to fiskus mógłby żądać informacji objętych tajemnicą bankową (na etapie poprzedzającym przedstawienie zarzutów) tylko za zgodą sądu okręgowego – to propozycja rządu.

Co ważne, poselski projekt zakłada, że fiskus będzie mógł zażądać udostępnienia danych z rachunków, gdy prowadzone jest postępowanie w związku z czynami popełnionymi w zakresie działalności osób prawnych i jednostek organizacyjnych niemających osobowości prawnej, a nie działalności osób fizycznych. Informacje o rachunkach takich osób fizycznych, stanowiące tajemnicę bankową, skarbówka będzie mogła uzyskać w trybie art. 106b prawa bankowego, czyli za zgodą sądu – jak podkreśla Jacek Lewartowski z KPMG w Polsce.

Wykroczenia wykluczone

Projekt zakłada również ograniczenie uprawnień KAS w odniesieniu do wykroczeń (ale nie skarbowych). Skarbówka straciłaby możliwość pozyskiwania informacji o rachunkach bankowych w ramach prowadzonych czynności wyjaśniających dotyczących wykroczeń, czyli czynów o niższej szkodliwości społecznej.

Fiskus nie straci dostępu

Nie zmienią się natomiast inne przepisy, które również dają organom podatkowym dostęp do informacji bankowych.

Przypomnijmy, że art. 49 ustawy o KAS przewiduje możliwość żądania informacji przez naczelnika urzędu celno-skarbowego w związku z wszczętą kontrolą celno-skarbową lub prowadzonym postępowaniem podatkowym, a przez naczelnika urzędu skarbowego – w związku z wszczętą kontrolą podatkową albo postępowaniem podatkowym. Informacji może żądać również szef KAS w toku postępowania podatkowego. W odniesieniu do takich sytuacji nic by się nie zmieniło.

Z kolei zgodnie z art. 49a ustawy o KAS, jeżeli organ posiada uprawdopodobnione informacje wskazujące na możliwość wykorzystywania rachunku do prowadzenia niezgłoszonej działalności gospodarczej albo uzyskiwania przychodów nieznajdujących pokrycia w ujawnionych źródłach, może żądać od banku udostępnienia danych z tego rachunku. Również to pozostałoby bez zmian.

Jeśli Sejm uchwali tę nowelizację, to skieruje ją do Senatu, a następnie – do prezydenta. ©℗

Jak to wygląda w praktyce?

Tryb	Czy fiskus może mieć wgląd w rachunek bankowy osoby fizycznej?*	Jeśli tak, to na jakiej podstawie prawnej?	Czy coś się zmieni w związku z planowaną przez posłów nowelizacją?
Czynności sprawdzające na podstawie przepisów ordynacji podatkowej	Nie	–	Nie
Kontrola podatkowa	Tak	Art. 49 ustawy o KAS	Nie
Kontrola celno-skarbowa	Tak	Art. 49 ustawy o KAS	Nie
Postępowanie podatkowe	Tak	Art. 49 ustawy o KAS	Nie
Postępowanie przygotowawcze dotyczące przestępstwa lub przestępstwa skarbowego	Tak	Art. 48 ustawy o KAS	Tak. Jeżeli dana osoba nie będzie miała statusu podejrzanego, organ będzie potrzebował zgody sądu.
Czynności wyjaśniające dotyczące wykroczenia lub wykroczenia skarbowego	Tak	Art. 48 ustawy o KAS	Tak. Fiskus straci tę możliwość co do wykroczeń.

*bez względu na to, czy prowadzi ona działalność gospodarczą

OPINIA

Zmiany będą na plus



JACEK LEWARTOWSKI
doradca podatkowy w zespole ds. postępowań podatkowych i sądowych w KPMG w Polsce

Dostęp do informacji o rachunkach bankowych jest dla organów KAS niezwykle przydatnym narzędziem. Dane w nich zawarte mogą przyczynić się do ustalenia wysokości zobowiązań podatkowych, jak również identyfikacji przestępstw, ich rozmiarów i osób w nich uczestniczących. Obecnie organy KAS mogą pozyskiwać te dane na etapie in rem, czyli gdy postępowanie toczy się „w sprawie", a nie „przeciwko osobie". To oznacza, że osoby, których rachunki bankowe są sprawdzane przez skarbówkę, nawet o tym nie wiedzą. Tak szerokie kompetencje organów KAS mogą budzić wątpliwości, zwłaszcza w porównaniu z uprawnieniami prokuratorów. Oni, aby uzyskać w toku postępowań o przestępstwa lub przestępstwa skarbowe informacje stanowiące tajemnicę bankową, inne niż wymienione w art. 105 prawa bankowego, muszą mieć zgodę sądu okręgowego. Narzędzia przyznane organom KAS zbyt daleko ingerują w sferę praw i wolności obywatelskich i mogą powodować nadużycia. Nie ma racjonalnego powodu, aby organy KAS, bez odpowiedniego uzasadnienia i zgody sądu, dysponowały wglądem w informacje finansowe osób fizycznych.

eprasa.pl 2d381c54fb

Pary jednopłciowe rozliczą się z fiskusem jak małżeństwa

INTERPRETACJA OGÓLNA

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Osoby, które uzyskają w Polsce transkrypcję zagranicznego aktu małżeństwa zawartego w innym kraju UE, będą płacić w naszym kraju podatki jak małżonkowie różnej płci. To oznacza, że skorzystają z takich samych preferencji i zwolnień.

Tak wynika z interpretacji ogólnej ministra finansów. Rozwiązuje ona problem, na który zwróciliśmy uwagę w artykułach „Pary jednopłciowe bez preferencji podatkowych dla rodzin" (DGP nr 138/2026) i „Transkrypcja aktów małżeństwa. Co z podatkami w Polsce?" (DGP nr 141/2026).

Polskie prawo nie dopuszcza obecnie możliwości zawarcia małżeństwa przez osoby tej samej płci. Ma to istotne skutki podatkowe, ponieważ w świetle przepisów nie można traktować pary jednopłciowej jak małżeństwa, np. w zakresie podatku od spadków i darowizn.

To problem, którego w obecnych warunkach politycznych nie udałoby się uregulować zmianą ustaw, w tym zasadniczej (czyli konstytucji) oraz kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Minister postanowił rozwiązać go interpretacją ogólną. Jest ona wiążąca dla organów podatkowych. Została wydana „w celu zapewnienia jednolitego stosowania przepisów prawa podatkowego przez organy podatkowe" (art. 14a par. 1 pkt 1 ordynacji podatkowej).

Interpretacja ministra ma kluczowe znaczenie dla rozliczeń z fiskusem, w tym w zakresie podatku od spadków i darowizn, podatku od czynności cywilnoprawnych, podatku dochodowego i VAT.

Osoby, które uzyskają transkrypcję aktu małżeństwa, będą więc mogły rozliczać się wspólnie z podatku dochodowego od osób fizycznych. Będą korzystać ze zwolnień z podatku od spadków i darowizn oraz podatku od czynności cywilnoprawnych na takich samych zasadach jak małżonkowie.

Ponadto będą traktowani jak powinowaci dla krewnych swojego małżonka. Będą więc zaliczani do I grupy podatkowej, gdy ich relacja będzie taka, jaka istnieje pomiędzy teściem lub teściową i zięciem albo synową. Tak samo będzie w przypadku pozostałych powinowatych.

Jakie ograniczenia

Osoby, które uzyskają transkrypcję aktu małżeństwa, będą też musiały pamiętać o ograniczeniach właściwych dla małżonków, np. w zakresie zwolnienia od podatku rolnego w odniesieniu do kupionych gruntów.

Ponadto, jak przypomniał minister, małżonkowie w trakcie trwania małżeństwa odpowiadają za zobowiązania podatkowe nie tylko swoim majątkiem osobistym, lecz także majątkiem wspólnym (podatnika i jego małżonka). Będzie to dotyczyć również osób, które uzyskają transkrypcję aktu małżeństwa, jeżeli będzie istnieć pomiędzy nimi wspólność majątkowa małżeńska.

Będą ich także wiązać podatkowe przepisy dotyczące transakcji zawieranych z podmiotami powiązanymi.

Interpretacja jest konsekwencją wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 25 listopada 2025 r. w sprawie C-713/23.

Jak małżeństwa

Osoby te – napisał – powinny być traktowane na gruncie prawa podatkowego tak jak osoby pozostające w związku małżeńskim w rozumieniu art. 1 par. 1 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, nawet jeżeli związku tego nie można nazwać „małżeństwem" w świetle przepisów tego kodeksu.

Ilekroć zatem w ustawach podatkowych mowa o „małżonku", „współmałżonku", „małżeństwie" lub „związku małżeńskim", „należy przez nie rozumieć nie tylko małżeństwo w ujęciu kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, ale również małżeństwo zawarte legalnie przez osoby tej samej płci w innym niż Polska państwie członkowskim UE, z zastrzeżeniem klauzuli porządku publicznego" – wyjaśnił minister finansów.

W konsekwencji – dodał – takie osoby mają – zgodnie z konstytucyjną zasadą równości wobec prawa – prawo do korzystania z ulg i preferencji podatkowych na takich samych warunkach, jak małżonkowie. Dotyczy to zarówno prawa do korzystania z ulg podatkowych, jak i ograniczeń w korzystaniu z nich – zaznaczył minister. ©℗

Interpretacja ogólna ministra finansów z 24 września 2026 r., nr DTS6.8022.6.2026 (Dz.Urz. MF poz. 88)

Minister finansów wprowadził jeszcze więcej chaosu

WYWIAD **Radosław Piekarz:** Minister finansów zapewne chciał dobrze, ale efekt jego działania może spowodować jeszcze więcej chaosu w naszym systemie podatkowym

Minister finansów wydał interpretację ogólną, w której zrównał podatkowe prawa i obowiązki par jednopłciowych, które uzyskały transkrypcję zagranicznego aktu małżeństwa, z prawami i obowiązkami małżonków. Jak pan ocenia tę decyzję?

Uważam, że minister wybrał złe narzędzie do rozwiązania istotnego i ważnego problemu. W konsekwencji nie tylko go nie rozwiązał, ale może stworzyć nowe trudności. Chciałbym zastrzec, że popieram zrównanie sytuacji par jednopłciowych, o których mowa w interpretacji ogólnej, z innymi małżeństwami. Uważam jednak, że w tym celu powinno się zmienić przepisy konstytucji oraz kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Interpretacja przepisów, których dotąd nie uchwalono, będzie niebezpieczna nawet dla zainteresowanych.

Dlaczego niebezpieczna? Przecież interpretacja ogólna jest korzystna dla par jednopłciowych.

Kryją się w niej pułapki, których nie widać na pierwszy rzut oka. Z jednej strony faktycznie mogłoby się wydawać, że rozwiązano istniejący problem. Interpretacja ogólna z definicji wyjaśnia, w jaki sposób organy podatkowe mają stosować przepisy prawa. W konsekwencji pary jednopłciowe, których akt małżeństwa został transkrybowany, będą mogły np. przekazać sobie darowiznę bez podatku tak jak inne małżeństwa, a fiskus nie powinien tego kwestionować. Oczywiście inaczej byłoby zapewne, gdyby sprawa trafiła na wokandę sądu, bo sądów administracyjnych nie wiąże interpretacja ogólna, a przepisy prawa. Najprawdopodobniej więc wyrok sądu byłby dla podatników niekorzystny, tak jak niekorzystny był np. wyrok NSA z 20 sierpnia 2026 r. (sygn. III FSK 597/25). Nie widzę jednak powodów, dla których sprawa rozliczeń małżeństwa jednopłciowego miałaby trafić na wokandę.

Gdzie zatem są pułapki?

Są przynajmniej dwie. Minister zrównał sytuację podatkową par jednopłciowych i małżeństw zarówno w zakresie ich praw, jak i obowiązków. Obowiązków podatkowych nie da się jednak nałożyć pozaustawowo, a obowiązujące przepisy są jednoznaczne. Artykuł 1 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego mówi o małżeństwie, które zawiera kobieta i mężczyzna. Artykuł 18 Konstytucji RP przyznaje szczególną ochronę małżeństwom rozumianym jako związek kobiety i mężczyzny. Przepisy podatkowe nie zawierają odrębnej definicji małżeństwa. Mamy więc sytuację, w której interpretacja ogólna przyznała parom jednopłciowym podatkowe przywileje, ale nie mogła skutecznie nałożyć na nie obowiązków.

Sugeruje pan, że minister nie może nałożyć tych obowiązków, przez co pary, które uzyskają transkrypcję zagranicznego aktu małżeństwa, znajdą się w lepszej sytuacji niż małżeństwa osób różnych płci?

Tak. Uważam, że interpretacją nieistniejących przepisów prawa podatkowego nie da się załatać dziur istniejących w przepisach prawa rodzinnego czy cywilnego. Prawo podatkowe jest wtórne wobec prawa rodzinnego i cywilnego.

Jaka jest druga pułapka?

Mam na myśli ostatni akapit na str. 14 interpretacji ogólnej. Minister zastrzegł w nim, że „ciężar udowodnienia, że podatnik spełnia przesłanki skorzystania z takiej ulgi, jak wspólne rozliczenie małżonków, spoczywa na tym podatniku. Uzależnienie stosowania ulgi od spełnienia wszystkich jej przesłanek dotyczy w równym stopniu małżeństw zawartych zgodnie z prawem polskim, jak i zgodnie z prawem obcym". W konsekwencji pary jednopłciowe, których akt małżeństwa został transkrybowany, muszą, tak jak każde małżeństwo, udowodnić, że „istnieje pomiędzy nimi wspólność majątkowa małżeńska". Ale w jaki sposób mają to zrobić, gdy przepisy polskiego prawa rodzinnego nie uznają takiej pary za małżeństwo? Czy ma to być faktycznie istniejąca wspólność majątkowa? Nadal nie będzie ona przecież „małżeńska". Trudno wykluczyć, że w przyszłości, gdy opadną dzisiejsze emocje, organy podatkowe będą odwoływać się do tego fragmentu interpretacji ogólnej i uznają, że podatnicy nie udowodnili istnienia małżeńskiej wspólności majątkowej, bo w świetle obowiązujących przepisów nie mogli tego zrobić. To zaś oznacza, że funkcja ochronna tej interpretacji może być tylko iluzją. Podsumowując, minister finansów zapewne chciał dobrze, ale efekt jego działania może spowodować jeszcze więcej chaosu w naszym systemie podatkowym. ©℗



fot. Materiały prasowe

Radosław Piekarz, doradca podatkowy i partner w A&RT Rynkowska, Piekarz

Rozmawiał **Mariusz Szulc**

REKLAMA



eprasa.pl 2d381c54fb

Fiskus pobierze akcyzę od auta skradzionego za granicą

INTERPRETACJA

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Nie ma znaczenia, że samochód kupiony za granicą został wcześniej skradziony. Nabywca musi zapłacić podatek akcyzowy, nawet jeśli auto zostało skonfiskowane przez policję – stwierdził po raz kolejny dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej.

Spytała o to spółka, która kupiła w Niemczech auto od osoby fizycznej. Przedstawiciel spółki nie miał podstaw do podejrzeń, że pojazd pochodzi z nielegalnego źródła. Przed zawarciem umowy sprzedający przedstawił dokumenty dotyczące pojazdu, m.in. dowód rejestracyjny.

Nabywca przetransportował auto do Polski. Dopiero tu, w wyniku działań policji, okazało się, że zostało ono skradzione. Zostało w związku z tym zabezpieczone na potrzeby postępowania karnego, przez co spółka nie może go zarejestrować ani sprzedać. Liczyła więc na to, że nie zapłaci akcyzy.

Co z akcyzą?

Przypomnijmy, że zgodnie z art. 100 ust. 1 ustawy o podatku akcyzowym opodatkowane są m.in. import oraz wewnątrzwspólnotowe nabycie auta niezarejestrowanego wcześniej na terytorium Polski. Obowiązek podatkowy powstaje w takim przypadku na zasadach określonych w art. 101 ust. 2, a więc z dniem przemieszczenia samochodu do Polski, jeśli wcześniej nastąpiło nabycie prawa do rozporządzania nim jak właściciel, lub z chwilą nabycia takiego prawa, jeśli doszło do tego już w naszym kraju.

We wniosku o interpretację spółka podkreśliła, że w ogóle nie nabyła takiego prawa, bo sprzedający nie był właścicielem pojazdu. Nie mógł więc powstać obowiązek podatkowy – twierdziła.

Kradzież bez znaczenia

Dyrektor KIS nie miał jednak wątpliwości, że spółka musi zapłacić akcyzę. Przywołał art. 5 ustawy, z którego wynika, że czynności lub stany faktyczne, o których mowa w art. 100 ust. 1–2, są przedmiotem opodatkowania niezależnie od tego, czy zostały wykonane lub powstały z zachowaniem warunków oraz form określonych przepisami prawa.

Dyrektor KIS podkreślił, że spółka skutecznie nabyła „prawo do rozporządzania samochodem osobowym jak właściciel". Odwołał się do orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego (np. wyroku z 20 lutego 2019 r., sygn. I GSK 1249/16), zgodnie z którym takie prawo nabywa każdy podmiot, który nie będąc prawnym właścicielem samochodu, uzyskał jako posiadacz pojazdu możliwość faktycznego nim dysponowania. Spółka zyskała takie prawo, kupując auto od oszusta, a więc z chwilą przemieszczenia samochodu osobowego do Polski powstał obowiązek podatkowy – podsumował dyrektor KIS.

Podatki nie do odzyskania

Na ten sam problem zwróciliśmy uwagę w artykule „Podatnik stracił auto, ale danin zapłaconych fiskusowi nie odzyska" (DGP nr 22/2025). Wskazaliśmy na interpretację dyrektora KIS z 9 stycznia 2025 r. (sygn. 0111-KDIB3-3.4012.481.2024.1.AM). Dotyczyła ona podatnika, który zapłacił nie tylko akcyzę od auta kupionego za granicą, lecz także VAT, zgodnie z art. 103 ust. 3 ustawy o tym podatku. Samochód spełniał bowiem definicję „nowego środka transportu".

Kupujący zarejestrował auto, zanim się okazało, że było ono skradzione. Zostało mu więc skonfiskowane, a starosta cofnął rejestrację. Uznał, że „podatnik nigdy skutecznie nie nabył prawa własności pojazdu i nie miał podstaw do zapłacenia VAT oraz podatku akcyzowego". Podatnik liczył więc na zwrot akcyzy i VAT. Dyrektor KIS uznał jednak, że oba podatki były należne i nie ma podstaw do ich zwrotu. ©℗

Interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 14 września 2026 r., sygn. 0111-KDIB3-3.4013.212.2026.2.MW

KOMUNIKAT

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Torunia

w sprawie pierwszych ustnych przetargów nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości Gminy Miasta Toruń położonych w Toruniu

Lp.	Położenie nieruchomości	Nr Działki	Powierzchnia	Rodzaj użytków gruntowych	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza z VAT	Wadium	Przeznaczenie
1.	**ul. Wapienna 3 wraz udziałem 1/10 części w drodze wewnętrznej**	35/48	0,4473 ha	N – nieużytki	TO1T/00046068/8	2.000.000,00 zł	200.000,00 zł	teren rozmieszczenia obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000m², usługi
2.	**ul. Olsztyńska 125-127 i 129**	35/52 35/61 40/2 38	łącznie 1,0334 ha	N - nieużytki		4.900.000,00 zł	490.000,00 zł	
3.	**droga wewnętrzna**	35/47 35/56	łącznie 0,3634 ha	Tp – grunty przeznaczone pod budowę dróg publicznych lub linii kolejowych				

1. Obowiązujący miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla obszaru położonego w rejonie ulic Budowlanej i Wapiennej w Toruniu zatwierdzony uchwałą Rady Miasta Torunia nr 418/2 z dnia 23 lipca 2020 r. dla ww. nieruchomości ustalił przeznaczenie: - podstawowe - teren rozmieszczenia obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000m², usługi, dopuszczalne – infrastruktura techniczna.
2. Nieruchomości położone są w prawobrzeżnej części Torunia, przy ul. Wapiennej i Olsztyńskiej, w dzielnicy Grębocin, w odległości ok 9 km od centrum miasta. W sąsiedztwie znajdują się sklep sieci ALDI, siedziby firm usługowo-produkcyjno-handlowych, zieleń działkowa, a po drugiej stronie ul. Olsztyńskiej – zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna (budynki TTBS, developerskie i socjalne). Nieruchomości mają kształt regularnych wieloboków. Grunt częściowo nierówny.
3. Obsługa komunikacyjna nieruchomości przy ul. Wapiennej 3 może odbywać się wyłącznie z ul. Wapiennej poprzez drogę wewnętrzną. Droga wewnętrzna jest nieurządzona. Projekt budowy ul. Olsztyńskiej, obejmujący również część ul. Wapiennej, nie przewiduje bezpośredniego zjazdu z ul. Wapiennej. Nieruchomość przy ul. Olsztyńskiej 125-127 i 129 ma obecnie w projekcie zapewniony dojazd z ul. Olsztyńskiej. Szerokość zjazdu wynosi 3,5 m. Usytuowanie tego zjazdu wynika z faktu, że w miejscu istniejącego zjazdu zaprojektowano zatokę autobusową.
4. W ul. Olsztyńskiej zlokalizowane są: czynny przewód wodociągowy DN300 (w głównym przebiegu ulicy) oraz czynny przewód kanalizacji sanitarnej DN 300 (w głównym przebiegu ulicy) w nawiązaniu do których można przewidzieć zasilanie w wodę i odprowadzanie ścieków do nieruchomości przy ul. Olsztyńskiej 125-127 i 129. W ulicy Wapiennej zlokalizowany jest czynny przewód wodociągowy DN300 w nawiązaniu do którego, można przewidzieć zasilanie w wodę nieruchomości położonej przy ul. Wapiennej 3. W ramach zadania dotyczącego przebudowy ul. Olsztyńskiej (obecnie w trakcie realizacji) planowana jest budowa przewodu kanalizacji sanitarnej w ulicy Wapiennej na odcinku od ul. Olsztyńskiej do wysokości nieruchomości przy ul. Wapiennej 3. Planowany termin zakończenia budowy przewodu kanalizacyjnego – IV kwartał 2028 r.
5. Nieruchomości pokryte zadrzewieniem stanowią grunty o charakterze leśnym, co determinuje wymóg uzyskania w procedurze uzyskania pozwolenia na budowę - decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach realizacji przedsięwzięcia.
6. Przez nieruchomość położoną przy ul. Wapiennej 3 przebiega napowietrzna linia energetyczna średniego napięcia ze słupem posadowionym na działce.
7. Istnieją techniczno-ekonomiczne warunki przyłączenia nowopowstałych obiektów do sieci ciepłowniczej PGE.
8. Przetargi odbędą się w dniu **1 grudnia 2026 r. począwszy od godziny 12.00,** (w kolejności wskazanej w tabeli) w Urzędzie Miasta Torunia - Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, ul. Grudziądzka 126 b - w sali nr 115 - na I piętrze.
9. W przetargach mogą wziąć udział podmioty, które wpłacą wadium w formie przelewu na konto Urzędu Miasta Torunia BANK MILLENNIUM S.A. O/Toruń nr 62 1160 2202 0000 0003 3943 1400 w terminie do **25 listopada 2026 r.,** włącznie.

   UWAGA! **Oznaczenie działki, do licytacji której uczestnik przetargu zamierza przystąpić musi być jednoznacznie i wyraźnie określone na przelewie. Wpłacone wadium uprawnia wyłącznie do uczestnictwa w przetargu, którego dotyczy.** Za termin wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu środków pieniężnych na wskazane wyżej konto Gminy Miasta Toruń. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny sprzedaży. Jeżeli zwycięzca przetargu nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, Prezydent Miasta Torunia może odstąpić od zawarcia umowy. Wpłacone wadium w takim przypadku nie podlega zwrotowi.
10. Minimalne postąpienie wynosi nie mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
11. Zwycięzca przetargu zobowiązany jest zapłacić ustaloną w przetargu cenę sprzedaży nieruchomości pomniejszoną o wpłacone wadium, przed zawarciem w formie aktu notarialnego umowy przenoszącej własność nieruchomości, w terminie i w sposób umożliwiający potwierdzenie wpływu środków pieniężnych na konto Gminy.
12. Umowa sprzedaży nieruchomości, w formie aktu notarialnego, winna być zawarta w terminie do 31 grudnia 2026 r. W przypadku wystąpienia wyjątkowych okoliczności, których osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie mogła przewidzieć w dniu przetargu, Prezydent Miasta Torunia może zadecydować o przesunięciu terminu zawarcia umowy.

Ogłoszenie o przetargach zostało zamieszczone na stronach internetowych UMT oraz na tablicy ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami UMT.

KONTAKT: Regulamin przetargów i szczegółowe informacje dot. nieruchomości można otrzymać pod nr tel. (0-56) 61-18-593 oraz na www.bip.torun.pl – zakładka: nieruchomości

eprasa.pl 2d381c54fb

Import usług finansowych. Czy można wybrać opodatkowanie VAT

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Czy podatnik może wybrać opodatkowanie VAT usług finansowych, gdy nabywa te usługi od zagranicznego kontrahenta i rozlicza w Polsce VAT z tytułu ich importu? Naczelny Sąd Administracyjny odpowiedział na to pytanie.

Sprawa dotyczyła podatnika prowadzącego jednoosobową działalność gospodarczą. Planował on pozyskanie finansowania od podmiotu z Niemiec. Chodziło o usługi finansowe, które na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 38 i 39 ustawy o VAT są objęte zwolnieniem z podatku. Zgodnie jednak z art. 43 ust. 22 podatnik może zrezygnować ze zwolnienia od podatku tych usług, świadczonych na rzecz podatników, i wybrać ich opodatkowanie.

Dwa warianty

Mężczyzna tak właśnie zamierzał zrobić. Rozważał dwa warianty. W pierwszym nabywałby od niemieckiego podatnika usługi finansowe na własne potrzeby i nie przenosiłby ich kosztu na inne podmioty. W drugim – część usług nabywałby we własnym imieniu, ale na rzecz innych polskich podatników, a następnie refakturowałby je na nich.

Uważał, że w obu wariantach może wybrać opodatkowanie VAT. Argumentował, że przy imporcie usług to on jako nabywca jest podatnikiem VAT (art. 17 ust. 1 pkt 4 ustawy o VAT). Nie ma więc powodu, by odmówić mu prawa do skorzystania z opcji opodatkowania. We wniosku o interpretację indywidualną podkreślił, że art. 43 ust. 22 ustawy o VAT mówi o „podatniku", a nie o konkretnym rodzaju podatnika czy o usługodawcy.

Import to nie świadczenie usług

Argumenty te nie przekonały dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej. Zwrócił on uwagę na to, że zgodnie z art. 43 ust. 22 podatnik może zrezygnować ze zwolnienia z VAT usług finansowych „świadczonych na rzecz podatników". Według fiskusa przepis ten dotyczy sytuacji, w której podatnik występuje jako usługodawca i świadczy usługę finansową na rzecz innego podatnika.

W przypadku importu sytuacja jest inna. Polski podatnik nie świadczy usługi – jest jej nabywcą i na podstawie mechanizmu odwrotnego obciążenia rozlicza VAT. Dlatego nie może on zrezygnować ze zwolnienia – stwierdził dyrektor KIS.

Uznał natomiast, że podatnik może zastosować art. 43 ust. 22 ustawy o VAT do usług finansowych, które następnie refakturuje na rzecz innych podatników. Wtedy bowiem sam występuje jako usługodawca.

WSA: Można wybrać opodatkowanie

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie (sygn. akt III SA/Wa 490/23) przyznał rację podatnikowi. Orzekł, że art. 43 ust. 22 ustawy o VAT nie wyklucza możliwości wyboru opodatkowania przy imporcie usług. Nie ma podstaw, aby z kategorii podatników uprawnionych do wyboru opodatkowania wyłączać tych, którzy stają się podatnikami na podstawie art. 17 ust. 1 pkt 4 ustawy o VAT – stwierdził sąd I instancji.

Podkreślił, że aby wybrać opodatkowanie zwolnionej usługi finansowej, trzeba spełnić następujące warunki: usługa ma być świadczona na rzecz podatnika, podmiot wybierający opodatkowanie musi być czynnym podatnikiem VAT i przed początkiem okresu rozliczeniowego musi złożyć naczelnikowi urzędu skarbowego zawiadomienie o wyborze opodatkowania. W tej sprawie – zdaniem WSA – wszystkie te warunki są spełnione.

NSA: Wybór jest niemożliwy

NSA uchylił jednak ten wyrok. Jak wyjaśnił sędzia Sylwester Marciniak, mechanizm odwrotnego obciążenia jest wyjątkiem od zasadniczego modelu rozliczania VAT. Nie można więc utożsamiać podatnika rozliczającego podatek na podstawie art. 17 ust. 1 pkt 4 z podatnikiem, o którym mowa w art. 15 ustawy o VAT. – Ustawa nie musi wprost wykluczać zastosowania danej regulacji wobec podatnika z art. 17 ust. 1 pkt 4 – uzasadnił sędzia Sylwester Marciniak.

Przywołał też uzasadnienie projektu nowelizacji z 29 października 2021 r. (Dz.U. z 2021 r. poz. 2105), na mocy której wprowadzono opcję opodatkowania usług finansowych. Zdaniem NSA intencją ustawodawcy było umożliwienie rezygnacji ze zwolnienia podatnikowi usługodawcy, a nie podatnikowi nabywcy. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 14 września 2026 r., sygn. akt I FSK 1928/23

Spóźniona wypłata już bez ulgi dla młodych

INTERPRETACJA

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Przychód, który podatnik otrzyma po ukończeniu 26. roku życia, nie jest zwolniony z PIT. Nie ma znaczenia, że dotyczy on miesiąca, gdy młodemu pracownikowi przysługiwała jeszcze ta preferencja – tak wynika z interpretacji dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej.

Chodziło o żołnierza zawodowego, któremu przyznano świadczenie teleinformatyczne na podstawie art. 448 ustawy o obronie ojczyzny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 825 ze zm.). Przysługuje ono żołnierzom, którzy wykonują zadania z zakresu cyberbezpieczeństwa określone w art. 5 ustawy o szczególnych zasadach wynagradzania osób realizujących zadania z zakresu cyberbezpieczeństwa (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1662 ze zm.).

Takie świadczenie powinno być wypłacone wraz z uposażeniem za ten miesiąc, ale żołnierz otrzymał je z opóźnieniem. Środki przysługujące mu za okres od stycznia do maja dostał dopiero w lipcu i sierpniu.

Uwaga na spóźnienie

Problem polegał na tym, że w czerwcu żołnierz skończył 26 lat. Tym samym utracił prawo do tzw. ulgi dla młodych, czyli zwolnienia przewidzianego w art. 21 ust. 1 pkt 148 ustawy o PIT. Zgodnie z tym przepisem osoby, które nie skończyły 26. roku życia, nie płacą podatku dochodowego m.in. od przychodów ze stosunku służbowego. Zwolnienie jest limitowane do 85 528 zł rocznie.

W tym przypadku płatnik, wypłacając żołnierzowi świadczenia w lipcu i sierpniu, potrącił zaliczki na PIT. Żołnierz uważał, że był to błąd. We wniosku o interpretację podkreślił, że wypłaty dotyczyły miesięcy, gdy nie przekroczył jeszcze 26. roku życia, a więc miał prawo do ulgi dla młodych.

Liczy się moment wypłaty

Dyrektor KIS uznał inaczej. Zwrócił uwagę na to, że w art. 21 ust. 1 pkt 148 jest wprost mowa o przychodach „otrzymanych przez podatnika do ukończenia 26. roku życia". Momentem uzyskania przychodu jest natomiast, zgodnie z art. 11 ust. 1 ustawy o PIT, moment jego otrzymania lub postawienia do dyspozycji.

Nie ma więc znaczenia, za które miesiące świadczenie było należne. Liczy się moment jego wypłaty (lub postawienia do dyspozycji). Skoro wypłata nastąpiła po ukończeniu przez żołnierza 26. roku życia, to nie może on skorzystać ze zwolnienia z PIT – podsumował organ. ©℗

Interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 9 września 2026 r., sygn. 0115-KDIT2.4011.457.2026.2.ŁS

KOMUNIKAT

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

jako Starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej informuje o ogłoszeniu I przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości, stanowiącej własność Skarbu Państwa

1. Oznaczenie nieruchomości:

Lp.	Położenie	Nr działki obręb	Pow. [ha]	Księga wieczysta	Cena wywoławcza netto (zł)	Wadium zł
1.	ul. Dworcowa 65 w Bydgoszczy	47 obr. 110	0,1470	BY1B/00082045/2	4.000.000,-*	400.000,-

*__Uwaga:__ *Stosownie do przepisu art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz.:. 775, 894, 896, 1203, 1541, 1811, z 2026 r. poz.: 507, 846), sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej zwolniona jest od podatku VAT.*

2. Termin i miejsce przetargu: **08.12.2026 r. o godz. 12.00 w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2 w Sali Łochowskiego.**
3. Termin wpłaty wadium **01.12.2026 r.** przelewem na konto Urzędu Miasta Bydgoszczy w Banku Pekao SA Nr 27 1240 6452 1111 0010 4788 2066, przy czym za datę wniesienia wadium przyjmuje się datę uznania środków pieniężnych na wskazany w ogłoszeniu rachunek Urzędu Miasta Bydgoszczy.
4. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:
   – na tablicy ogłoszeń w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A,
   – na stronie internetowej : http:// bip.um.bydgoszcz.pl.
5. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokój nr 122, tel.: 052/ 58 56 412, w godzinach 8.00 –16.00 (pon., śr., czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).

KOMUNIKAT

OBWIESZCZENIE
z dnia 28 września 2026 r.

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) w związku art. 12 ust. 1-2b, art. 12 ust. 4 pkt 2, art. 12 ust. 4 pkt 6 i art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1222)

WOJEWODA PODKARPACKI
ZAWIADAMIA

o wydaniu decyzji z dnia 24 września 2026 r., znak: I-VI.7840.1.13.2026, **o zmianie decyzji** Wojewody Podkarpackiego nr 15/23, z dnia 22.06.2023 r., znak: I-VI.7840.1.6.2023, zatwierdzającej projekt zagospodarowania terenu oraz projekt architektoniczno-budowlany i udzielającej PKN ORLEN S.A., ul. Chemików 7, 09-411 Płock, pozwolenia na budowę inwestycji pn.: **„Budowa instalacji technologicznych, przesyłowych i obiektów pomocniczych niezbędnych do eksploatacji gazu z odwiertów Nowe Sioło – 1 i Mielniki - 1" dla zadania inwestycyjnego pn. „Zagospodarowanie odwiertów Nowe Sioło – 1, Mielniki – 1, KGZ Lubaczów",** w zakresie instalacji sprężania gazu na terenie OZG Nowe Sioło, zlokalizowanej na działce o numerze ewid. 1078/1, w obrębie ewid. 0007 Nowe Sioło, jednostce ewid. 180902_5 Cieszanów – obszar wiejski.

Z treścią ww. decyzji można zapoznać się w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego, pod adresem: www.gov.pl/web/uw-podkarpacki, w zakładce „Co robimy/Nieruchomości i budownictwo/Decyzje o pozwoleniu na budowę" (przez okres 14 dni od dnia 28.09.2026 r.) lub osobiście w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, pokój 361, w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia pod numerem telefonu 17 867 1361 lub 17 867 1352.

Zgodnie z art. 12 ust. 1, w związku z art. 12 ust. 4 pkt 2, art. 12 ust. 4 pkt 6 i art. 15 ust. 4 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (t.j. Dz.U. z 2025 r., poz. 1222), wojewoda doręcza decyzję o zmianie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu wnioskodawcy oraz zawiadamia pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o zmianie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu zawiadomienie o wydaniu decyzji wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Od ww. decyzji o zmianie pozwolenia na budowę służy odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, ul. Krucza 38/42, 00-929 Warszawa, za pośrednictwem Wojewody Podkarpackiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Zawiadomienie powyższe uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia 28.09.2026 r., w którym nastąpiło obwieszczenie w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim.

Bieg terminu do wniesienia odwołania od decyzji rozpoczyna się 13.10.2026 r.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję.

Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

eprasa.pl 2d381c54fb

Więcej domów dla rolników? Propozycje budzą obawy o zabudowę wsi

NIERUCHOMOŚCI Ułatwienie rolnikom budowy domów i obiektów gospodarczych na terenach wiejskich – taki ma być cel przygotowanych przez posłów zmian w prawie. Są jednak obawy, że proponowane **rozwiązania mogą sprzyjać rozlewaniu się zabudowy** na niezurbanizowane tereny. Własne pomysły w tym zakresie ma również Ministerstwo Rozwoju i Technologii

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

W Sejmie znajdują się dwa projekty nowelizacji ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 538 ze zm.) przygotowane przez posłów. Autorem pierwszego jest klub parlamentarny Rozwój Plus, a drugiego – PSL–Trzecia Droga. Projekty różnią się szczegółowymi rozwiązaniami, ale oba przewidują możliwość budowy domów w ramach zabudowy zagrodowej na podstawie decyzji o warunkach zabudowy poza obszarami jej uzupełnienia.

To niejedyna propozycja, która ma rozwiązać problemy związane z domami na wsi. Ministerstwo Rozwoju i Technologii pracuje bowiem nad zmianą zasad wyznaczania obszarów uzupełnienia zabudowy (OUZ) w planach ogólnych gmin. Celem jest korekta przepisów rozporządzenia, które utrudniają rozwój zabudowy zagrodowej na terenach wiejskich.

Większa strefa, więcej domów

Chodzi o rozporządzenie ministra rozwoju i technologii z 2 maja 2024 r. w sprawie sposobu wyznaczania obszaru uzupełnienia zabudowy w planie ogólnym gminy (Dz.U. z 2024 r. poz. 729). Określa ono, co konkretnie bierze się pod uwagę przy wyznaczaniu OUZ.

– Obecnie przepisy nie uwzględniają wszystkich istotnych obiektów budowlanych. Proponujemy, by uwzględnić również silosy, magazyny i zabudowę gospodarczą. Dzięki temu strefy uzupełnienia zabudowy będą mogły być wyznaczane w nieco szerszych granicach – wyjaśnia Tomasz Lewandowski, wiceminister rozwoju i technologii.

Jaki będzie efekt proponowanych zmian? Dziś na terenach wiejskich, gdzie zabudowa jest często rozproszona, nie zawsze powstają wymagane przez rozporządzenie zgrupowania co najmniej pięciu budynków w ramach OUZ. Po uwzględnieniu silosów, magazynów i budynków gospodarczych sytuacja może się zmienić. Istniejąca zabudowa gospodarstw rolnych będzie miała większą szansę zostać uwzględniona przy wyznaczaniu obszarów uzupełnienia zabudowy.

Tomasz Lewandowski tłumaczy, że pozwoli to rolnikowi, który będzie chciał wybudować obok swojego domu dom dla dziecka, zrealizować taką inwestycję.

– Nie będzie jednak możliwości wykorzystywania zabudowy zagrodowej do celów deweloperskich, czyli dzielenia działki na kilkanaście części i budowania tam kolejnych domów czy bliźniaków. W ten sposób nadal chronimy tereny rolne – zastrzega wiceminister.

Zabudowa poza obszarem uzupełnienia

Poselskie projekty również mają pomóc rolnikom w budowie domów, ale idą w zupełnie innym kierunku niż propozycja Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Umożliwiają bowiem budowę domów na podstawie warunków zabudowy, w tym poza OUZ.

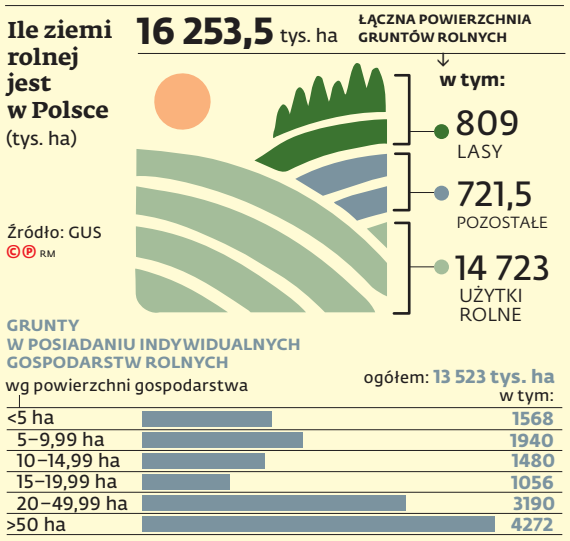
Grupa posłów PSL–Trzeciej Drogi proponuje, aby z takich możliwości mogli korzystać rolnicy indywidualni, których gospodarstwo jest większe niż średnia powierzchnia gospodarstwa w danej gminie. Ich projekt przewiduje również wyłączenie stref wielofunkcyjnych z zabudową zagrodową z obowiązku bilansowania chłonności terenów pod nową zabudowę mieszkaniową. Posłowie przekonują, że ułatwi to gminom wyznaczanie takich stref, także na terenach wiejskich, gdzie zabudowa jest rozproszona.

Projekt Rozwoju Plus zakłada z kolei, że z preferencji dotyczących zabudowy zagrodowej będą mogli skorzystać rolnicy, którzy osobiście prowadzą gospodarstwo i mają kwalifikacje rolnicze. Gospodarstwo związane z planowaną zabudową będzie musiało mieć co najmniej 3 ha albo powierzchnię większą niż średnia powierzchnia gospodarstwa rolnego w danej gminie. Projekt przewiduje także ograniczenie możliwości przenoszenia decyzji o warunkach zabudowy dotyczącej zabudowy zagrodowej. Po zmianach będzie ją można przenieść tylko na osobę, która sama spełnia wymagania stawiane rolnikowi, a planowana inwestycja będzie wchodziła w skład jej gospodarstwa rolnego.

Odkręcanie reformy planistycznej

Propozycje poselskie nie podobają się Ministerstwu Rozwoju i Technologii. Resort uważa, że skutkiem projektowanych zmian byłoby odwrócenie reformy planistycznej, tymczasem powinna być ona kontynuowana. Jego zdaniem nie można dopuścić do dalszego rozpraszania zabudowy, do czego by doszło, gdyby poselskie projekty weszły w życie.

– Chodzi o to, żeby gminy mogły świadomie decydować, gdzie chcą rozwijać zabudowę i gdzie są w stanie zapewnić mieszkańcom odpowiednią infrastrukturę – twierdzi Tomasz Lewandowski.



Resort rozwoju zwraca też uwagę na koszty, jakie ponoszą gminy. Rozproszona zabudowa oznacza konieczność budowy i utrzymania infrastruktury, m.in. dróg, kanalizacji i sieci wodociągowych. Gmina musi więc decydować, gdzie chce rozwijać infrastrukturę i uwzględniać związane z tym koszty.

Ministerstwo wskazuje również na ochronę gruntów rolnych, bezpieczeństwo żywnościowe i zmiany klimatu. Problemem jest także obniżający się poziom wód gruntowych. Zdaniem resortu wszystkie te kwestie przemawiają za odpowiedzialnym planowaniem tego, gdzie i w jaki sposób powstaje nowa zabudowa.

Resortowa propozycja lepiej oceniana

Prawnicy i eksperci zdecydowanie lepiej oceniają rozwiązania proponowane przez rząd.

– Uwzględnienie silosów, magazynów i innej zabudowy gospodarczej przy wyznaczaniu granic OUZ to zmiana techniczna, która naprawia wadliwy algorytm wyznaczania tych obszarów. W typowej wsi to właśnie tego typu zabudowa tworzy zgrupowania, a do tej pory nie była uwzględniana w bilansie – komentuje pomysł resortu Piotr Szulc, radca prawny w Kancelarii Radcy Prawnego Piotr Szulc. Podoba mu się, że jednocześnie zostaną zachowane wszystkie zabezpieczenia systemu: nadal będzie obowiązywać wymóg zgrupowania budynków, bufor 50 m oraz szczególny reżim dotyczący gruntów klas I–III.

Podobnego zdania jest Polska Izba Inżynierów Budownictwa (PIIB), która jednak zwraca uwagę, że po zmianie rozporządzenia konieczna będzie zmiana planów ogólnych.

– Wprowadzenie takiego rozwiązania może oznaczać konieczność częściowej zmiany planów ogólnych, które zostały już uchwalone. W przypadku planów będących w trakcie prac mogą być potrzebne natomiast korekty oraz ponowienie części uzgodnień i konsultacji – wyjaśnia Radosław Wojnowski z PIIB. Dlatego też, jego zdaniem, zmianom w rozporządzeniu powinny towarzyszyć przepisy epizodyczne, które uprościłyby aktualizację planów ogólnych w tym zakresie.

PIIB stawia przy tym jeden podstawowy warunek: katalog budynków powinien być zamknięty i oparty na danych z ewidencji gruntów i budynków. Chodzi o to, aby uniknąć sytuacji, w której te same przepisy są różnie interpretowane w poszczególnych powiatach.

Zły pomysł posłów

W przypadku projektów poselskich prawnicy i eksperci mają zastrzeżenia przede wszystkim do szerszego stosowania decyzji o warunkach zabudowy. Podobnie jak resort rozwoju wskazują na ryzyko dalszego rozpraszania zabudowy.

– Odblokowanie decyzji o warunkach zabudowy dla zabudowy zagrodowej poza obszarami jej uzupełnienia godzi w fundamentalne założenie reformy planowania przestrzennego, jakim jest prymat planu ogólnego jako aktu prawa miejscowego nad decyzjami indywidualnymi. Proponowany przez posłów wyjątek dla rolników będzie trudny do uszczelnienia, bo granica „przeciętnego gospodarstwa w gminie" jest łatwa do przekroczenia przez dokupienie gruntu, a definicja zabudowy zagrodowej pozwala wznosić budynki mieszkalne nieodbiegające rozmiarami od jednorodzinnych – uważa mec. Piotr Szulc.

Wtóruje mu Michał Siembab, radca prawny w GKR Legal.

– Projekty poselskie mogą stwarzać ryzyko powstawania zabudowy, która formalnie będzie zagrodowa, ale w praktyce będzie pełnić funkcję mieszkaniową – uważa nasz rozmówca.

Także Polska Izba Inżynierów Budownictwa (PIIB) krytycznie ocenia projekty poselskie.

– Decyzja o warunkach zabudowy była przez 20 lat głównym narzędziem rozpraszania zabudowy, a koszty tego chaosu, według szacunków Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, wynoszące ponad 80 mld zł rocznie, ponoszą gminy, czyli wszyscy podatnicy – komentuje Radosław Wojnowski.

W opinii PIIB odwrót od ograniczania wydawania tych decyzji to nie korekta reformy planistycznej, ale jej demontaż.

– Rolnik, który chce postawić dom obok obory, wytrycha w postaci decyzji WZ nie potrzebuje; potrzebuje go ten, kto szuka alibi: dokupi lub wydzierżawi ziemię, zdobędzie status rolnika i pod szyldem zagrody postawi zwykły dom tam, gdzie zwykłego domu postawić nie wolno. Urząd nie sprawdzi, czy zagroda jest zagrodą. Tak przez lata obchodzono plany i studia: zagroda na papierze, osiedle w praktyce. W szczerym polu będzie się budować dalej, tylko pod inną nazwą – podkreśla Radosław Wojnowski.

Przygotowany przez Rozwój Plus projekt nie ma jeszcze nadanego numeru druku sejmowego. Ten, pod którym podpisali się posłowie PSL–Trzeciej Drogi, czeka na I czytanie w Sejmie. ©℗

AUTOPROMOCJA

NEWSLETTER

Firma i Prawo

– w każdy wtorek informacje prawne, przepisy, analizy, orzecznictwo

Wejdź na **dgp.pl/newslettery** zapisz się

eprasa.pl 2d381c54fb

Nadchodzi pełna cyfryzacja postępowań gospodarczych

PRZEDSIĘBIORCY

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Składanie pism wyłącznie przez portal informacyjny, obowiązek założenia konta w systemie teleinformatycznym oraz akta prowadzone w postaci elektronicznej – to zmiany, które w przepisach dotyczących postępowania gospodarczego zamierza wprowadzić Ministerstwo Sprawiedliwości. Jak tłumaczy, mają one stworzyć spójne i kompleksowe podstawy prawne dla prowadzenia spraw cywilnych z wykorzystaniem nowoczesnych narzędzi teleinformatycznych.

Do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów został wpisany projekt nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego (UD479). Za jego przygotowanie odpowiada sekretarz stanu w MS Arkadiusz Myrcha. Projekt oznaczono jako zawierający rozwiązania deregulacyjne (Deregulacja 2.0). Jego celem jest uporządkowanie całej elektronicznej komunikacji sądów z uczestnikami postępowań cywilnych, ale najdalej idące zmiany dotyczą spraw gospodarczych. Resort wprost zapowiada ich pełną cyfryzację.

Dziś przez portal informacyjny mogą wnosić pisma tylko zawodowi pełnomocnicy i tylko te, które są wskazane w k.p.c. Resort chce to zmienić. Zgodnie z projektowanym art. 458^{1a} par. 1 k.p.c. w postępowaniu gospodarczym przez portal mają być bowiem wnoszone co do zasady wszystkie pisma procesowe, także przez same strony. Co więcej, akta spraw gospodarczych będą prowadzone w postaci elektronicznej i udostępniane stronom przez portal. MS proponowane zmiany uzasadnia charakterem tego typu sporów. Ich stronami są bowiem przede wszystkim przedsiębiorcy, bardzo często reprezentowani przez zawodowych pełnomocników.

Resort argumentuje, że przedsiębiorcy mają już doświadczenie w elektronicznym kontakcie z urzędami, m.in. w sprawach podatkowych. Nowe zasady nie obejmą konsumentów, bo spory z ich udziałem zostaną wyraźnie wyłączone z postępowania gospodarczego. Wyjątek przewidziano także dla osób, które nie będą występowały w charakterze strony i nie będą reprezentowane przez zawodowego pełnomocnika. Zgodnie z projektem będą one mogły składać pisma w tradycyjny sposób. Przy czym przewodniczący będzie mógł je zobowiązać do korzystania z portalu, jeśli uzna, że mają potrzebne do tego możliwości techniczne, a wymaga tego sprawność postępowania.

Doręczenia sądowe w sprawach gospodarczych również mają co do zasady odbywać się przez portal (projektowany art. 458^{1b} k.p.c.). Przy pierwszym doręczeniu adresat otrzyma pouczenie o sposobie dalszych doręczeń, obowiązku założenia konta w portalu, terminie, w jakim będzie musiał to zrobić, i skutkach zaniechania. Tego typu rozwiązanie ma zagwarantować prawo do obrony, zwłaszcza pozwanych.

Projekt ma też zapobiegać sytuacji, gdy doręczenie elektroniczne nie dochodzi do skutku, bo adresat nie założył konta mimo obowiązku albo je zamknął, choć wcześniej sam wybrał komunikację elektroniczną. Wpis w wykazie nie precyzuje, jakie będą to dokładnie środki – MS zapowiada jedynie, że strona nie będzie mogła w ten sposób blokować doręczeń.

Projektowane przepisy mają dodatkowo wydłużyć okres przejściowy, w którym zawodowi pełnomocnicy mogą, ale nie muszą wnosić niektórych pism przez portal. Zgodnie z obowiązującym dziś prawem ma się on zakończyć 1 marca 2027 r., zaś resort chce przesunięcia tego terminu na 1 października 2029 r. W sprawach gospodarczych i z zakresu własności intelektualnej obowiązek ma wejść w życie 1 czerwca 2027 r.

Zmienią się też zasady dla wszystkich systemów teleinformatycznych. Jeśli w ostatnim dniu terminu system będzie niedostępny z przyczyn leżących po stronie sądu, termin ulegnie przedłużeniu – dziś taka zasada dotyczy tylko portalu informacyjnego. W sytuacjach nadzwyczajnych będzie można złożyć pismo tradycyjnie. Pismo wniesione elektronicznie z naruszeniem wymogów nie będzie już bezskuteczne bez orzeczenia, lecz będzie podlegać zwrotowi, a środek zaskarżenia – odrzuceniu. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt w wykazie prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów

Ustawa wdrażająca DSA podpisana

NOWE TECHNOLOGIE

Olga Łozińska
olga.lozinska@infor.pl

Prezydent podpisał w piątek jedną z dwóch ustaw wdrażających do polskiego porządku prawnego przepisy unijnego aktu o usługach cyfrowych (DSA), czyli nowelizację ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Po jej wejściu w życie funkcję koordynatora do spraw usług cyfrowych w naszym kraju będzie pełnił prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Poza prezesem UKE przestrzegania przepisów DSA będą pilnować prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, jeśli chodzi o naruszenia przez platformy interesów konsumentów, a także przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w zakresie platform udostępniających wideo.

Artykuł 21 DSA daje użytkownikom w całej Unii Europejskiej prawo do pozasądowego rozstrzygania sporów. Podpisana przez głowę państwa ustawa wprowadza procedurę certyfikacji organów pozasądowego rozstrzygania sporów.

– Pozytywna decyzja prezydenta umożliwi Polakom korzystanie z ich praw w przestrzeni cyfrowej na takich samych warunkach, na jakich korzystają z nich obywatele innych państw Unii Europejskiej – wyjaśnia Jakub Szymik, założyciel fundacji Obserwatorium Demokracji Cyfrowej. Dodaje, że jako strona społeczna fundacja liczy na otwartość i aktywność Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

– Kancelaria prezydenta zapowiadała, że ustawa zostanie podpisana, ponieważ w przeciwnym razie Polsce groziłaby kara ze strony Komisji Europejskiej – mówi prezeska Panoptykonu Katarzyna Szymielewicz. Jak dodaje, po dwóch latach niepotrzebnego opóźnienia będziemy mieli w końcu w Polsce urząd, który będzie mógł nadzorować stosowanie DSA.

– Dzięki pojawieniu się koordynatora ds. cyfrowych będziemy mogli składać skargi na platformy, które mają siedzibę w Polsce. Do tego organu będą też mogli się zgłaszać badacze ubiegający się o dostęp do danych z platform. Prezes UKE będzie mógł też certyfikować podmioty sygnalizujące – wymienia prezeska Panoptykonu. Jak jednak zauważyła, nowy urząd nie będzie miał w zasadzie żadnych kompetencji dotyczących wielkich platform.

– Są one zapisane w drugiej ustawie wdrażającej DSA, która przechodzi proces notyfikacji w Komisji Europejskiej i budzi kontrowersje – przypomina Szymielewicz. I dodaje, że w sytuacji gdy ustawa ta nie wejdzie w życie, skargi na platformy co prawda będą wpływały do Polski, ale i tak będą przekazywane do Irlandii. Nie wejdą też w życie procedury odblokowania legalnych treści czy kont i blokowania tych treści, które Polska uznaje za nielegalne.

Oprócz ustawy wdrażającej DSA Karol Nawrocki podpisał również: nowelizację prawa o adwokaturze oraz ustawy o świadczeniu przez prawników zagranicznych pomocy prawnej w Rzeczypospolitej Polskiej, ustawę zmieniającą ustawy w celu wzmocnienia nadzoru sądowego nad kontrolą operacyjną, nowelizację ustawy o samorządzie gminnym a także zmiany w ustawie o podatku od towarów i usług oraz ustawie o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników. ©℗

Etap legislacyjny
Ustawa podpisana przez prezydenta

KOMUNIKATY

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 i art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.)

Starosta Sierpecki
wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej,

zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego z wniosku Windfarm Polska IV Sp. z o.o. w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości **o nieuregulowanym stanie prawnym,** poprzez udzielenie zezwolenia na przeprowadzenie podziemnych sieci elektroenergetycznych średniego napięcia wraz z towarzyszącymi sieciami telekomunikacyjnymi na nieruchomości oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 143 położonej w obrębie Makomazy gm. Zawidz.

W związku z powyższym, wzywa się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby **w terminie dwóch miesięcy** od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosili i udokumentowali te prawa w Starostwie Powiatowym w Sierpcu ul. Świętokrzyska 2a, 09-200 Sierpc, pokój nr 9 tel. (24) 275-91-18 w godzinach pracy urzędu lub pisemnie na ww. adres Starostwa Powiatowego w Sierpcu.

Nie zgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do ww. nieruchomości skutkować będzie wszczęciem postępowania administracyjnego w trybie przepisów art. 124 oraz art. 124a ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Data podania ogłoszenia do publicznej wiadomości: 28.09.2026 r.

BYDGOSZCZ

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o IV przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy, położonej w Bydgoszczy przy ul. Ogrodowej 14 w obrębie 118

1. **Oznaczenie nieruchomości:**
   – działka nr 39/2 o powierzchni 0,0781 ha, obr. 118, zapisana w księdze wieczystej kw nr BY1B/00009267/9.
2. **Cena wywoławcza: 671 500,00 PLN** (zw. z VAT).
3. **Termin i miejsce przetargu: 03 grudnia 2026r.** o godzinie **11.00** w Urzędzie Miasta Bydgoszczy w Ratuszu przy ul. Jezuickiej 2, sala Łochowskiego.
4. **Wysokość wadium: 68 000,00 (PLN), Termin wpłaty wadium: 26 listopada 2026r.**
5. **Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia o przetargu:**
   – na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15 w budynku A.
   – na stronach internetowych:
   – http://bip.um.bydgoszcz.pl (*w zakładce Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości),*
   – http://www.bydgoszcz.pl *(w zakładce Miejskie działki),*
6. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta, przy ul. Grudziądzkiej 9-15, w budynku A, pokoju nr 218, tel.: 052/ 58 59 484, w godzinach 8.00 –16.00 (pon. śr. czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA

Oddział Terenowy w Olsztynie

ogłasza, że zamierza przeznaczyć do sprzedaży w pierwszeństwie nabycia, nieruchomość gruntową niezabudowaną, pochodzącą z byłego PGR w Nowym Mieście. Działka położona jest w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie nowomiejskim, gminie Biskupiec, obrębie Wonna, oznaczona w ewidencji gruntów jako:

➢ działka nr **255/9** o powierzchni **17,44 ha.**

Nieruchomość położona na kolonii wsi Wonna. Działka w całości użytkowana rolniczo, utrzymana w dobrej kulturze rolnej. Działka nie ma bezpośredniego dostępu do drogi publicznej. Styka się jedynie z punktem granicznym drogi gminnej. Dla kontrolowanej działki została ustalona służebność przejazdu przez działkę nr 255/5. Działka znajduje się około 8 km od drogi krajowej nr 16 i około 14,5 km od centrum Iławy. Na działce znajdują się studnie drenarskie oraz rów melioracyjny.

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi: 1.174.000,00 zł (słownie: jeden milion sto siedemdziesiąt cztery tysiące złotych)

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości oraz pełną treść wykazu można uzyskać w Oddziale Terenowym KOWR w Olsztynie, ul. Głowackiego 6, pok. 26, tel. 89-524-88-40 w godz. od 9:00 do 13:00 każdego dnia roboczego, lub w Sekcji Zamiejscowej w Działdowie tel. (23) 698-07-80.

eprasa.pl 2d381c54fb

Komornicy z limitem spraw? Nad zmianami pracuje MS

EGZEKUCJA Jedni komornicy mają za mało pracy, inni za dużo. Ministerstwo Sprawiedliwości **chce wyrównać te różnice przez wprowadzenie odpowiednich limitów.** Projektowane zmiany mogą negatywnie wpłynąć na część kancelarii

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Ministerstwo Sprawiedliwości kończy prace nad nowelizacją dwóch ustaw: o kosztach komorniczych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 377) oraz o komornikach sądowych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 882). To od dawna zapowiadana reforma. Oprócz podwyżki stawek opłat egzekucyjnych resort planuje wprowadzić limit liczby spraw przyjmowanych przez komorników. To rozwiązanie nie podoba się jednak części kancelarii.

Sprawy według rozdzielnika

MS planuje również wprowadzić zmiany, o których mówi się od lat i które niezmiennie wywołują wielkie emocje. Chodzi o górny limit liczby przyjmowanych przez kancelarie spraw z rozróżnieniem na rewirowe, czyli kierowane zgodnie z właściwością, oraz z wyboru wierzyciela. Celem proponowanych przepisów mają być poprawa rentowności kancelarii, zwłaszcza najmniejszych, stabilizacja systemu egzekucji, wzrost efektywności postępowań egzekucyjnych oraz zwiększenie zainteresowania zawodem komornika, które obecnie jest na bardzo niskim poziomie.

Co dokładnie się zmieni? Z informacji DGP wynika, że resort na tę chwilę wstępnie proponuje, żeby na koniec każdego roku wszyscy komornicy z danego rewiru podawali prezesowi sądu, ile spraw do nich wpłynęło. Ich liczba zostanie zsumowana i podzielona przez liczbę komorników z danego rewiru, a następnie do tego wyniku będzie dodawane 50 proc. spraw ponad limit. W ten sposób zostanie ustalone, ile każdy komornik otrzyma w roku następnym spraw z rewiru. Obecne przepisy nie przewidują żadnych ograniczeń co do wpływu tego typu spraw. Wręcz przeciwnie, komornik nie może odmówić przyjęcia takiej sprawy.

Ograniczenia przewidziane są natomiast w przypadku spraw, które trafiają do komornika spoza rewiru z wyboru wierzyciela. Ministerstwo Sprawiedliwości wstępnie proponuje, by każdy komornik mógł przyjąć takich spraw maksymalnie 1500 w roku w granicach swojej apelacji. Dziś ich liczba wynosi wprawdzie 2500, ale wlicza się do nich wszystkie sprawy, także te nieegzekucyjne, i bierze się pod uwagę wskaźniki dotyczące zaległości i szybkości pracy komornika. MS ma zrezygnować z tych wskaźników, z czego komornicy są bardzo zadowoleni.

– To rozwiązanie mogłoby pomóc mniejszym kancelariom. Dziś bowiem komornik może przyjmować sprawy z wyboru spoza swojego rewiru, o ile mieści się w narzuconych przez przepisy widełkach skuteczności i szybkości. A to są czynniki, na które często nie ma wpływu – mówi Robert Damski, komornik przy Sądzie Rejonowym w Lipnie.

Wciąż jednak trwa dyskusja między Krajową Radą Komorniczą a MS na temat tego, jakiego typu sprawy miałyby zostać wliczone do tego limitu. KRK postuluje, żeby wyłączyć doręczenia i alimenty. Dlaczego? Bo tego typu spraw jest dużo i są one zwyczajnie niedochodowe. W wypadku tych pierwszych komornik może dziś liczyć na opłatę w wysokości 60 zł, a gdy chodzi o te drugie, to są one trudne i ich ściągalność jest bardzo niska.

Komornicza renoma

W najtrudniejszej sytuacji są dziś młodzi komornicy, którzy dopiero otworzyli kancelarie. Dysponują niewielką liczbą spraw, a co za tym idzie – skromnymi przychodami. Starając się ograniczyć koszty, rezygnują z zatrudniania pracowników i wykonują wszystkie czynności samodzielnie, m.in. rejestrują sprawy, podejmują decyzje merytoryczne, doręczają pisma, pakują koperty. Proponowane zmiany dotyczące spraw rewirowych to więc zdecydowanie ukłon w ich stronę.

Ale i starsze kancelarie mimo prowadzenia większej liczby postępowań często zmagają się z problemem braku rentowności – większa liczba spraw oznacza bowiem konieczność zatrudnienia dodatkowych pracowników. Szacunkowo dochody ok. jednej czwartej komorników oscylują między 0 a 10 tys. zł miesięcznie.

KRK komentuje propozycję ministerialną dotyczącą rozdzielania spraw rewirowych bardzo dyplomatycznie.

– Kwestia sposobu dystrybucji spraw między kancelariami, która także jest przedmiotem naszych dyskusji, jest bardzo istotna, przy czym z punktu widzenia stabilności systemu egzekucji w Polsce kluczowe jest przede wszystkim to, aby kancelarie działały sprawnie i spełniały swoją najważniejszą rolę, którą jest doprowadzenie do realizacji orzeczenia sądu – podkreśla Adam Derda, prezes KRK. I dodaje, że jeśli chodzi o limity, to jakikolwiek system podziału spraw przyjmiemy i jakiekolwiek warunki brzegowe ustalimy, to najważniejsze, aby kancelarie miały szansę się utrzymać z egzekwowanych opłat, co przy ich obecnej wysokości jest w wielu przypadkach po prostu niemożliwe.

Dużo mocniejszy w osądach jest Robert Damski.

– Ministerstwo nie wyobraża sobie, żeby dalej funkcjonowały kancelarie, do których trafia dużo więcej spraw niż do większości pozostałych. Chce, kolokwialnie mówiąc, ścinać kominy. Po bardzo długiej dyskusji Krajowa Rada Komornicza ustaliła, ile taki komin powinien wynosić. Doszliśmy do wniosku, że takim limitem powinno być 4000 spraw rocznie na kancelarię. MS tego jednak nie zaakceptowało i zaproponowało inne rozwiązania – tłumaczy Robert Damski. W jego opinii każdy komornik, tak jak każdy inny prawnik, pracuje na swoje nazwisko i swoją markę. Nasz rozmówca zaznacza przy tym, że zrozumiałe dla niego jest, że resort chce w ten sposób pomóc małym kancelariom, które mają problemy finansowe.

– Są przecież komornicy, którzy prowadzą jednoosobowe kancelarie i całe swoje biuro mają w zasadzie tylko w samochodzie. Ale proponowany system będzie karał komorników, którzy prowadzą nieco większe kancelarie. W praktyce może się przecież okazać, że te, które dzisiaj zatrudniają cztery, pięć czy sześć osób, po wejściu proponowanych rozwiązań będą musiały znacznie ograniczyć zatrudnienie – ostrzega Damski. Nasz rozmówca nie kryje, że ma nadzieję, iż ministerstwo na etapie dalszych prac nad projektem będzie skłonne uwzględnić rozwiązania postulowane przez środowisko. Chodzi o uregulowanie zasad otwierania nowych kancelarii.

– Trzeba się zastanowić, czy dotychczasowa polityka otwierania kancelarii wszędzie tam, gdzie ktoś chciał je otwierać, była właściwa – mówi komornik.

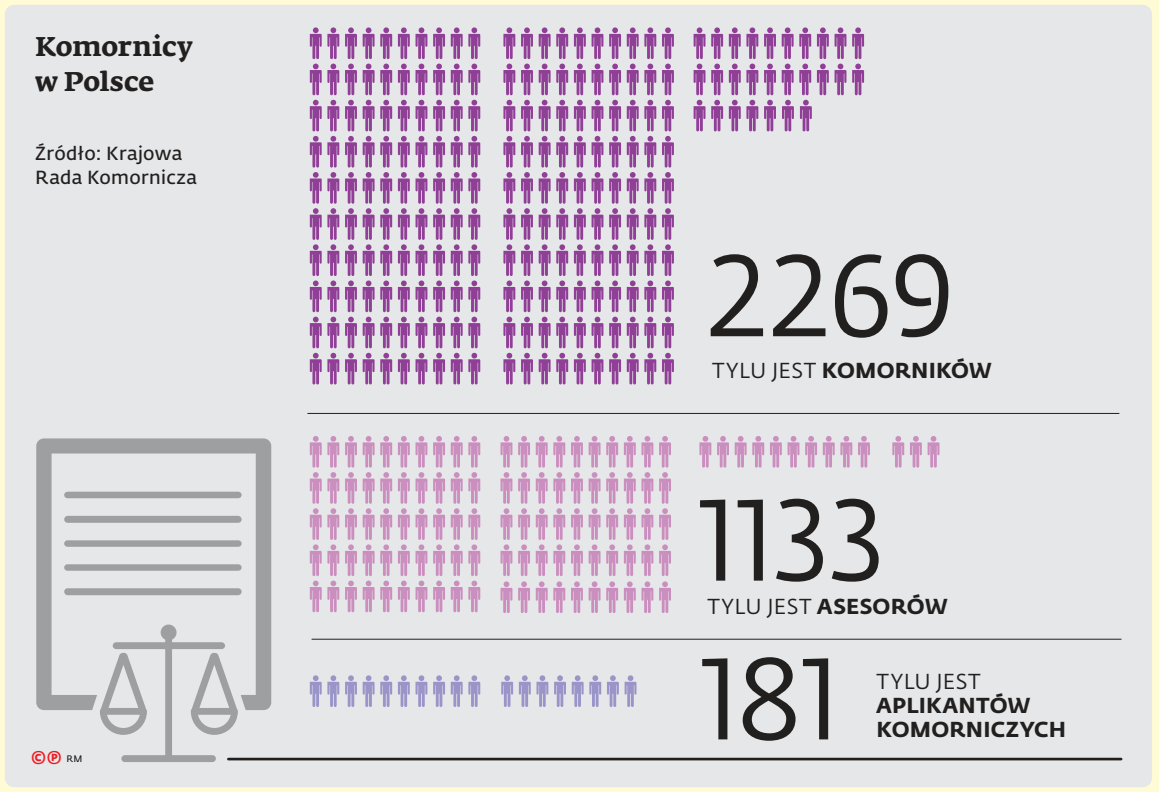
Jedni zyskają, inni stracą

Wątpliwości co do niektórych zaproponowanych przez MS zmian mają również prawnicy reprezentujący wierzycieli.

– Wprowadzanie takich limitów jest rodzajem urawniłowki. Nie bez powodu niektórzy komornicy mają więcej spraw, a inni mniej. Wynika to po prostu z tego, że niektórzy mają lepszą markę. Ludzie, tak jak wybierają renomowanego specjalistę lekarza, wybierają komornika, do którego mają zaufanie. Jeszcze nikomu nie przyszło do głowy, żeby wprowadzać limity przyjęć dla lekarzy specjalistów i powiedzieć: „Ty już masz za dużo pacjentów, to przesuwamy część z nich do innego specjalisty". To klienci wybierają, a nie ktoś odgórnie za nich – uważa Stefan Jacyno, adwokat, wspólnik zarządzający kancelarii Wardyński i Wspólnicy.

Justyna Burska, radca prawny z GKR Legal uważa, że w odniesieniu do wierzycieli masowych (np. banki, fundusze) projektowana nowelizacja wpłynie na proces operacyjny. Sztywne progi wpływu spraw będą oddziaływać na efektywność dotychczasowej automatyzacji i powtarzalności procesu windykacyjnego.

– Wyczerpanie limitu spowoduje bowiem konieczność rozproszenia spraw do wielu kancelarii komorniczych. Będzie to zatem wpływać na sam proces organizacji całego postępowania egzekucyjnego, który został już ułożony. Wielu wierzycieli stale współpracuje z wybranymi komornikami, którzy mają największą skuteczność w egzekwowaniu wierzytelności. Projektowana zmiana wymusi zaś skierowanie spraw do innych kancelarii, których wierzyciele z różnych (np. operacyjnych) względów nie wybrali – twierdzi prawniczka. Jej zdaniem dla pozostałych wierzycieli projektowana zmiana zapowiada się korzystnie. Limity wpływu spraw z założenia powinny bowiem odciążyć niektóre kancelarie komornicze, co z kolei mogłoby pozytywnie wpłynąć na szybkość procedowania. Trudno jednak przewidzieć, czy rzeczywiście taki rezultat zostałby osiągnięty. ©℗



eprasa.pl 2d381c54fb

SFERA BUDŻETOWA

Praktyczne wsparcie
dla **sektora publicznego**



DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Wejdź i korzystaj

Wyższe odszkodowania dla gmin od squatterów

MIESZKALNICTWO Samorządy będą się mogły domagać od osób nielegalnie zajmujących gminne mieszkania odszkodowania w wysokości trzykrotności czynszu. **Wyższe opłaty mogą też dotknąć najbogatszych najemców**

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Z jednej strony Ministerstwo Rozwoju i Technologii (MRiT) chce zwiększyć dostępność najmu komunalnego dla mieszkańców, wprowadzając ustawowe progi dochodów. Z drugiej – gminy mają mieć więcej narzędzi do racjonalizowania stawek czynszów

Czynsze i weryfikacja

W projekcie ustawy o zmianie ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie kodeksu cywilnego oraz niektórych innych ustaw MRiT chce zobowiązać gminy do weryfikowania dochodów najemców nie rzadziej niż co trzy lata. Dziś samorządy mogą to robić, ale nie muszą, nie częściej niż co 2,5 roku i to tylko w stosunku do lokatorów, którzy zawarli umowy od 21 kwietnia 2019 r.

Wyłączeni z weryfikacji mają zostać przede wszystkim najemcy otrzymujący dodatek mieszkaniowy, którzy i tak są sprawdzani przed przyznaniem świadczenia. Dodatkowo wyłączone będą również osoby w wieku emerytalnym oraz te poniżej 18. roku życia (o ile w skład gospodarstwa domowego nie wchodzą też inni mieszkańcy). Wyłączeniem nie zostaną natomiast objęte osoby, którym przysługuje renta z tytułu niezdolności do pracy. Dzięki temu weryfikacja ma być bardziej powszechna.

Nowy ma być też mechanizm podwyższania czynszów tym najemcom, którzy przekroczą próg dochodowy. Do wzoru wyliczającego podwyżkę dodano współczynnik korygujący wynoszący 2. Dla przykładu, jeśli próg dochodowy zostanie przekroczony o 10 proc., to czynsz będzie mógł być zwiększony o 20 proc. Ale gmina będzie mogła też przyjąć niższy współczynnik.

„Jeżeli więc limit dochodowy wynosić będzie np. 6000 zł netto na osobę, a czynsz 600 zł, przekroczenie progu o 600 zł netto na osobę oznaczać będzie podwyżkę czynszu o 120 zł" – czytamy w ocenie skutków regulacji.

Odszkodowania za nielegalnych

Początkowo MRiT chciał też dać gminom narzędzia do domagania się trzykrotności czynszu od osób zajmujących lokale bez prawa do nich. Dziś przepisy mówią o wysokości czynszu i ewentualnie odszkodowaniu uzupełniającym. Organizacje lokatorskie i rzecznik praw obywatelskich wskazali jednak, że np. sytuacje nieprzedłużenia najmu socjalnego bywają skomplikowane i nie zawsze winni są lokatorzy. Dodatkowo w przypadku osób w trudnej sytuacji finansowej oczekiwanie takiego odszkodowania powodowałoby głównie zwiększenie zadłużenia wobec gminy.

Po owych uwagach najpierw zrezygnowano z tego pomysłu, a teraz go zmodyfikowano. Odszkodowanie ma odpowiadać trzykrotności czynszu, jaki mógłby być uiszczany za najem danego lokalu, ale tylko w przypadku osób, które nigdy nie miały prawa do jego zajmowania. „Dotyczy to przede wszystkim tzw. «squatersów»" – wskazuje MRiT.

– To znacznie bardziej proporcjonalne rozwiązanie. Nie należy bowiem traktować w taki sam sposób osoby, która bez tytułu zajęła cudzy lokal, i gospodarstwa domowego, które legalnie się w nim znajdowało, a następnie utraciło tytuł prawny, np. wskutek problemów z regulowaniem zobowiązań – uważa dr Kamil Nowak, kierownik zakładu mieszkalnictwa w Instytucie Rozwoju Miast i Regionów.

Kolejny próg

Obecnie to gminy decydują o tym, po przekroczeniu jakich progów dochodowych mieszkańcy nie mogą ubiegać się o najem mieszkania od samorządu. Chociaż płace rosną, to gminy nie są skłonne do waloryzowania progów, ponieważ zasoby mieszkaniowe gmin się kurczą (patrz: infografika). MRiT zaproponowało ustawowe minimalne progi – tak, aby podążały one za realiami gospodarczymi, przede wszystkim rosnącymi wynagrodzeniami.

W pierwotnej wersji projektu progi były jednak na tyle wysokie dla jednoosobowych gospodarstw (80 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto w danym województwie) i większych rodzin (60 proc. na osobę), że w niektórych regionach większość mieszkańców miałaby możliwość ustawienia się w kolejce po mieszkanie. W kolejnym projekcie, przekazanym samorządom do konsultacji, zostały one zmniejszone i rozbite na trzy (pisaliśmy o tym w artykule „Najem komunalny będzie bardziej dostępny, ale nie aż tak, jak chciał rząd", DGP nr 114/2026). W najnowszej wersji dodano kolejny próg – w przypadku gospodarstw czteroosobowych i większych nie będzie mógł być niższy niż 45 proc. na osobę. Poprzednie pozostawiono bez zmian – 65 proc. w gospodarstwie jednoosobowym, 55 proc. na lokatora w dwuosobowym i 50 proc. na mieszkańca w trzyosobowym.

Jednocześnie dodano przepis, zgodnie z którym – bez względu na gminne progi – uprawnione do podpisania umowy najmu z gminą na czas nieoznaczony będą osoby, których średni miesięczny dochód nie przekroczy 85 proc. kwoty minimalnego wynagrodzenia. Będzie to dotyczyć gospodarstw jedno- i dwuosobowych.

– Gmina może ustalić próg na wyższym niż ustawowy poziomie. Ale jeżeli zrobi to w dolnych widełkach wskazanych przez nas i okaże się, że wynagrodzenie minimalne poszybuje, to chcemy uniknąć sytuacji, w której ktoś zarabiający płacę minimalną nie będzie łapał się na wsparcie – tłumaczy Tomasz Lewandowski, wiceszef MRiT. Jednym z zarzutów dotyczących projektowanych przepisów jest to, że progi odnoszą się do średniego wynagrodzenia w województwie, co nie zawsze może odpowiadać lokalnym uwarunkowaniom dochodowym.

– Nowe rozwiązanie częściowo ogranicza ten problem w odniesieniu do gospodarstw o najniższych dochodach – komentuje dr Kamil Nowak. Dodaje jednak, że im więcej progów i wyjątków, tym system staje się trudniejszy do stosowania i komunikowania mieszkańcom.

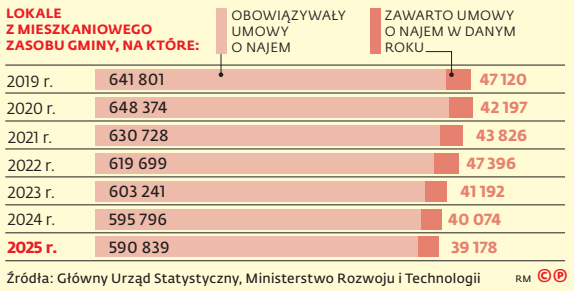
– Problemem wielu gmin nadal nie jest bowiem sposób wyznaczenia progu dochodowego, ale niedostateczna liczba mieszkań w stosunku do potrzeb – podkreśla ekspert.

– Wskaźniki są dla urzędnika. Nie widzę żadnego problemu, żeby udostępnić na stronie internetowej prosty kalkulator, robiliśmy to swego czasu w Poznaniu – odpowiada wiceminister Tomasz Lewandowski. ©℗

Etap legislacyjny
Projekt ustawy skierowany do rozpatrzenia przez Stały Komitet Rady Ministrów

Zasoby mieszkaniowe gmin

Według danych GUS jeszcze w 2009 r. zasoby mieszkaniowe gmin liczyły ponad 1 mln lokali. W 2016 r. było to już niecałe 870 tys. mieszkań, a w 2024 r. – 755 tys., z czego – jak informuje MRiT – umowy o najem obowiązywały w przypadku niecałych 600 tys. lokali. **W 2025 r. liczba umów spadła do 590,8 tys.**



Źródła: Główny Urząd Statystyczny, Ministerstwo Rozwoju i Technologii RM ©℗

Opieka nad dziećmi w żłobku w trakcie upałów. Zmiany w projekcie rozporządzenia

BEZPIECZEŃSTWO

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Od 1 czerwca 2027 r. mają zacząć obowiązywać nowe przepisy regulujące pracę żłobków oraz klubów dziecięcych, gdy jest upał. Ich pracownicy będą mierzyć temperaturę w pomieszczeniach, w których przebywają dzieci.

Tak przewiduje projekt nowelizacji rozporządzenia ministra pracy i polityki społecznej z 10 lipca 2014 r. w sprawie wymagań lokalowych i sanitarnych, jakie musi spełniać lokal, w którym ma być prowadzony żłobek lub klub dziecięcy (tj. Dz.U. z 2019 r. poz. 72). Do konsultacji trafił on w sierpniu br., a teraz resort przedstawił jego zmodyfikowaną treść.

Nowa wersja projektu rozporządzenia zawiera uproszczone reguły postępowania. Przewidują one, że w przypadku, gdy temperatura w pomieszczeniu przeznaczonym na pobyt dzieci w żłobku lub klubie dziecięcym przekroczy 26 st. C, ale nie będzie wyższa niż 30 st. C, opieka nad dziećmi w tym miejscu będzie mogła być sprawowana, o ile zostanie zapewnione bezpieczeństwo zdrowotne dzieci, a nieprzerwany czas przebywania maluchów w nim będzie wynosił maksymalnie cztery godziny. Gdyby zaś się okazało, że temperatura w pomieszczeniu przekroczy 30 st. C, to opieki nad dziećmi nie będzie wolno w nim sprawować.

Jeśli temperatura we wszystkich pomieszczeniach żłobka lub klubu dziecięcego, w których przebywają dzieci, przekracza 30 st. C, to opieka nad dziećmi w takiej placówce w ogóle nie może być sprawowana. W praktyce będzie to oznaczać konieczność zamknięcia żłobka lub klubu dziecięcego z powodu przekroczenia dopuszczalnej temperatury. Nie będzie się to jednak wiązać z wprowadzeniem jakichś dodatkowych uprawnień dla rodziców w zakresie zwolnień od pracy ani zasiłku opiekuńczego.

W aktualnym projekcie rozporządzenia pojawiły się też przepisy wskazujące, jak należy mierzyć temperaturę w pomieszczeniach żłobka lub klubu dziecięcego. Taki pomiar ma być dokonywany na wysokości od 0,5 m do 1,5 m od poziomu podłogi, w miejscu oddalonym od okien i drzwi oraz z dala od bezpośrednich źródeł ciepła, zimna i światła słonecznego. Co istotne, personel żłobka lub klubu dziecięcego będzie zobligowany do dokumentowania realizacji działań podejmowanych w związku z wystąpieniem wysokich temperatur, w szczególności wyników mierzenia temperatury i zastosowanych środków ochronnych.

Ponadto początkowo projekt wskazywał, że nowe regulacje zaczną obowiązywać po 14 dniach od ogłoszenia, a obecnie stanowi, że nastąpi to 1 czerwca 2027 r. ©℗

eprasa.pl 2d381c54fb

PESEL UKR: pracodawcy mają problemy z wybiórczym stosowaniem prawa

CUDZOZIEMCY Okazuje się, że nie wszystkie urzędy w Polsce stosują się do decyzji Rady UE w zakresie wywiązania się z obowiązków wojskowych przez osoby ubiegające się o ochronę czasową. **To rodzi kłopoty** nie tylko dla wnioskodawców, lecz także dla ich potencjalnych pracodawców

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Obywatele Ukrainy przybywający do Polski w związku z działaniami wojennymi muszą złożyć wniosek o nadanie im numeru PESEL ze statusem UKR w ciągu 30 dni od dnia przekroczenia granicy. PESEL UKR daje prawo do legalnego pobytu w Polsce, ale też do podjęcia pracy bez konieczności wyrabiania zezwolenia na pracę, na które dziś w urzędach wojewódzkich czeka się miesiącami. Do tego można go wyrobić niemal od ręki. Prawo do takiej ochrony czasowej przysługuje Ukraińcom do 4 marca 2028 r. na podstawie decyzji wykonawczej Rady UE z 30 lipca 2026 r.

Polskie przepisy nie zostały zmienione

Konfederacja Lewiatan sygnalizuje jednak, że przy składaniu wniosku obywatele Ukrainy są proszeni o potwierdzenie, że wywiązali się z obowiązków wojskowych wobec swojego kraju. Ma to związek z tym, że decyzja Rady UE z 30 lipca 2026 r. wprowadziła warunek dotyczący wywiązania się z obowiązków wojskowych.

Nadia Winiarska, zastępczyni dyrektora departamentu pracy w Konfederacji Lewiatan, ma wątpliwości co do tego, jak przekłada się to na polską procedurę nadawania PESEL UKR.

– Szczególnie że polskie przepisy nie zostały w tym zakresie odpowiednio zmienione, w związku z czym nie ma podstawy, która wymagałaby od osoby ubiegającej się o PESEL UKR przedstawienia potwierdzenia danych z Rezerwy+ – tłumaczy ekspertka.

DGP przeprowadził w związku z tym sondę w urzędach gmin i miast, żeby sprawdzić, jak wygląda sytuacja. Okazuje się, że praktyka w tym zakresie nie jest jednolita, co faktycznie może rodzić trudności dla potencjalnych pracowników i dla polskich pracodawców.

Część urzędów, np. w Gdyni, Częstochowie, Bydgoszczy czy Sopocie, deklaruje, że nie oczekują potwierdzenia, iż wnioskodawca wywiązał się z obowiązków wojskowych.

– Decyzja Rady UE nie ma przełożenia na polską procedurę nadawania PESEL UKR, ponieważ obowiązujące przepisy dają do tego podstawę wyłącznie w przypadku cudzoziemców będących beneficjentami ochrony czasowej – tłumaczy Joanna Imielska, kierownik referatu ewidencji ludności i meldunków w wydziale spraw obywatelskich urzędu miasta w Gdyni. Jak dodaje, nie ma również przepisów ani wytycznych organów nadzorczych, które nakładałyby na organ gminy obowiązek weryfikacji danych dotyczących wywiązywania się przez cudzoziemca z obowiązku odbycia służby wojskowej.

– Dlatego urząd miasta w Gdyni weryfikuje tylko w systemach rejestrów państwowych charakter wjazdu cudzoziemca do Polski, który został przez niego zadeklarowany w momencie przekraczania granicy bezpośrednio z terytorium Ukrainy. Jeśli w SRP nie ma oznaczenia, że wjazd nastąpił jako ewakuacja w związku z konfliktem zbrojnym, to w myśl przepisów nie można uznać go za beneficjenta ochrony czasowej, a więc nie może on otrzymać numeru PESEL ze statusem UKR – mówi Joanna Imielska.

Wystarczy decyzja Rady UE

Włodzimierz Tutaj, rzecznik prasowy UM w Częstochowie, zaznacza, że wniosek o nadanie numeru PESEL UKR zawiera m.in. oświadczenie o przybyciu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z terytorium objętego decyzją Rady Unii Europejskiej stwierdzającą istnienie masowego napływu wysiedleńców. Dodatkowo komendant główny Straży Granicznej zapewnia możliwość weryfikacji danych osoby, której ma zostać nadany numer PESEL.

– W związku z tym decyzja Rady UE nie ma przełożenia na procedurę nadawania numeru PESEL ze statusem UKR. Modyfikacją kategorii odprawy granicznej zajmuje się komendant główny Straży Granicznej – podkreśla.

Na drugim biegunie są jednak urzędy takie jak ten we Wrocławiu, gdzie wnioskodawcy spotkają się z zupełnie innym podejściem.

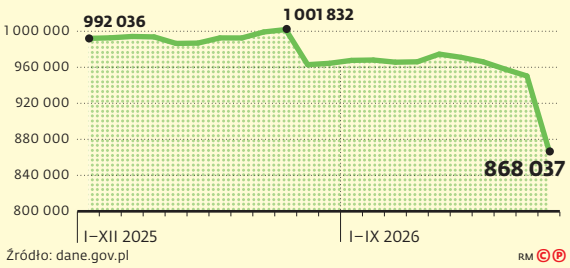
– Decyzja UE przekłada się na procedurę krajową, co wynika bezpośrednio z polskich przepisów – mówi Mikołaj Czerwiński z UM we Wrocławiu. Jak tłumaczy, art. 110a ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP pozwala nadać PESEL ze statusem UKR wyłącznie beneficjentowi ochrony czasowej. Z kolei art. 2 pkt 1a tej ustawy definiuje beneficjenta jako cudzoziemca należącego do grupy osób objętych decyzją Rady UE.

– Zmiana warunków udzielania ochrony w decyzji unijnej wpływa więc na ustalenie, czy dana osoba może zostać uznana za beneficjenta i otrzymać status UKR. Polskie przepisy nie określają jednak szczegółowej procedury ani katalogu dokumentów służących weryfikacji obowiązków wojskowych – przyznaje Mikołaj Czerwiński. Dodaje też, że potwierdzenie z aplikacji Rezerwa+ nie jest wymagane od każdej osoby. Ma zastosowanie przede wszystkim do osób ubiegających się o ochronę po 5 sierpnia 2026 r., kiedy zaczął obowiązywać art. 2 decyzji wykonawczej Rady (UE) 2026/191, albo jeśli doszło do przerwania okresu, gdy przysługiwał wcześniejszy status.

– Każdy przypadek oceniany jest indywidualnie, ponieważ obowiązki wojskowe mogą zależeć od sytuacji danej osoby, a nie wyłącznie od jej płci lub wieku. W pierwszej kolejności sprawdzane jest legalne opuszczenie Ukrainy, np. na podstawie danych o przekroczeniu granicy lub stempla wyjazdowego. Jeżeli nie można tego potwierdzić, wnioskodawca może zostać poproszony o okazanie dokumentu urzędowego, w tym dokumentu z aplikacji Rezerwa+ – tłumaczy Mikołaj Czerwiński.

Pracodawcy apelują w związku z tym o ujednolicenie praktyki i jednoznaczne wytyczne dla urzędów, jak powinny postępować

Liczba osób z aktywnym statusem UKR w rejestrze PESEL



Źródło: dane.gov.pl

Milcząca zgoda na nowych zasadach. Kolejny projekt ustawy o cudzoziemcach

ZATRUDNIANIE

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Milczące zakończenie sprawy o pobyt czasowy ma być dużo częstsze. Zostanie poszerzony krąg państw, które mogą trafić na listę, zmianie uległy terminy czynności urzędu i sprawdzeń bezpieczeństwa, a także wprowadzono elektroniczne potwierdzenie uzyskania zezwolenia – wynika z najnowszej wersji projektu MSWiA nowelizującego ustawę o cudzoziemcach.

Celem nowelizacji ma być uproszczenie procedury legalizacji pobytu cudzoziemców, a dokładniej – ograniczenie skutków przewlekłości postępowań. To właśnie te opóźnienia od lat są wskazywane zarówno przez przedsiębiorców, jak i inwestorów jako jedna z głównych barier w zatrudnianiu cudzoziemców w Polsce.

– Obowiązująca ustawa przewiduje 60-dniowy termin na wydanie decyzji o pobycie czasowym, liczony od spełnienia wymaganych warunków. Przekroczenie przez urząd tego terminu nie oznacza jednak udzielenia zezwolenia. Obie wersje projektu proponują zmianę tej zasady dla wybranych spraw – tłumaczy Michał Wysłocki, senior manager Zespołu Immigration EY Polska, ekspert Związku Liderów Sektora Usług Biznesowych ABSL.

Jak mówi, jeżeli wojewoda nie wyda decyzji ani postanowienia kończącego postępowanie w przewidzianym terminie, sprawa ma zostać zakończona milcząco zgodnie z wnioskiem cudzoziemca. Termin będzie liczony od złożenia wniosku albo, w określonym przypadku, od usunięcia braków formalnych. Mechanizm ma dotyczyć postępowań przed wojewodą, nie zaś etapu odwoławczego.

Jedna z najistotniejszych zmian uwzględniona w najnowszej wersji projektu dotyczy tego, obywatele których państw będą mogli skorzystać z nowego trybu. W projekcie z 3 lipca jednym z warunków było członkostwo państwa w OECD. Teraz zrezygnowano z tego jako z bezwzględnego wymogu – dla państw OECD utrzymano próg PKB na mieszkańca według parytetu siły nabywczej powyżej 50 tys. dolarów międzynarodowych, a dla państw spoza OECD przewidziano próg powyżej 75 tys.

Jak zauważają eksperci Konfederacji Lewiatan, ministerstwo zdecydowało się też dać więcej czasu na osobiste stawienie się cudzoziemca na wezwanie wojewody w urzędzie. W pierwotnej wersji projektu było to 7, teraz jest 14 dni.

Jak zauważa Michał Wysłocki, jeszcze ważniejsza może być zmiana dotycząca sprawdzenia bezpieczeństwa. Wrześniowy projekt odstępuje od lipcowej propozycji, żeby objąć obywateli państw z listy szczególnym, 10-dniowym terminem na odpowiedź służb. Zamiast tego wyznacza wojewodzie 30 dni na wystąpienie o informacje, liczonych od złożenia wniosku albo uzupełnienia danych niezbędnych do wystąpienia. – Termin dla wojewody nie jest terminem na odpowiedź służb, dlatego nowa wersja nie gwarantuje zakończenia sprawdzenia przed upływem 60 dni – mówi Michał Wysłocki.

To ma znaczenie, ponieważ projekt pozwala kontynuować sprawdzenie po milczącym zakończeniu sprawy. Upływ 60 dni może więc wywołać skutek dotyczący zezwolenia, podczas gdy czynności potrzebne do wydania karty pobytu nie będą jeszcze zakończone.

Jak zauważają eksperci Konfederacji Lewiatan, pojawia się też nowość w postaci tego, że cudzoziemiec będzie mógł uzyskać zaświadczenie o milczącym zakończeniu postępowania w formie elektronicznej. – Zaświadczenie może ułatwić wykazanie, że sprawa zakończyła się w nowym trybie. Nie należy jednak utożsamiać go z kartą pobytu. Projekt nie stanowi, że będzie ją zastępować przy przekraczaniu granicy. Z punktu widzenia pracodawcy nadal trzeba więc osobno planować uzyskanie zezwolenia, udokumentowanie statusu pracownika oraz jego podróże służbowe – tłumaczy Michał Wysłocki.

– Zmianę wprowadzono także w odniesieniu do długości zezwoleń studenckich. Lipcowy projekt przewidywał dla wskazanych zezwoleń na pobyt w celu studiów 15 miesięcy. Wrześniowy usunął ten wyjątek, pozostawiając projektowaną zasadę dwóch lat dla zezwoleń uzyskanych milcząco. Nie można jednak bez zastrzeżeń przedstawiać tego jako korzyści dla każdego studenta: obowiązujący art. 145 ustawy o cudzoziemcach przewiduje różne okresy zależnie od sytuacji, w niektórych przypadkach również dłuższe niż dwa lata. Relacja tych przepisów do siebie wymaga wyjaśnienia w czasie dalszych prac nad projektem – uważa Michał Wysłocki.

eprasa.pl 2d381c54fb

Polska i Brazylia połączą systemy emerytalne

ŚWIADCZENIA

Edyta Roś
edyta.ros@infor.pl

Polska chce zawrzeć z Brazylią umowę o zabezpieczeniu społecznym. Ma ona ułatwić pracownikom uwzględnianie okresów ubezpieczenia w obu państwach i umożliwić transfer świadczeń. Eksperci zwracają jednak uwagę na konsekwencje dla polskiego systemu emerytalnego oraz konieczność oszacowania skutków finansowych porozumienia.

Brazylia byłaby 15. państwem, którego obywatele zostaliby włączeni do polskiego systemu ubezpieczeń społecznych. Resort pracy przekazał, że negocjacje między państwami w tej sprawie zostały już zakończone, a obecnie trwają wewnętrzne procedury, których zakończeniem ma być zgoda na podpisanie dokumentu.

Według Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej jedną z najważniejszych korzyści płynących z zawarcia umowy z Brazylią byłaby ochrona interesów polskich firm działających w Brazylii i analogicznie – brazylijskich firm obecnych na rynku polskim. Eksperci wskazują jednak na to, że oprócz korzyści umowa może mieć również negatywne konsekwencje dla polskiego systemu emerytalnego i finansów publicznych. Dr Marcin Krajewski, adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego, zwraca uwagę, że osoby przyjeżdżające do Polski w celu podjęcia zatrudnienia mają niekiedy znaczny bagaż doświadczeń zawodowych, ale również okresów ubezpieczenia.

– Terytorium Brazylii zamieszkuje dużo osób polskiego pochodzenia. Zawarta umowa umożliwi im uwzględnianie określonych okresów ubezpieczenia przebytych w Polsce przy ustalaniu prawa do świadczeń w Brazylii, a także pozwoli na zachowanie uprawnień nabytych w brazylijskim systemie zabezpieczenia społecznego w przypadku powrotu do Polski – stwierdza Marcin Krajewski.

Ponadto – jak podkreśla – polski rynek pracy w coraz większym stopniu korzysta z pracy cudzoziemców pochodzących z Ameryki Południowej. – Umowa z Brazylią może stanowić istotny krok w kierunku współpracy w zakresie zabezpieczenia społecznego również z innymi państwami tego regionu – zauważa ekspert.

Uwzględnienie specyfiki

Marcin Krajewski zwraca uwagę na to, że problemem może być mechanizm podwyższania zsumowanych świadczeń do wysokości emerytury minimalnej. – Już na tle umów zawartych przez Polskę m.in. z Białorusią i Ukrainą zwracano uwagę na to, że w Polsce osoby urodzone po 31 grudnia 1948 r. mogą nabyć prawo do emerytury niezależnie od długości stażu ubezpieczeniowego. Jednocześnie posiadanie wymaganego okresu ubezpieczenia może skutkować podwyższeniem świadczenia do wysokości emerytury minimalnej – podkreśla ekspert.

Zauważa, że pojawiały się przypadki, w których osoba posiadająca znaczny staż ubezpieczeniowy za granicą po podjęciu w Polsce zatrudnienia przez bardzo krótki okres, nawet kilku dni, przy uwzględnieniu zagranicznych okresów ubezpieczenia, uzyskiwała możliwość podwyższenia polskiego świadczenia do wysokości emerytury minimalnej.

– Możliwość uzyskania takiego świadczenia po bardzo krótkim okresie podlegania polskiemu systemowi ubezpieczeń społecznych rodzi pytanie o zasadność wprowadzenia w odniesieniu do obywateli państw trzecich minimalnego okresu ubezpieczenia w Polsce, którego posiadanie warunkowałoby możliwość podwyższenia świadczeń do poziomu emerytury minimalnej – podkreśla Marcin Krajewski.

Patrycja Busse-Grzybowska, radca prawny w Kancelarii Radcy Prawnego Katarzyna Klemba w Łodzi, zwraca uwagę na to, że okres pracy w Brazylii nie będzie się automatycznie przekładał na polską emeryturę w pełnej wysokości.

– Jeśli zapisy w umowie będą typowe, okres pracy w Brazylii pozwoli na wykazanie wymaganego stażu ubezpieczeniowego do nabycia prawa do emerytury w kwocie minimalnej, ale co do wypłaty Polska odpowiadałaby tylko za część emerytury wynikającą z polskiego okresu ubezpieczenia. Szczegółowy sposób wyliczenia zależałby oczywiście od ostatecznej treści umowy – podkreśla Busse-Grzybowska.

Dopłata z polskiego budżetu państwa do gwarantowanej emerytury minimalnej wymaga spełnienia rygorystycznych przesłanek. – Przysługuje wyłącznie osobom, które stale i faktycznie zamieszkują na terytorium Polski – wyjaśnia Katarzyna Nabożna-Motała z Kancelarii Nabożna&Motała.

Pozorowana rezydencja

Jej zdaniem istnieje jednak ryzyko, że część osób będzie próbowała stworzyć pozorowaną rezydencję w Polsce np. przez fikcyjny meldunek czy założenie konta bankowego, aby wyłudzić dopłatę do minimum.

– Zgodnie z ugruntowaną linią orzeczniczą Sądu Najwyższego sam meldunek nie jest wystarczający. Konieczne jest faktyczne przebywanie w Polsce i przeniesienie się do niej – zaznacza.

Katarzyna Nabożna-Motała podkreśla również, że ZUS ma narzędzia do weryfikacji takich sytuacji, m.in. przez wywiady, weryfikację korzystania z NFZ czy współpracę międzynarodową z brazylijskimi organami. – W razie wykrycia fikcji ZUS wydaje decyzję o zwrocie nienależnie pobranych świadczeń z odsetkami. Niestety odzyskanie takiego nienależnie pobranego świadczenia może trwać latami. Dlatego niezbędne jest stworzenie systemu i procedur, które od razu wykryją takie nieprawidłowości jeszcze przed wypłatą świadczeń – podkreśla Katarzyna Nabożna-Motała.

Jej zdaniem rząd powinien przedstawić prognozę, ile osób – zarówno Polaków wracających z Brazylii, jak i Brazylijczyków – faktycznie skorzysta z tej umowy w najbliższych latach.

– Skoro dopłatę do polskiej emerytury minimalnej dostaną tylko te osoby, które fizycznie zamieszkają w Polsce, to kluczowe jest oszacowanie, ile osób z niskim brazylijskim kapitałem przeprowadzi się do Polski oraz ile rocznie budżet państwa dopłaci do ich emerytur – podkreśla ekspertka. ©℗

KOMUNIKAT

DZIAŁKI W NADMORSKIEJ GMINIE REWAL

WÓJT GMINY REWAL

zgodnie z art. 38, art. 40 ust.1, pkt. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.)

OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ PRAWA WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONYCH NA TERENIE GMINY REWAL

Lp.	Położenie	Nr działki	Pow. (m^2)	Opis i przeznaczenie nieruchomości w planie zagospodarowania przestrzennego	Termin zagospodar. Nieruchom.	Cena wywoławcza netto (PLN)	Wadium (PLN)
1.	**Pobierowo ul. Grunwaldzka 61 SZ1G/00023609/7**	**930/21**	301	Nieruchomość zabudowana budynkiem mieszkalnym o pow. zabudowy 104 m^2, położona w ścisłym centrum miejscowości Pobierowo, przy ul. Grunwaldzkiej – głównym deptaku nadmorskiej miejscowości Pobierowo. Otoczenie stanowią zabudowane tereny mieszkalno-usługowe. Nieruchomość położona przy drodze gruntowej, przylegającej do drogi gminnej – ul. Grunwaldzkiej i ul. Strażackiej w m. Pobierowo. Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość przeznaczona pod usługi nieuciążliwe; przeznaczenie uzupełniające: zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna lub lokale mieszkalne. **Sprzedaż zwolniona z podatku VAT na podst. art. 43 ust. 1 pkt. 10 ustawy o podatku od towarów i usług.** Księga wieczysta nieruchomości wolna od obciążeń.	Od dnia podpisania umowy sprzedaży	545 000	100 000
2.	**Pobierowo ul. Grunwaldzka 61A SZ1G/00023609/7**	**930/20**	207	Nieruchomość zabudowana innym murowanym budynkiem niemieszkalnym o pow. Zabudowy 17 m^2, położona w ścisłym centrum miejscowości Pobierowo, przy ul. Grunwaldzkiej – głównym deptaku nadmorskiej miejscowości Pobierowo. Otoczenie stanowią zabudowane tereny mieszkalno-usługowe. Nieruchomość położona przy drodze gruntowej, przylegającej do drogi gminnej – ul. Grunwaldzkiej i ul. Strażackiej w m. Pobierowo. Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość przeznaczona pod usługi nieuciążliwe; przeznaczenie uzupełniające: zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna lub lokale mieszkalne. **Sprzedaż zwolniona z podatku VAT na podst. art. 43 ust. 1 pkt. 10 ustawy o podatku od towarów i usług.** Księga wieczysta nieruchomości wolna od obciążeń.	Od dnia podpisania umowy sprzedaży	300 000	50 000

PRZETARG odbędzie się 04 grudnia 2026 roku
o godz. 11^{00} w Sali Konferencyjnej Urzędu Gminy w Rewalu przy ulicy Mickiewicza 19.

Wadium wniesione w pieniądzu należy wpłacić do 27 listopada 2026 r. na konto Urzędu Gminy Rewal:
Bank Spółdzielczy Gryfice o/Rewal **14 9376 0001 0010 5242 2002 0009.**

W przetargu mogą brać udział osoby, które wpłacą wadium w wysokości i terminie wskazanym w ogłoszeniu.

Zachodzi obowiązek wpłaty wadium ze wskazaniem Nr pozycji ogłoszenia.

Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika. Pełnomocnictwo wymaga formy pisemnej.

W przypadku osób fizycznych (w tym prowadzących działalność gospodarczą) a pozostających w związku małżeńskim nieposiadających rozdzielności majątkowej, do dokonywania czynności przetargowych konieczna jest obecność obojga małżonków lub jednego z nich z pełnomocnictwem małżonka uprawniającym do udziału w przetargu.

W przypadku osób prawnych oraz innych jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, a podlegających rejestracji – do czynności przetargowych konieczny jest aktualny odpis z rejestru (potwierdzony przez reprezentanta podmiotu w dniu przetargu) albo pobrany samodzielnie wydruk komputerowy (w formie papierowej) aktualnych informacji o podmiocie wpisanym do KRS, względnie wraz z uchwałami odpowiednich organów osoby prawnej podjętymi w trybie określonym przepisami kodeksu spółek handlowych, właściwych pełnomocnictw, dokumentów tożsamości (dowód osobisty lub paszport) osób reprezentujących podmiot.

Przed przetargiem należy okazać dowód wpłaty wadium w pok. 108 mieszczącym się na I piętrze budynku Urzędu Gminy w Rewalu przy ul. Mickiewicza 19. Integralną częścią ogłoszenia jest załącznik Nr 1, w którym zebrano informacje dotyczące zbywanych nieruchomości.

Podpisanie aktu notarialnego nastąpi najpóźniej do dnia 23 grudnia 2026 r. Osoba ustalona kandydatem na nabywcę winna wpłacić całość zaproponowanej kwoty za nabywaną nieruchomość przed podpisaniem aktu notarialnego. Kandydat na nabywcę ponosi również koszty sporządzenia aktu notarialnego. Niestawienie się kandydata na nabywcę w terminie najpóźniej do dnia 23 grudnia 2026 r. w celu podpisania aktu notarialnego spowoduje odstąpienie od umowy i utratę wadium. W wyjątkowych sytuacjach istnieje możliwość przesunięcia terminu zawarcia umowy.

Informacje udzielane są w Urzędzie Gminy Rewal, pok.107 tel. 91 38 49 021 oraz pok. 108, tel. 91 38 49 019, e-mail: przetargi@rewal.pl.

Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Rewalu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej

https://bip.rewal.pl/artykul/przetargi-2026-r

https://bip.rewal.pl/nieruchomosci

DZIAŁKI W NADMORSKIEJ GMINIE REWAL

eprasa.pl 2d381c54fb

US

20 PAŹDZIERNIKA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 PAŹDZIERNIKA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

26 PAŹDZIERNIKA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

26 PAŹDZIERNIKA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

26 PAŹDZIERNIKA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 21 września 2026 r.

Informacje o schemacie podatkowym

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 15 września 2026 r. w sprawie sposobu przesyłania informacji o schemacie podatkowym za pomocą środków komunikacji elektronicznej **Poz. 1227**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 1 października 2026 r.

Omówienie: Rozporządzenie określa sposób przesyłania za pomocą środków komunikacji elektronicznej informacji przekazywanych szefowi Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) przez promotora, który udostępnił korzystającemu schemat podatkowy, a także przez korzystającego.
Zgodnie z omawianym rozporządzeniem informacje te powinny być przesyłane za pomocą oprogramowania interfejsowego dostępnego na stronie, której adres jest podany w Biuletynie Informacji Publicznej. Jest on podany na stronie podmiotowej urzędu obsługującego ministra finansów.
Informacje przesyłane w wyżej wymieniony sposób powinny być opatrywane kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo podpisem zaufanym.
Dowodem złożenia informacji jest urzędowe poświadczenie odbioru wytworzone i udostępnione nadawcy przez system teleinformatyczny szefa KAS po uprzednim przeprowadzeniu prawidłowej weryfikacji struktury logicznej, poprawności danych i podpisu elektronicznego.
Struktura logiczna urzędowego poświadczenia odbioru informacji jest udostępniana w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie urzędu obsługującego ministra finansów.

Naliczanie odsetek za zwłokę

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 18 września 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie naliczania odsetek za zwłokę oraz opłaty prolongacyjnej, a także zakresu informacji, które muszą być zawarte w rachunkach **Poz. 1228**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 1 października 2026 r.

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie ustawy – Ordynacja podatkowa. Zgodnie z przepisami tej ustawy minister finansów określa w drodze rozporządzenia szczegółowe zasady naliczania odsetek za zwłokę oraz opłaty prolongacyjnej.
Omawiane rozporządzenie przewiduje, że jeżeli decyzja odmawiająca umorzenia podatku albo odmawiająca umorzenia zaległości podatkowej została doręczona podatnikowi:
- przed upływem dwóch miesięcy od dnia wniesienia podania, odsetki za zwłokę są naliczane, począwszy od dnia następującego po upływie terminu płatności podatku;
- po upływie dwóch miesięcy od dnia wniesienia podania, dalsze odsetki za zwłokę są naliczane z wyłączeniem okresu od dnia następującego po dniu wniesienia podania do dnia doręczenia tej decyzji, włącznie z tym dniem.

Dziennik Ustaw z 22 września 2026 r.

Turnusy leczniczo-profilaktyczne

Rozporządzenie ministra obrony narodowej z 10 września 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie turnusów leczniczo-profilaktycznych dla pracowników wykonujących zadania poza granicami państwa **Poz. 1229**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 7 października 2026 r.

Omówienie: Zmienił się m.in. załącznik do rozporządzenia, w którym określono ramowy program turnusu leczniczo-profilaktycznego.
Cele szczegółowe programu obejmują m.in.:
- wsparcie psychologiczne uczestników działań poza granicami państwa,
- trening antystresowy, realizowany przez oddziaływania psychologiczne i zabiegi rehabilitacyjne, z uwzględnieniem potrzeb uczestników, które wynikają z ich aktualnego stanu zdrowia (ze wskazań lekarza prowadzącego wstępne badania medyczne); zabiegi lecznicze pełnią funkcję wspomagającą.

Świadczenia zdrowotne

Rozporządzenie ministra obrony narodowej z 10 września 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie świadczeń zdrowotnych przysługujących żołnierzom zawodowym **Poz. 1230**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 7 października 2026 r.

Omówienie: Nowe brzmienie otrzymał załącznik do rozporządzenia zawierający ramowy program turnusu leczniczo-profilaktycznego.
Odbiorcami programu są uczestnicy działań poza granicami państwa oraz pełnoletni członkowie ich rodzin.

Publiczny transport zbiorowy

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 1 września 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o publicznym transporcie zbiorowym **Poz. 1231**

Aplikacja mObywatel

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 17 września 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o aplikacji mObywatel **Poz. 1232**

Wykonywanie zawodu ratownika medycznego

Rozporządzenie ministra zdrowia z 17 września 2026 r. w sprawie wzoru dokumentu „Prawo wykonywania zawodu ratownika medycznego" **Poz. 1233**

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 23 września 2026 r.

Omówienie: Wzór dokumentu „Prawo wykonywania zawodu ratownika medycznego" jest określony w załączniku do rozporządzenia.
Wyżej wymieniony dokument ma formę spersonalizowanej karty identyfikacyjnej (format ID-1), wykonanej z poliwęglanu niewykazującego luminescencji w promieniowaniu ultrafioletowym. Dokument jest personalizowany przy użyciu dużych liter i cyfr z wykorzystaniem techniki grawerowania laserowego. Wizerunek twarzy ratownika medycznego na dokumencie jest nanoszony techniką grawerowania laserowego.

Zadania i organizacja Rady Fiskalnej

Obwieszczenie marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 4 września 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy o Radzie Fiskalnej **Poz. 1234**

Odznaka honorowa

Rozporządzenie Rady Ministrów z 17 września 2026 r. w sprawie ustanowienia Odznaki Honorowej za Zasługi dla Lotnictwa Cywilnego, ustalenia jej wzoru, zasad i trybu jej nadawania oraz sposobu jej noszenia **Poz. 1235**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 7 października 2026 r.

Omówienie: Ustanowiono Odznakę Honorową za Zasługi dla Lotnictwa Cywilnego.
Odznaka jest zaszczytnym honorowym wyróżnieniem i może być nadawana obywatelom polskim, cudzoziemcom oraz krajowym i zagranicznym organizacjom i instytucjom w uznaniu za zasługi na rzecz rozwoju polskiego lotnictwa cywilnego.
Odznaka jest nadawana jednokrotnie.
Wniosek o nadanie odznaki składa się ministrowi właściwemu do spraw transportu co najmniej na trzy miesiące przed przewidywanym terminem wręczenia.
Zgodnie z rozporządzeniem wniosek o nadanie odznaki może być złożony w postaci elektronicznej, przy użyciu środków komunikacji elektronicznej lub za pomocą publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego.
Minister właściwy do spraw transportu w celu zapewnienia, że odznaka jest nadawana jednokrotnie, prowadzi ewidencję podmiotów wyróżnionych.

Wchodzi w życie 28 września 2026 r.

Informacje dotyczące prac geologicznych – rozporządzenie ministra klimatu i środowiska z 14 lipca 2026 r. w sprawie przekazywania informacji z bieżącego dokumentowania przebiegu prac geologicznych oraz przekazywania bieżących parametrów wydobywania węglowodorów ze złoża (Dz.U. z 27 lipca 2026 r. poz. 1002)

Omówienie: Państwowej służbie geologicznej prowadzącej centralne archiwum geologiczne powinny być przekazywane kompletne wyniki opróbowania otworu wiertniczego lub wyrobiska rozpoznawczego w postaci:
- próbek okruchowych w stanie powietrzno-suchym o objętości niemniejszej niż 100 ml;
- rdzeni wiertniczych, zwanych dalej „rdzeniami", w ilości niemniejszej niż 1/2 rdzenia przeciętego zgodnie z płaszczyzną równoległą do osi walca, pozostające w stanie nienaruszonym, bez śladów opróbowania tej części rdzenia;
- rdzeników bocznych, które nie były poddane badaniom powodującym zniszczenie, oraz fragmentów pozostałych po wykonaniu badań.

Przekazujący zawiadamia państwową służbę geologiczną o uzyskaniu kompletu próbek z danego otworu wiertniczego lub wyrobiska rozpoznawczego oraz o gotowości do ich przekazania. Zawiadomienie jest przekazywane w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej wskazanych w regulacjach rozporządzenia.
Do zawiadomienia dołącza się spis zdawczo-odbiorczy oraz profil geologiczny otworu wiertniczego lub wyrobiska rozpoznawczego z zaznaczonymi miejscami opróbowania.
Wzór spisu zdawczo-odbiorczego:
- próbek okruchowych podlegających przekazaniu państwowej służbie geologicznej jest określony w załączniku nr 1 do rozporządzenia;
- rdzeni podlegających przekazaniu państwowej służbie geologicznej zawiera załącznik nr 2;
- rdzeników bocznych podlegających przekazaniu państwowej służbie geologicznej określono w załączniku nr 3.

Państwowa służba geologiczna w terminie 14 dni od otrzymania zawiadomienia wstępnie sprawdza poprawność przekazanego spisu zdawczo-odbiorczego, wstępnie go akceptuje oraz ustala w porozumieniu z przekazującym termin i miejsce przekazania próbek.
W przypadku stwierdzenia błędów w spisie zdawczo-odbiorczym państwowa służba geologiczna wzywa przekazującego do korekty spisu.
Dane geologiczne uzyskane w wyniku bieżącego dokumentowania przebiegu prac geologicznych, w tym robót geologicznych, są przekazywane państwowej służbie geologicznej w zakresie:
- parametrów otworu wiertniczego albo wyrobiska rozpoznawczego oraz wyników badań w nich wykonanych;
- wyników badań próbek uzyskanych w trakcie bieżąco prowadzonych prac geologicznych oraz badań rdzeni archiwalnych;
- bieżących parametrów i wyników wykonanych oraz przetworzonych badań geofizycznych oraz parametrów i wyników przetworzonych, w tym powtórnie przetworzonych, archiwalnych badań geofizycznych.

©℗

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl 2d381c54fb

DGP | Podatki i Księgowość

Dodatek dla prenumeratorów 28 września 2026 nr 188 (6857) DGP.pl

POLECA
MK MONITOR księgowego

NSA: raport sprzedażowy przy licencjach to nie to samo co protokół odbioru

ORZECZNICTWO Otrzymanie raportu sprzedażowego od kontrahenta nie wyznacza momentu powstania obowiązku podatkowego VAT przy usługach licencyjnych rozliczanych miesięcznie lub kwartalnie. Tak uznał Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku dotyczącym producenta gier. Czy podatnicy są skazani na korekty?



Tomasz Piotrowski
doradca podatkowy, starszy menedżer w zespole ds. podatków pośrednich w KPMG w Polsce



Jarosław Kwoka
doradca podatkowy, starszy konsultant w zespole ds. podatków pośrednich w KPMG w Polsce

Wyrok z 26 sierpnia 2026 r., sygn. akt I FSK 1923/23, może mieć znaczenie dla podmiotów działających w branżach IT, kreatywnej i medialnej, w szczególności dla tych udzielających licencji do treści cyfrowych lub rozliczających wynagrodzenie według liczby pobrań, odsłon, wyświetleń czy wyników sprzedaży. Według NSA nie ma znaczenia to, że podatnik nie ma szansy prawidłowo ustalić zakresu usługi oraz należnego wynagrodzenia.

O co toczył się spór

We wniosku o interpretację spółka wskazała, że tworzy gry komputerowe przeznaczone do sprzedaży w formie licencji. Rozliczenia z kontrahentami następują w okresach miesięcznych lub kwartalnych na podstawie raportów sprzedaży. Spółka otrzymuje je od kontrahentów w różnych terminach, nawet do 45 dni po zakończeniu okresu, którego dotyczy raport.

Uwaga! Dopiero w momencie otrzymania raportu sprzedaży spółka uzyskuje informacje o wysokości należnego wynagrodzenia za dany okres dystrybucji gry i na tej podstawie wystawia fakturę. Spółka nie ma możliwości wcześniejszego pozyskania raportu. Wpływ na to mają ograniczenia techniczne i kadrowe kontrahenta oraz lokalne regulacje, nad którymi spółka nie ma kontroli.

Spółka zapytała, czy za moment powstania obowiązku podatkowego w zakresie VAT może uznawać dzień otrzymania raportu od kontrahenta. Wskazała, że dopiero w dniu otrzymania raportu od kontrahenta może ustalić, czy wystąpiła sprzedaż oraz jaka jest podstawa opodatkowania VAT. Spółka powołała się m.in. na analogię z usługami budowlanymi, w przypadku których usługę uznaje się za wykonaną nie w momencie zakończenia prac, lecz w momencie dokonania protokolarnego odbioru usługi, co pozwala na określenie wynagrodzenia – potwierdził to Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w orzeczeniu z 2019 r. w sprawie C-224/18 (Budimex SA).

Zdaniem spółki obowiązek VAT dla usług, których wartość może zostać ustalona dopiero na podstawie raportu otrzymywanego od kontrahenta, powinien być rozpoznawany w momencie jego otrzymania.

W interpretacji indywidualnej z 30 stycznia 2023 r., sygn. 0114-KDIP1-1.4012.645.2022.1.AWY, dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej nie zgodził się ze stanowiskiem spółki i uznał, że obowiązek VAT spółka musi rozpoznawać w ostatnim dniu ustalonego w umowie okresu rozliczeniowego, a nie w dniu otrzymania raportu sprzedaży za dany okres. W praktyce oznacza to, że spółka może nie mieć informacji pozwalających na prawidłowe określenie wysokości podatku w ustawowym terminie na złożenie JPK i zapłatę VAT (25. dnia następnego miesiąca).

Po wniesieniu przez spółkę skargi WSA w Warszawie uchylił interpretację. W wyroku z 14 czerwca 2023 r., sygn. akt III SA/Wa 786/23, sąd wskazał m.in., że rezultatem wykładni prezentowanej przez dyrektora KIS byłaby konieczność rozpoznania obowiązku podatkowego, zanim spółce dostępne są jakiekolwiek dane sprzedażowe na to pozwalające.

W następstwie kasacji złożonej przez dyrektora KIS sprawa trafiła przed NSA, który ostatecznie przyznał rację organowi.

Choć pisemne uzasadnienie wyroku NSA nie zostało jeszcze opublikowane, z ustnych motywów rozstrzygnięcia wynika, że w ocenie sądu kasacyjnego decydujący jest upływ okresów rozliczeniowych wskazanych w umowie, a nie moment, w którym podatnik otrzymuje raport pozwalający na ustalenie wielkości sprzedaży.

Zdaniem NSA przyjęcie stanowiska spółki prowadziłoby do niedopuszczalnej modyfikacji momentu powstania obowiązku podatkowego w drodze umownych ustaleń stron.

W ocenie sądu odwołanie się do wyroku TSUE w sprawie Budimex SA było nieadekwatne, ponieważ w przypadku spółki nie występuje warunek formalnego odbioru usługi, lecz jedynie brakuje pełnych danych pozwalających na określenie wysokości wynagrodzenia. [ramka]

Czy można oczekiwać niemożliwego

Dlaczego w przypadku jednej branży brak możliwości ustalenia należnego wynagrodzenia wpływa na ustalenie momentu wykonania usługi, a w przypadku innej nie miałoby to mieć żadnego znaczenia? Niezależnie od branży, w której działa podatnik, przepisy przewidują określony termin na wystawienie faktury i do 25. dnia następnego miesiąca podatnik ma czas na zadeklarowanie podatku w prawidłowej wysokości oraz zapłatę VAT.

Uwaga! Brak danych pozwalających na ustalenie wielkości sprzedaży w danym okresie oznacza konieczność fakturowania po terminie albo konieczność późniejszego korygowania faktur, korekty JPK, zapłaty odsetek od zaległości i potencjalnie także inne sankcje.

Również w przypadku branż audiowizualnej czy IT do momentu otrzymania raportu od kontrahenta sprzedawca często nie ma i obiektywnie nie może mieć wiedzy o wysokości należnego wynagrodzenia, a nawet o tym, czy w danym okresie usługi zostały wykonane. Dopiero w chwili otrzymania raportu zawierającego ostateczne dane (np. liczba wyświetleń) podatnik ma możliwość wyliczenia wynagrodzenia oraz podstawy opodatkowania VAT. Wynika to niejednokrotnie z obiektywnych okoliczności, ograniczeń technicznych i specyfiki określonych usług, w przypadku których nie jest możliwe generowanie danych od ręki.

Zostało to dostrzeżone w orzecznictwie wojewódzkich sądów administracyjnych. Przykładowo w wyroku WSA w Warszawie z 20 listopada 2024 r., sygn. akt III SA/Wa 1585/24, wydanym dla spółki udostępniającej programy telewizyjne, sąd wskazał, że obowiązek podatkowy VAT powinien być rozpoznawany w dacie otrzymania od kontrahenta raportu na temat liczby emisji. Sąd uznał, że ignorowanie przez dyrektora KIS realiów świadczonych usług, m.in. tego, iż dopiero otrzymanie raportu pozwala spółce ustalić wysokość podatku, stanowi wymaganie od podatnika rzeczy niemożliwej. Podobnie orzekł WSA w Warszawie w wyroku z 19 lutego 2025 r., sygn. akt III SA/Wa 2766/24, wydanym dla wydawcy gier.

To właśnie na realistyczny charakter wymagań kierowanych

Dokończenie na s. C4

Łatwiej w innych branżach

- W wyroku z 2 maja 2019 r. w sprawie Budimex S.A. (C-224/18) TSUE stwierdził, że w zakresie, w jakim nie jest możliwe określenie wynagrodzenia należnego od usługobiorcy przed dokonaniem przez niego odbioru usług budowlanych, podatek od tych usług nie może stać się wymagalny przed ich odbiorem. Według trybunału formalny odbiór usługi może być decydujący dla uznania, że usługa została rzeczywiście wykonana, pod warunkiem że formalność odbioru została uzgodniona przez strony w umowie odzwierciedlającej rzeczywistość gospodarczą i handlową w danej dziedzinie oraz że formalność ta stanowiła materialne zakończenie usługi i ustalała ostatecznie wysokość należnego wynagrodzenia.
- Rezultatem orzeczenia TSUE dla branży budowlanej było znaczne ułatwienie rozliczeń VAT. Podatnicy nie muszą zgadywać, co zafakturować, ponieważ dopiero po uzgodnieniu z kontrahentem zakresu usługi w formie protokołu odbioru prac zostaje ona uznana za wykonaną. Unijny trybunał po raz kolejny przyjął, że rzeczywistość gospodarcza powinna mieć wpływ na wykładnię przepisów o VAT.
- Pozytywny wpływ orzeczenia TSUE był widoczny również w innych branżach. Przykładowo w wyroku z 10 października 2024 r., sygn. akt I FSK 400/21, NSA uznał, że obowiązek podatkowy w zakresie VAT z tytułu usługi polegającej na przeprowadzeniu badania klinicznego powinien być rozpoznawany w dniu finalnego zatwierdzenia poszczególnych zestawień, zgodnych z protokołem badania, a nie w dacie zakończenia badania.

©℗

eprasa.pl 2d381c54fb

Jak rozliczyć w VAT i PIT zagospodarowanie terenów zielonych na zlecenie prywatnej firmy



Marcin Szymankiewicz
doradca podatkowy

Przedsiębiorca wykonał na zlecenie firmy X (podatnik VAT czynny) jednorazowo usługi zagospodarowania terenów zielonych (81.30 PKWiU 2015) wokół siedziby tej firmy. Na usługę tę składały się m.in. następujące czynności:
– usuwanie zbędnej roślinności – wykaszanie traw i chwastów, wycinanie drzew, krzewów i samosiewów,
– mulczowanie powierzchniowe (rozdrabnianie biomasy i rozrzucenie po gruncie) oraz wgłębne (rozdrabnianie korzeni, pniaków oraz resztek roślinności poniżej powierzchni gruntu bez potrzeby wyrywania pni i korzeni),
– rekultywacja i porządkowanie terenu – przywrócenie terenu do stanu użytkowego po usunięciu zbędnej roślinności przez rozdrabnianie resztek roślinnych (biomasy), rozrzucenie biomasy po powierzchni terenu lub jej wywiezienie z miejsca wykonania usługi, wyrównanie i uporządkowanie powierzchni gruntu.
Oczekiwania nabywcy koncentrowały się głównie na kompleksowym, szybkim i efektywnym zagospodarowaniu terenu zielonego wokół siedziby firmy. Usuwanie odpadów i biomasy to usługi, które towarzyszyły realizacji usługi głównej. Usługi nie obejmowały budowy, przebudowy ani remontu obiektów budowlanych.
Przedsiębiorca wykonał usługi na nieruchomości położonej w Polsce w okresie od 27 maja do 11 września 2026 r.
Strony ustaliły za wszystkie czynności cenę łączną w wysokości 100 000 zł netto, która zależała od metra kwadratowego powierzchni gruntu oraz gęstości i rodzaju roślinności, jaką jest on porośnięty.
Na udokumentowanie wykonanych usług przedsiębiorca 18 września 2026 r. wystawił dla firmy X fakturę ustrukturyzowaną przy użyciu KSeF na kwotę brutto 108 000 zł (kwota netto: 100 000 zł, VAT: 8000 zł). Zapłatę za tę fakturę otrzymał przelewem na firmowy rachunek bankowy 25 września 2026 r. Przedsiębiorca jest opodatkowany podatkiem liniowym, prowadzi podatkową księgę przychodów i rozchodów, a także jest zarejestrowany jako podatnik VAT czynny. Przedsiębiorca nie wybrał ani kasowego PIT, ani kasowej metody rozliczania VAT. Przedsiębiorca opłaca VAT i zaliczki na PIT na zasadach ogólnych za okresy miesięczne.
Między przedsiębiorcą a firmą X nie zachodzą powiązania, o których mowa w art. 32 ust. 2 ustawy o VAT.
Firma X ma tylko w Polsce stałe miejsce prowadzenia działalności gospodarczej oraz siedzibę działalności gospodarczej.
Jak przedsiębiorca powinien rozliczyć wykonane usługi zagospodarowania terenów zielonych na gruncie VAT oraz PIT?

©℗

VAT

Zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 1 ustawy o VAT opodatkowaniu VAT podlegają m.in. odpłatna dostawa towarów i odpłatne świadczenie usług na terytorium kraju. Stosownie do art. 7 ust. 1 ustawy o VAT przez dostawę towarów rozumie się przeniesienie prawa do rozporządzania towarami jak właściciel, a w myśl art. 2 pkt 6 ustawy o VAT towary to rzeczy oraz ich części, a także wszelkie postacie energii. Zgodnie z art. 8 ust. 1 ustawy o VAT przez świadczenie usług rozumie się każde świadczenie na rzecz osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niemającej osobowości prawnej, które nie stanowi dostawy towarów w rozumieniu art. 7 ustawy o VAT.

Należy wskazać, że co do zasady każde świadczenie dla celów opodatkowania VAT powinno być traktowane jako odrębne i niezależne, jednak w sytuacji, gdy jedno świadczenie obejmuje z ekonomicznego punktu widzenia kilka czynności, świadczenie to nie powinno być sztucznie dzielone dla celów podatkowych.

Uwaga! Pojedyncze świadczenie występuje zwłaszcza wtedy, gdy jedną lub więcej części składowych uznaje się za czynność zasadniczą, podczas gdy inny lub inne elementy traktuje się jako czynności pomocnicze, do których stosuje się te same zasady opodatkowania jak do czynności zasadniczej.

Żadna z norm prawa krajowego, czy też prawa unijnego nie definiuje świadczeń złożonych. Koncepcję ich opodatkowania wypracował Trybunał Sprawiedliwości UE. W świetle jego orzecznictwa każde świadczenie usług powinno być co do zasady traktowane jako świadczenie odrębne i niezależne. Jeżeli jednak dwa lub więcej niż dwa świadczenia (czynności) dokonane przez podatnika na rzecz konsumenta są tak ściśle powiązane, że obiektywnie tworzą w aspekcie gospodarczym jedną całość, to wszystkie te świadczenia lub czynności stanowią jednolite świadczenie dla celów podatku od wartości dodanej (zob. wyrok TSUE z 25 lutego 1999 r. w sprawie C-349/96). Świadczenie pomocnicze występuje w przypadku, gdy nie stanowi ono dla nabywcy celu samego w sobie, lecz służy lepszemu skorzystaniu ze świadczenia głównego (zob. wyrok TSUE z 29 marca 2007 r. w sprawie C-111/05). O świadczeniu złożonym można mówić w sytuacji, gdy:

- świadczenie pomocnicze nie stanowi celu samego w sobie, lecz stanowi środek do korzystania na jak najlepszych warunkach z usługi podstawowej,
- poszczególne czynności są ze sobą tak ściśle związane, że ich rozdzielenie miałoby charakter sztuczny,
- kiedy nie istnieje możliwość nabywania danego świadczenia od podmiotów zewnętrznych,
- kiedy nie istnieje możliwość odrębnego fakturowania za daną czynność (zob. wyrok z 21 lutego 2008 r. w sprawie C-425/06).

Uwaga! O tym, czy będziemy mieli do czynienia z kompleksową dostawą towarów, czy też kompleksowym świadczeniem usług, powinien przesądzić element, który w ramach danego świadczenia ma charakter dominujący (zob. np. ww. wyrok TSUE w sprawie C-349/96).

Jeżeli elementem dominującym w ramach danej transakcji będzie wydanie towaru w celu przeniesienia prawa do rozporządzania nim jak właściciel, zaś pozostałe czynności będą miały charakter pomocniczy lub uboczny, wówczas transakcja powinna być traktowana jako dostawa towarów. Natomiast w przypadku, gdy istotą transakcji będą inne czynności, to mimo że w ramach takiej transakcji może także wystąpić wydanie towaru, powinna być ona traktowana jako świadczenie usług.

Zatem świadczenie złożone (kompleksowe) ma miejsce wówczas, gdy relacja poszczególnych czynności (świadczeń) wykonywanych na rzecz jednego nabywcy dzieli je na świadczenie podstawowe i świadczenia pomocnicze – tzn. takie, które umożliwiają skorzystanie ze świadczenia podstawowego (lub są niezbędne dla możliwości skorzystania ze świadczenia podstawowego). Jeżeli jednak świadczenia te można rozdzielić tak, że nie zmieni to ich charakteru ani wartości z punktu widzenia nabywcy – wówczas świadczenia takie powinny być traktowane jako dwa (lub więcej) niezależnie opodatkowane świadczenia.

W analizowanym przypadku realizowane przez przedsiębiorcę czynności tworzą pewną całość, która wykazuje się związkiem przedmiotowym oraz funkcjonalnym. W szczególności rozdzielenie rekultywacji i porządkowania terenu od wykonania prac zasadniczych dotyczących stricte zagospodarowania terenów zielonych miałoby charakter sztuczny. Zatem mamy tutaj do czynienia ze świadczeniem kompleksowym, w którym dominujący charakter ma zagospodarowanie terenów zieleni. Głównym celem świadczenia nie jest bowiem rekultywacja i porządkowanie terenu – prace te służą bowiem przywróceniu terenu do stanu użytkowego po usunięciu zbędnej roślinności (dopełniają one zatem usługę główną). Oczekiwania nabywcy koncentrują się głównie na kompleksowym, szybkim i efektywnym zagospodarowaniu terenu zielonego wokół jego siedziby.

Wykonana przez przedsiębiorcę kompleksowa usługa spełnia kryteria i posiada właściwości dla usług objętych klasą PKWiU 81.30 „Usługi związane z zagospodarowaniem terenów zieleni" (por. wiążąca informacja stawkowa dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 18 maja 2026 r., sygn. 0112-KDSL2-2.440.101.2026.3.IH).

W przypadku świadczenia usług ważną rolę odgrywa ich miejsce świadczenia. Od niego zależy, czy dana usługa będzie opodatkowana w Polsce, czy też nie.

Kwestię miejsca świadczenia usług regulują głównie art. 28a–28o ustawy o VAT. W interesującym nas zakresie ograniczmy się do wskazania, że przepisy o VAT w sposób szczególny ustalają miejsce świadczenia (opodatkowania) usług związanych z nieruchomościami.

Stosownie do art. 28e ustawy o VAT, miejscem świadczenia usług związanych z nieruchomościami, w tym usług świadczonych przez rzeczoznawców, pośredników w obrocie nieruchomościami, usług zakwaterowania w hotelach lub obiektach o podobnej funkcji, takich jak ośrodki wczasowe lub miejsca przeznaczone do użytku jako kempingi, użytkowania i używania nieruchomości oraz usług przygotowywania i koordynowania prac budowlanych, takich jak usługi architektów i nadzoru budowlanego, jest miejsce położenia nieruchomości.

Z art. 28e ustawy o VAT wynika, że o miejscu świadczenia, a tym samym opodatkowania usługi związanej z nieruchomością decyduje wyłącznie miejsce położenia nieruchomości, z którą dana usługa jest ściśle związana, niezależnie od tego, dla jakiego podmiotu jest wykonywana oraz gdzie znajduje się siedziba usługodawcy. Zasada ta ma zastosowanie wówczas, gdy usługę można przyporządkować do konkretnej nieruchomości, która jest możliwa do zlokalizowania co do miejsca jej położenia. Usługi związane z nieruchomościami mogą mieć charakter nieograniczony, na co wskazuje ich otwarty katalog zamieszczony w tym przepisie. Do zakresu tych usług ustawodawca zaliczył bowiem nie tylko usługi stricte dotyczące prac wykonywanych w nieruchomościach i obrotu nieruchomościami, lecz także usługi, których wykonanie jest oparte na wykorzystaniu, używaniu i użytkowaniu nieruchomości.

Z kolei w myśl art. 31a ust. 1 rozporządzenia 282/2011 usługi związane z nieruchomościami, o których mowa w art. 47 dyrektywy VAT, obejmują jedynie te usługi, które mają wystarczająco bezpośredni związek z daną nieruchomością. Usługi uważa się za mające wystarczająco bezpośredni związek z nieruchomością w następujących przypadkach:

- gdy wywodzą się z nieruchomości, a dana nieruchomość stanowi element składowy usługi i jest elementem centralnym oraz niezbędnym z punktu widzenia świadczonych usług;
- gdy są świadczone w odniesieniu do nieruchomości lub dla niej przeznaczone i mają na celu zmianę prawnego lub fizycznego stanu danej nieruchomości.

eprasa.pl 2d381c54fb

cd. VAT

Przepis ten obejmuje w szczególności prace terenowe, łącznie z usługami rolniczymi, takimi jak: orka, siew, nawadnianie i nawożenie (art. 31a ust. 2 lit. e rozporządzenia 282/2011).

Należy zatem uznać, że miejscem opodatkowania kompleksowej usługi zagospodarowania terenów zielonych jest Polska, tj. państwo, w którym jest położona nieruchomość, na której są wykonywane te prace.

Obowiązek podatkowy od analizowanych usług należy ustalić, kierując się zasadami ogólnymi zawartymi w art. 19a ust. 1, 2 i 3 ustawy o VAT. Przedsiębiorca nie otrzymał zapłaty przed wykonaniem usługi, a zatem dotyczący zaliczek art. 19a ust. 8 ustawy o VAT nie znajdzie zastosowania.

Zgodnie z art. 19a ust. 1 ustawy o VAT obowiązek podatkowy powstaje z chwilą dokonania dostawy towarów lub wykonania usługi. Z opisu stanu faktycznego wynika, że usługa została wykonana 11 września 2026 r., i tego dnia powstał obowiązek podatkowy z tytułu jej wykonania.

Podstawę opodatkowania przedmiotowych usług zagospodarowania terenów zielonych należy ustalić na zasadach ogólnych, tj. zgodnie z art. 29a ust. 1, 6 i 7 ustawy o VAT.

I tak, w interesującym nas zakresie należy wskazać, że stosownie do art. 29a ust. 1 ustawy o VAT podstawą opodatkowania jest wszystko, co stanowi zapłatę, którą dokonujący dostawy towarów lub usługodawca otrzymał lub ma otrzymać z tytułu sprzedaży od nabywcy, usługobiorcy lub osoby trzeciej. Z kolei w myśl art. 29a ust. 6 pkt 1 ustawy o VAT podstawa opodatkowania obejmuje podatki, cła, opłaty i inne należności o podobnym charakterze z wyjątkiem kwoty VAT.

Z przedstawionego stanu faktycznego wynika, że za wykonane usługi przedsiębiorcy przysługuje wynagrodzenie w wysokości 100 000 zł netto. Tyle wyniesie więc ich podstawa opodatkowania.

Podstawowa stawka VAT wynosi obecnie 23 proc. (art. 41 ust. 1 w zw. z art. 146ef ust. 1 pkt 1 ustawy o VAT). Należy jednak wskazać, że na podstawie art. 41 ust. 2 w zw. z art. 146ef ust. 1 pkt 2 ustawy o VAT dla towarów i usług wymienionych w załączniku nr 3 do ustawy o VAT, innych niż klasyfikowane według Polskiej Klasyfikacji Wyrobów i Usług w grupowaniu usługi związane z wyżywieniem (PKWiU 56), stawka podatku wynosi 8 proc. W załączniku nr 3 do ustawy o VAT, zawierającym wykaz towarów i usług opodatkowanych stawką podatku w wysokości 8 proc., w poz. 52 wskazano PKWiU 81.30 „Usługi związane z zagospodarowaniem terenów zieleni".

Wykonana przez przedsiębiorcę usługa mieści się w klasie PKWiU 81.30, dlatego właściwa dla jej opodatkowania jest stawka podatku w wysokości 8 proc. (por. wiążąca informacja stawkowa dyrektora KIS z 18 maja 2026 r., sygn. 0112-KDSL2-2.440.101.2026.3.IH). Prawidłowo zatem przedsiębiorca zastosował do tej usługi 8-proc. stawkę VAT.

Uwaga! Podatek należny od kompleksowej usługi zagospodarowania terenów zielonych wyniesie 8000 zł (100 000 zł x 8 proc.).

Odpłatne świadczenie usług mieści się w definicji sprzedaży zawartej w art. 2 pkt 22 ustawy o VAT. Zgodnie z art. 106b ust. 1 pkt 1 ustawy o VAT sprzedaż dokonywana na rzecz innego podatnika obligatoryjnie podlega udokumentowaniu fakturą. Wyjątek przewidziany w art. 106b ust. 2 w zw. z ust. 3 pkt 2 ustawy o VAT (dotyczący dokumentowania sprzedaży zwolnionej z VAT) nie ma tu zastosowania. Przedsiębiorca prawidłowo na udokumentowanie wykonanej usługi wystawił dla firmy X fakturę ustrukturyzowaną przy użyciu Krajowego Systemu e-Faktur, stosownie do art. 106ga, art. 106gb, art. 145l–145n.

Zgodnie z art. 106i ust. 1 ustawy o VAT fakturę wystawia się nie później niż 15. dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym dokonano dostawy towaru lub wykonano usługę. Wystawienie faktury 18 września 2026 r. za wykonane usługi nastąpiło więc w terminie ustawowym. Należy zaznaczyć, że stosownie do art. 106na ust. 1 ustawy o VAT fakturę ustrukturyzowaną uznaje się za wystawioną w dniu jej przesłania do KSeF.

Usługi zagospodarowania terenów zielonych wykonane 11 września 2026 r. na rzecz firmy X przedsiębiorca powinien wykazać w JPK_V7M za wrzesień 2026 r. na podstawie wystawionej faktury, podając:

- w polach K_17 (ewidencja) oraz P_17 (deklaracja) podstawę opodatkowania w kwocie 100 000 zł,
- w polach K_18 (ewidencja) oraz P_18 (deklaracja) VAT w kwocie 8000 zł.

Faktura powinna zostać ujęta z numerem KSeF w przeznaczonym do tego polu, ale bez oznaczeń: OFF, BFK, DI (par. 10 ust. 2 pkt 1 lit. g, ust. 5 rozporządzenia w sprawie JPK_VAT) i bez żadnych kodów GTU ani oznaczeń procedur (par. 10 ust. 5 rozporządzenia w sprawie JPK_VAT). ©℗

PIT

Zgodnie z zasadą powszechności opodatkowania zawartą w art. 9 ust. 1 ustawy o PIT opodatkowaniu podatkiem dochodowym podlegają wszelkiego rodzaju dochody z wyjątkiem dochodów zwolnionych z podatku oraz dochodów, od których zaniechano jego poboru. Ustawa o PIT w art. 10 ust. 1 dokonuje specyfikacji źródeł przychodów. W analizowanej sprawie przychody uzyskane ze świadczenia usług zagospodarowania terenów zielonych należy zakwalifikować do źródła przychodów, jakim jest pozarolnicza działalność gospodarcza wymieniona w art. 10 ust. 1 pkt 3 ustawy o PIT.

Przedsiębiorca nie wybrał kasowego PIT, o którym jest mowa w art. 14c ustawy o PIT. Zatem stosownie do art. 14 ust. 1 ustawy o PIT za przychód z działalności, o której mowa w art. 10 ust. 1 pkt 3 ustawy o PIT, uważa się kwoty należne, choćby nie zostały faktycznie otrzymane, po wyłączeniu wartości zwróconych towarów, udzielonych bonifikat i skont. U podatników dokonujących sprzedaży towarów i usług opodatkowanych VAT za przychód z tej sprzedaży uważa się przychód pomniejszony o należny VAT.

Uwaga! W analizowanej sprawie przychodem z pozarolniczej działalności gospodarczej z tytułu wykonanych usług będzie kwota netto 100 000 zł. Należny VAT w wysokości 8000 zł nie stanowi przychodu podatkowego.

Stosownie do art. 14 ust. 1c ustawy o PIT za datę powstania przychodu, o którym mowa w art. 14 ust. 1 ustawy o PIT (tj. z pozarolniczej działalności gospodarczej), uważa się dzień wydania rzeczy, zbycia prawa majątkowego lub wykonania usługi albo częściowego wykonania usługi, nie później niż dzień:

- wystawienia faktury albo
- uregulowania należności.

Z opisu stanu faktycznego wynika, że usługa została wykonana 11 września 2026 r., a zapłata nastąpiła 25 września 2026 r. Zatem za datę powstania przychodu z tytułu tej usługi należy uznać 11 września 2026 r.

Przedsiębiorca prowadzi podatkową księgę przychodów i rozchodów (PKPiR). Stosownie do par. 6 ust. 3 pkt 1 rozporządzenia w sprawie PKPiR podstawą zapisu przychodu ze sprzedaży usług jest wystawiona faktura (dokumentująca je). Z kolei w myśl par. 11 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 rozporządzenia w sprawie PKPiR zapisy w księdze dotyczące przychodów ze sprzedaży są dokonywane na podstawie wystawionych faktur. Zapisów na podstawie tych dowodów dokonuje się najpóźniej 20. dnia każdego miesiąca następującego po miesiącu uzyskania tych przychodów.

W analizowanej sprawie przychody powinny zostać wykazane w kolumnie 9 PKPiR, która jest przeznaczona do wpisywania przychodów ze sprzedaży towarów i usług.

Pozostaje ustalić wysokość podstawy opodatkowania oraz zaliczki na podatek dochodowy. Przedsiębiorca prowadzi podatkową księgę przychodów i rozchodów, a PIT rozlicza na zasadach podatku liniowego. Zgodnie z art. 30c ust. 1 ustawy o PIT podatek dochodowy od dochodów z pozarolniczej działalności gospodarczej (opłacany w formie podatku liniowego) wynosi 19 proc. podstawy obliczenia.

Stosownie do art. 30c ust. 2 zdanie pierwsze ustawy o PIT podstawą obliczenia podatku liniowego jest dochód ustalony zgodnie z art. 9 ust. 1, 2–3b i 5, art. 24 ust. 1, 2, 3b–3e i ust. 4 zdanie pierwsze lub art. 24b ust. 1 i 2, lub art. 230 ustawy o PIT. W myśl art. 9 ust. 2 zdanie pierwsze ustawy o PIT dochodem ze źródła przychodów jest nadwyżka sumy przychodów z tego źródła nad kosztami ich uzyskania osiągnięta w roku podatkowym.

Z kolei w interesującym nas zakresie należy wskazać, że zgodnie z art. 24 ust. 2 zdanie pierwsze ustawy o PIT u podatników osiągających dochody z działalności gospodarczej i prowadzących księgi przychodów i rozchodów dochodem z działalności jest różnica pomiędzy przychodem w rozumieniu art. 14 ustawy o PIT a kosztami uzyskania.

W analizowanej transakcji przychód wynosi 100 000 zł, ale z opisu stanu faktycznego nie wynika wysokość kosztów uzyskania przychodów związanych z wykonaniem przedmiotowych usług. Na potrzeby schematu rozliczenia przyjmę, że dochód z tytułu usług wykonanych we wrześniu 2026 r. odpowiada uzyskanemu przychodowi i wynosi 100 000 zł. Podstawą opodatkowania jest zatem kwota 100 000 zł, a PIT od tej transakcji wyniesie 19 000 zł (100 000 zł x 19 proc.).

©℗

Schemat rozliczenia usług zagospodarowania terenów zielonych*

1. JAKI PODATEK

VAT: Podstawa opodatkowania: 100 000 zł
Podatek należny: 8000 zł (100 000 zł x 8 proc.)
Podatek naliczony: nie wystąpi (brak informacji w stanie faktycznym)
PIT: Przychód: 100 000 zł
Koszty uzyskania przychodów: nie wystąpią (brak informacji w stanie faktycznym)
Dochód: 100 000 zł
Zaliczka na PIT: 19 000 zł (100 000 zł x 19 proc.)

2. W JAKIEJ DEKLARACJI WYKAZAĆ PODATEK

VAT: W JPK_V7M przedsiębiorca wykazuje w polach:
K_17 (ewidencja) oraz P_17 (deklaracja) podstawę opodatkowania w kwocie 100 000 zł,
K_18 (ewidencja) oraz P_18 (deklaracja) VAT w kwocie 8000 zł.
PIT:
Przedsiębiorca nie ma obowiązku składania deklaracji zaliczkowych, natomiast przychody (100 000 zł) uwzględnia przy obliczaniu zaliczki za wrzesień 2026 r., a po zakończeniu roku w zeznaniu PIT-36L.

3. TERMIN ZŁOŻENIA DEKLARACJI

JPK_V7M(3): 26 października 2026 r. (25 października 2026 r. to niedziela)
PIT-36L: 30 kwietnia 2027 r.

*** W schemacie rozliczenia zostały pominięte inne zdarzenia/czynności.**

Podstawa prawna

- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 775; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1811)
- rozporządzenie wykonawcze Rady (UE) nr 282/2011 z 15 marca 2011 r. ustanawiające środki wykonawcze do dyrektywy 2006/112/WE w sprawie wspólnego systemu podatku od wartości dodanej (Dz.Urz. UE z 2011 r. L 77, s. 1; ost.zm. Dz.Urz. UE. L z 2025 r. poz. 518)
- rozporządzenie ministra finansów, inwestycji i rozwoju z 15 października 2019 r. w sprawie szczegółowego zakresu danych zawartych w deklaracjach podatkowych i w ewidencji w zakresie podatku od towarów i usług (Dz.U. poz. 1988; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 245)
- ustawa z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 779; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1123)
- rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 6 września 2025 r. w sprawie prowadzenia podatkowej księgi przychodów i rozchodów (Dz.U. poz. 1299)

eprasa.pl 2d381c54fb

Czy trzeba zapłacić VAT od posiłków wydawanych w szkole

Pytanie: Przedsiębiorca ma wynająć od gminnej szkoły podstawowej pomieszczenia kuchenne i, wykorzystując własny personel, przygotowywać oraz wydawać posiłki uczniom na terenie placówki. Usługi będą świadczone wyłącznie na podstawie umowy zawartej z placówką oświatową, a nie umów z rodzicami uczniów. Czy będą one zwolnione z VAT jako usługi ściśle związane z usługami opieki nad dziećmi i młodzieżą wykonywanymi w formach i na zasadach określonych w przepisach prawa oświatowego?

Marcin Mroziuk
marcin.mroziuk@infor.pl

Odpowiedź: Nie, usługi żywienia dzieci i uczniów świadczone przez przedsiębiorcę na rzecz szkoły podstawowej nie są objęte zwolnieniem z VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 24 lit. a ustawy o VAT.

Zakres zwolnienia

Na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 24 ustawy o VAT są zwolnione z VAT usługi w zakresie opieki nad dziećmi i młodzieżą oraz dostawa towarów i świadczenie usług ściśle z tymi usługami związane, wykonywane:

a) w formach i na zasadach określonych w przepisach o pomocy społecznej, w przepisach o systemie oświaty oraz w przepisach prawa oświatowego,

b) przez podmioty sprawujące opiekę nad dziećmi w wieku do trzech lat.

Zgodnie z art. 43 ust. 17 ustawy o VAT zwolnienie to nie ma zastosowania do dostawy towarów lub świadczenia usług ściśle związanych z usługami podstawowymi, jeżeli:

1) nie są one niezbędne do wykonania usługi podstawowej lub

2) ich głównym celem jest osiągnięcie dodatkowego dochodu przez podatnika, przez konkurencyjne wykonywanie tych czynności w stosunku do podatników niekorzystających z takiego zwolnienia.

Ponadto na mocy art. 43 ust. 17a ustawy o VAT ww. zwolnienie ma zastosowanie do dostawy towarów lub świadczenia usług ściśle związanych z usługami podstawowymi, dokonywanych przez podmioty świadczące usługi podstawowe.

Uwaga! Określenie „ścisły związek" oznacza, że do wykonania usługi podstawowej niezbędna jest dostawa towarów lub świadczenie usług pomocniczych, przy czym nie może to być jakikolwiek związek, lecz relacja o charakterze wskazującym na nieodzowność tych ostatnich dla prawidłowego przebiegu podstawowej usługi.

Kto może skorzystać z preferencji

W interpretacji indywidualnej z 31 sierpnia 2026 r., sygn. 0111-KDIB3-2.4012.379.2026.2.MGO, dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej wyjaśnił, że zwolnienie z VAT, określone w art. 43 ust. 1 pkt 24 ustawy o VAT, ma charakter podmiotowo-przedmiotowy. Warunkiem jego zastosowania jest to, aby dany podmiot wykonywał usługi w zakresie opieki nad dziećmi i młodzieżą w formach i na zasadach określonych w odpowiednich przepisach, tj. w przepisach o pomocy społecznej oraz o systemie oświaty i w przepisach prawa oświatowego.

W analizowanej sytuacji usługi dotyczące wyżywienia dzieci i uczniów w szkole podstawowej nie będą świadczone przez jednostkę objętą systemem oświaty, lecz przedsiębiorcę. W ramach prowadzonej działalności będzie on współpracować ze szkołą i z tego tytułu osiągać dochody. Nie przysługuje mu prawo do zastosowania zwolnienia z VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 24 lit. a ustawy o VAT, obejmującego usługi w zakresie opieki nad dziećmi i młodzieżą, bowiem takich usług nie wykonuje.

W ww. interpretacji dyrektor KIS stwierdził także, że aby rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia ze zwolnionymi z VAT usługami ściśle związanymi z usługami w zakresie opieki nad dziećmi i młodzieżą, należy sięgnąć po kryteria wskazane przez Trybunał Sprawiedliwości UE w wyroku z 9 lutego 2005 r. w sprawie C-415/04. Zdaniem TSUE świadczenie usług w charakterze pośrednika między osobami poszukującymi a osobami oferującymi usługę opieki nad dziećmi wykonywane przez podmiot prawa publicznego lub podmiot uznany przez zainteresowane państwa członkowskie za mający charakter społeczny może podlegać zwolnieniu z VAT wyłącznie w przypadku gdy:

- sama usługa opieki nad dziećmi spełnia przesłanki zwolnienia, przewidziane na mocy tych przepisów;
- charakter i jakość usługi są tego rodzaju, że rodzice nie mieliby możliwości uzyskania usługi o podobnej wartości bez skorzystania z usług świadczonych przez taki podmiot;
- głównym celem tych ostatnich usług nie jest osiągnięcie dodatkowego dochodu dla instytucji poprzez dokonywanie transakcji będących w bezpośredniej konkurencji z działalnością przedsiębiorstw prowadzących działalność gospodarczą, objętych podatkiem od wartości dodanej.

Według dyrektora KIS wprawdzie sama opieka nad dziećmi realizowana przez publiczną szkołę podstawową spełnia przesłanki do zwolnienia na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 24 lit. a ustawy o VAT, jednak nie sposób przyjąć, że przedsiębiorca świadczący usługi polegające na wyżywieniu dzieci wypełnia pozostałe kryteria wskazane w ww. orzeczeniu TSUE uprawniające do zastosowania tego zwolnienia do tych usług. Argumenty są następujące:

- osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą nie jest podmiotem prawa publicznego ani też podmiotem „uznanym za podmiot o charakterze społecznym przez dane państwo członkowskie";
- nie sposób przyjąć, że charakter i jakość usługi opieki nad dziećmi, z której korzystają rodzice, dzięki świadczeniu przez przedsiębiorcę usług polegających na wyżywieniu dzieci, jest tego rodzaju, że zapewnienie podobnej jakości usług nie byłoby możliwe bez skorzystania z usług, które on oferuje;
- jest to podstawowa działalność przedsiębiorcy, a więc ukierunkowana na osiągnięcie dochodu, tym samym nie można przyjąć, że nie są to czynności realizowane w bezpośredniej konkurencji z działalnością przedsiębiorstw prowadzących działalność gospodarczą objętych VAT.

Uwaga! W analizowanej sytuacji objęcie świadczonych przez przedsiębiorcę usług zwolnieniem stanowiłoby konkurencję w stosunku do działalności innych podmiotów. Tym samym wyklucza to zastosowanie zwolnienia z VAT w tym przypadku.

W związku z powyższym przedsiębiorca powinien wystawiać gminie (szkole) fakturę z VAT naliczanym według stawki 8 proc. zgodnie z art. 41 ust. 12f ustawy o VAT. ©℗

Podstawa prawna

- ustawa z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 775; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1811)

Dokończenie ze s. C1

do podatników powołał się TSUE w wyroku w sprawie Budimex. Unijny sąd zauważył, że z perspektywy podatnika niemożliwe jest określenie podstawy opodatkowania i kwoty podatku należnego przed odbiorem robót przez zamawiającego. Czy analogiczna sytuacja dotycząca podatników działających w innych branżach niż budowlana musi skutkować obowiązkiem niemożliwym do realizacji?

W innych orzeczeniach NSA prezentował już wykładnię, zgodnie z którą do powstania obowiązków podatkowych nie może dochodzić w sytuacji, gdy podatnik z przyczyn od siebie niezależnych nie jest w stanie ich prawidłowo wykonać. Dotyczyło to m.in. przypadków, w których brak możliwości obliczenia podstawy opodatkowania uniemożliwia podatnikowi ustalenie wysokości VAT należnego oraz jego prawidłowe wykazanie i rozliczenie (np. wyrok NSA z 11 maja 2017 r., sygn. akt I FSK 1386/15). W najnowszym orzeczeniu wydanym dla wydawcy gier NSA zdaje się od tej wykładni odchodzić.

Co mogą zrobić podatnicy

Mimo korzystnych orzeczeń wojewódzkich sądów administracyjnych oraz argumentów płynących z wyroku TSUE w sprawie Budimex nadal nie można mówić o jednolitej linii interpretacyjnej sądów administracyjnych. Co zatem w sytuacji, gdy przed terminem na fakturowanie oraz na zadeklarowanie VAT podatnik nie posiada niezbędnych danych, co wynika ze specyfiki jego działalności? Podejście prezentowane przez dyrektora KIS oraz przez NSA w najnowszym wyroku oznacza konieczność deklarowania podatku z opóźnieniem, korygowania rozliczeń oraz potencjalnie zapłaty odsetek.

► Pomocne w tej sytuacji mogą okazać się wydłużenie okresów rozliczeniowych (ustawa pozwala na maksymalnie roczny okres) i wprowadzenie płatności zaliczkowych, które oparte byłyby na raportach sprzedażowych otrzymywanych w trakcie tak wydłużonego okresu. Można argumentować, że w takiej sytuacji raport sprzedażowy odwołujący się do krótszego okresu jest wyłącznie podstawą do kalkulacji zaliczki, a właściwy umowny okres rozliczeniowy jest dłuższy. Wówczas obowiązek podatkowy VAT rozpoznawany byłby w dacie otrzymania zaliczki oraz na koniec rocznego okresu rozliczeniowego.

► Podatnicy mogą rozważyć również fakturowanie na podstawie wartości szacunkowych z późniejszym rozliczeniem okresowym lub końcowym (true-up), co może pozwalać na dochowywanie terminów fakturowania oraz zmniejszenie negatywnych skutków korekt.

► Omawiany wyrok NSA nie jest ostatnim orzeczeniem w podobnej sprawie i niewykluczone, że korzystna dla podatników wykładnia przepisów jednak przeważy. W tym kontekście istotne jest precyzyjne uregulowanie w umowach zasad raportowania, zatwierdzania rozliczeń i akceptacji świadczeń. Podatnik powinien mieć możliwość wyjaśnienia organowi podatkowemu lub sądowi stosowanego modelu współpracy oraz wykazania realnych, obiektywnych przeszkód uniemożliwiających rozpoznanie obowiązku podatkowego z końcem okresów ustalonych w umowie. ©℗

AUTOPROMOCJA

SFERA BUDŻETOWA

Praktyczne wsparcie
dla **sektora publicznego**



DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Wejdź i korzystaj

eprasa.pl 2d381c54fb

DGP | Rachunkowość i Audyt

Dodatek dla prenumeratorów 28 września 2026 nr 188 (6857) DGP.pl

POLECA
INFORlex KOMPLEKSOWA BAZA WIEDZY

Nieprawidłowe ujęcie prac rozwojowych może zawyżyć aktywa i wynik

PRAKTYKA Analizujemy trzy przypadki dotyczące ujmowania kosztów prac rozwojowych oraz ustalania wartości firmy przy przejęciu zorganizowanej części przedsiębiorstwa. Wskazujemy błędy w kwalifikacji wydatków, wycenie i amortyzacji, które mogą wpływać na bilans i rachunek zysków i strat.

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Kapitalizacja kosztów prac rozwojowych nie może być sposobem na odsuwanie ich wpływu na wynik finansowy. O tym, czy koszty trafią do aktywów, decydują konkretne warunki określone w ustawie o rachunkowości.

W praktyce szczególnie problematyczne okazuje się rozstrzygnięcie, które wydatki rzeczywiście tworzą wartość składnika aktywów, a które powinny zostać ujęte bezpośrednio w kosztach. Przykładem są koszty reklamy, szkoleń czy wynagrodzenia zarządu przypisywane do konkretnego projektu. Sam związek czasowy z prowadzonymi pracami nie wystarcza, aby zwiększyć nimi wartość prac rozwojowych. Podobnie samo zakończenie projektu nie oznacza jeszcze, że można rozpocząć amortyzację. Produkt lub technologia muszą spełniać określone warunki, a jednostka powinna mieć podstawy do uznania, że przyniosą jej przyszłe korzyści.

Osobny problem pojawia się przy ustalaniu wartości firmy powstałej przy nabyciu zorganizowanej części przedsiębiorstwa. Wartość godziwa przejętych aktywów netto powinna odpowiadać stanowi na dzień przejęcia, a nie opierać się jedynie na wcześniejszych danych przygotowanych na potrzeby planu podziału. Trzeba też zweryfikować, czy przyjęty okres amortyzacji ma uzasadnienie oraz czy późniejsze wyniki działalności nie wskazują na utratę wartości.

©℗

Podstawa prawna
- ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 522)

Błąd 1: Niewłaściwa kwalifikacja kosztów i przedwczesne rozpoczęcie amortyzacji

Stan faktyczny

Spółka prowadząca księgi zgodnie z ustawą o rachunkowości zajmuje się produkcją i sprzedażą gier komputerowych. Na początku 2025 r. rozpoczęła ona prace nad nową grą.

Po podjęciu decyzji o rozpoczęciu prac nad wersją beta (wstępne wydanie programu przed jego ostatecznymi testami) wszystkie koszty, które spółka uznawała za związane z projektem, ewidencjonowane były na kontach rozliczeń międzyokresowych czynnych, z zamiarem ich późniejszego odniesienia na wartości niematerialne i prawne (WNiP).

W ramach projektu skapitalizowano koszty w łącznej kwocie 8,5 mln zł. Obejmowały one koszty wynagrodzeń programistów i grafików w wysokości 7,1 mln zł, z czego:

- 100 tys. zł dotyczyło początkowej fazy koncepcyjnej (przed wersją beta),
- 600 tys. zł – to część wynagrodzenia zarządu za bezpośredni nadzór nad postępami prac, ustalona na podstawie czasu poświęcanego na cotygodniowe spotkania zespołu (1/5 wynagrodzenia przypadającego na każdą z pięciu gier sprzedawanych lub rozwijanych przez spółkę),
- 400 tys. zł – to koszty szkoleń zespołu deweloperskiego z zakresu nowych technologii graficznych oraz
- 200 tys. zł – koszty reklamy gry w mediach społecznościowych.

W listopadzie 2025 r. zarząd spółki uznał, że gra została funkcjonalnie ukończona, i przyjęto ją do ewidencji WNiP jako „Zakończone prace rozwojowe" o wartości początkowej 8,5 mln zł. Od grudnia rozpoczęto amortyzację aktywa, która wyniosła 142 tys. zł.

W grudniu 2025 r. spółka poniosła koszty testowania gry o wartości 50 tys. zł, które obciążyły wynik bieżącego okresu. Testy nie były związane z rozwojem produktu ani jego aktualizacją, lecz stanowiły element procesu mającego potwierdzić prawidłowe działanie gry przed jej udostępnieniem użytkownikom. W tym czasie zespół programistów usuwał krytyczne błędy uniemożliwiające płynną rozgrywkę oraz optymalizował kod.

Ostateczna wersja gry, zdatna do komercyjnej dystrybucji i udostępniona na platformach sprzedażowych, powstała dopiero w lutym 2026 r.

Opinia eksperta



Paulina Markowska
biegła rewident, członek zarządu Monte Vero Audit and Advisory

Postępowanie spółki jest błędne i prowadzi zarówno do zawyżenia wartości aktywów, jak i do nieprawidłowego momentu rozpoczęcia amortyzacji.

► Spółka nieprawidłowo rozpoczęła kapitalizację kosztów już na etapie prac nad wersją początkową w fazie koncepcyjnej. Zgodnie z art. 33 ust. 2 ustawy o rachunkowości koszty zakończonych prac rozwojowych mogą zostać zaliczone do WNiP, jeżeli produkt jest ściśle ustalony, koszty prac są wiarygodnie określone, techniczna przydatność produktu została stwierdzona i udokumentowana, a jednostka podjęła decyzję o jego wytwarzaniu. Dodatkowo przewidywane przychody ze sprzedaży powinny pozwalać na pokrycie poniesionych kosztów. Wersja beta jest etapem, na którym produkt jest jeszcze testowany, a jego ostateczny kształt i potencjał komercyjny mogą nie być przesądzone. W analizowanym przypadku dotyczy to 100 tys. zł kosztów pracy programistów i grafików poniesionych w początkowej fazie projektu, kiedy to koncepcja gry nie została w pełni ustalona.

► Nieprawidłowy jest również zakres kosztów ujętych przez spółkę w wartości prac rozwojowych. Zgodnie z art. 33 ust. 1 ustawy o rachunkowości do wyceny WNiP stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące środków trwałych. Dlatego pomocniczo można odwołać się do krajowego standardu rachunkowości nr 11 „Środki trwałe", w szczególności pkt 6.9, który wskazuje, jakich kosztów nie należy uwzględniać w wartości wytwarzanego składnika aktywów.

► Wartość prac rozwojowych nie powinna obejmować kosztów reklamy ani szkoleń. Reklama służy promocji i sprzedaży produktu, a nie jego wytworzeniu. Z kolei koszty szkoleń dotyczą podnoszenia kwalifikacji pracowników i nie tworzą składnika aktywów w postaci gry. Nie mogą więc zwiększać jej wartości tylko dlatego, że zdobyta wiedza została następnie wykorzystana przy realizacji projektu.

► Podobnie należy ocenić część wynagrodzenia zarządu przypisaną do projektu. KSR nr 11 w pkt 6.9 wskazuje, że do wartości wytwarzanego składnika aktywów nie zalicza się kosztów ogólnego zarządu, a sam nadzór nad projektem nie oznacza jeszcze, że wynagrodzenie zarządu stanowi koszt prac rozwojowych. Tym bardziej przyjęcie klucza 1/5, odpowiadającego liczbie gier sprzedawanych lub rozwijanych przez spółkę, nie potwierdza rzeczywistego związku tego kosztu z wytworzeniem konkretnego aktywa. Taki klucz może być wykorzystywany dla celów zarządczych, ale nie zastępuje wiarygodnego ustalenia kosztów związanych z konkretnymi pracami rozwojowymi.

► Kolejnym błędem było przedwczesne uznanie prac za zakończone. Warunkiem koniecznym do przekwalifikowania prac rozwojowych z rozliczeń międzyokresowych do WNiP jest ich faktyczne zakończenie. Produkt musi być kompletny i zdatny do użytku zgodnie z przeznaczeniem. Testy były integralną częścią procesu doprowadzenia gry do stanu zdatnego do użytkowania. Dlatego przyjęcie gry do użytkowania w listopadzie było przedwczesne. W konsekwencji nieprawidłowo obciążono wynik o 50 tys. zł kosztami testów oraz przedwcześnie rozpoczęto amortyzację.

► Błąd spółki wpłynął jednocześnie na strukturę aktywów, wynik finansowy oraz wskaźniki finansowe. Koszty w wysokości 100 tys. zł początkowej fazy koncepcyjnej oraz w wysokości 1,2 mln zł dotyczące zarządu, szkoleń i reklamy powinny zostać wyłączone z wartości prac rozwojowych i obciążyć wynik 2025 r. Natomiast 50 tys. zł kosztów testów powinno powiększyć wartość prac rozwojowych. Dodatkowo przedwczesne rozpoczęcie amortyzacji powoduje zaniżenie wyniku finansowego o 142 tys. zł.

Warto również zwrócić uwagę na zmianę struktury bilansu. W listopadzie cała kwota 8,5 mln zł została przeniesiona z rozliczeń międzyokresowych czynnych do WNiP. Przekwalifikowanie to zmieniło strukturę aktywów, tj. zmniejszyło aktywa obrotowe i zwiększyło aktywa trwałe. W konsekwencji mogło ono sztucznie poprawić obraz struktury majątku trwałego, a jednocześnie pogorszyć wskaźniki płynności oparte na aktywach obrotowych.

Prace rozwojowe mogą istotnie wpływać na cały obraz sprawozdania finansowego. Obszar ten może stwarzać pokusę manipulacji momentem rozpoczęcia i zakończenia projektu, jak również kwalifikacją aktywowanych kosztów w celu poprawy wyniku i wskaźników finansowych. Spółki prowadzące takie projekty powinny mieć jasno określone procedury ewidencji projektów i kwalifikacji kosztów.

©℗

Dokończenie na s. C6

eprasa.pl 2d381c54fb

Dokończenie ze s. C5

Błąd 2: wartość firmy ustalana na podstawie nieaktualnych danych

Stan faktyczny

W 2024 r. spółka świadcząca usługi serwisowe i techniczne dla klientów biznesowych dokonała podziału przez wydzielenie zorganizowanej części przedsiębiorstwa do innej jednostki. Wydzielany segment posiadał własny portfel klientów, zespół pracowników oraz wypracowaną pozycję rynkową. Na potrzeby planu podziału sporządzono sprawozdanie finansowe według stanu na 31 marca 2024 r. Podział został wpisany do Krajowego Rejestru Sądowego 1 lipca 2024 r. Spółka przejmująca rozliczyła przejęcie zorganizowanej części przedsiębiorstwa metodą nabycia. Do rozliczenia przyjęła wartości aktywów i zobowiązań wynikające ze sprawozdania finansowego sporządzonego na potrzeby planu podziału według stanu na 31 marca 2024 r. Wartość przejętych aktywów netto według tego sprawozdania wynosiła 6 mln zł, natomiast wartość rozliczenia przejęcia 8 mln zł. Różnicę w wysokości 2 mln zł ujęto w aktywach jako wartość firmy. Na dzień 1 lipca 2024 r. wartość godziwa przejętych aktywów netto wynosiła 6,8 mln zł.

Dla wartości firmy spółka przyjęła 10-letni okres amortyzacji. Wskazała w uzasadnieniu, że okres ten odpowiada przewidywanemu długoterminowemu charakterowi korzyści ekonomicznych związanych z przejętym segmentem. Odpisy amortyzacyjne ustalono metodą liniową w wysokości 200 tys. zł rocznie i ujmowano w pozostałych kosztach operacyjnych. W 2025 r. przejęty segment utracił jednego z kluczowych klientów. Przychody segmentu były o 35 proc. niższe od wartości przyjętych w prognozach sporządzonych przy podziale, a osiągana rentowność istotnie odbiegała od założeń. Spółka kontynuowała amortyzację wartości firmy według dotychczas przyjętego 10-letniego okresu.

Opinia eksperta



Elżbieta Cieszkowska
biegła rewident w Monte Vero Audit and Advisory

Postępowanie spółki należy ocenić jako nieprawidłowe. Zgodnie z art. 44d ustawy o rachunkowości przepisy dotyczące rozliczania połączeń spółek stosuje się odpowiednio również do nabycia zorganizowanej części innej jednostki. Przy zastosowaniu metody nabycia aktywa i zobowiązania przejmowanej jednostki ujmuje się według ich wartości godziwej ustalonej na dzień połączenia.

► W analizowanym przypadku spółka ustaliła wartość firmy na podstawie danych wynikających ze sprawozdania finansowego sporządzonego na 31 marca 2024 r., podczas gdy podział został wpisany do KRS 1 lipca 2024 r. Na ten dzień wartość godziwa przejętych aktywów netto wynosiła 6,8 mln zł. Zgodnie z art. 33 ust. 4 ustawy o rachunkowości wartość firmy stanowi różnicę między ceną nabycia jednostki lub jej zorganizowanej części a niższą od niej wartością godziwą przejętych aktywów netto.

Prawidłowa wartość firmy powinna zatem wynosić 1,2 mln zł, tj. 8 mln zł pomniejszone o 6,8 mln zł. Spółka wykazała natomiast wartość firmy w kwocie 2 mln zł, zawyżając ją o 800 tys. zł. Skutkiem było zawyżenie wartości niematerialnych i prawnych.

► Nieprawidłowo ustalono również okres amortyzacji wartości firmy. Zgodnie z art. 44b ust. 10 ustawy o rachunkowości wartość firmy amortyzuje się przez okres jej ekonomicznej użyteczności. Jeżeli okresu tego nie można wiarygodnie określić, nie może on być dłuższy niż 5 lat. Odpisów dokonuje się metodą liniową i zalicza do pozostałych kosztów operacyjnych. Wskazanie jedynie na długoterminowy charakter oczekiwanych korzyści ekonomicznych nie pozwala na wiarygodne ustalenie 10-letniego okresu ekonomicznej użyteczności. Przy prawidłowej wartości firmy wynoszącej 1,2 mln zł i pięcioletnim okresie amortyzacji roczny odpis powinien wynosić 240 tys. zł. Przyjęcie nieuzasadnionego 10-letniego okresu wpływa więc na wysokość pozostałych kosztów operacyjnych, wyniku finansowego oraz wartości firmy prezentowanej w bilansie.

► Dodatkowo w 2025 r. wystąpiły okoliczności wskazujące na możliwość trwałej utraty wartości tego aktywa. Zakończenie współpracy z kluczowym klientem, spadek przychodów o 35 proc. względem prognoz oraz pogorszenie rentowności oznaczają, że oczekiwane przy przejęciu korzyści ekonomiczne mogą być niższe od pierwotnie zakładanych. Zgodnie z art. 28 ust. 7 ustawy o rachunkowości trwała utrata wartości występuje wówczas, gdy istnieje duże prawdopodobieństwo, że składnik aktywów nie przyniesie w przyszłości w znaczącej części lub w całości przewidywanych korzyści ekonomicznych. Dodatnia wartość firmy odzwierciedla zdolność przejętej działalności do generowania przyszłych korzyści ekonomicznych.

Spółka powinna zatem przeprowadzić analizę trwałej utraty wartości zgodnie z KSR nr 4 „Utrata wartości aktywów". Jeżeli analiza potwierdzi utratę wartości, odpowiednia część wartości firmy powinna zostać objęta odpisem aktualizującym, obciążającym pozostałe koszty operacyjne. Nieprawidłowości wpływają zarówno na bilans, jak i rachunek zysków i strat, prowadząc do zawyżenia aktywów i wyniku finansowego. W informacji dodatkowej jednostka powinna prawidłowo przedstawić wartość firmy, przyjęty okres jej odpisywania oraz informacje o odpisach aktualizujących. ©℗

Błąd 3: przyjęcie, że samo zakończenie prac rozwojowych uzasadnia ich ujęcie w aktywach

Stan faktyczny

Spółka prowadząca księgi rachunkowe zgodnie z ustawą o rachunkowości świadczy usługi projektowe z wykorzystaniem własnych technologii. Realizuje przede wszystkim wieloletnie kontrakty zawierane w wyniku zamówień publicznych. W 2019 r. spółka uzyskała dotację na realizację projektu obejmującego prace badawcze, a następnie prace rozwojowe. Celem projektu było opracowanie technologii, którą spółka mogłaby wykorzystywać przy realizacji przyszłych zleceń. Prace badawcze trwały w latach 2020–2022 i zakończyły się testami laboratoryjnymi. Spółka ujęła koszty tej fazy w kosztach okresu, a odpowiadającą im część dotacji rozpoznała w przychodach.

W latach 2022–2023 spółka prowadziła prace rozwojowe, które również częściowo finansowała z dotacji. Koszty kwalifikowalne tej części projektu wyniosły 6,7 mln zł, z czego 4,1 mln zł pokrywało dofinansowanie.

W grudniu 2023 r. spółka zakończyła projekt i ujęła całą kwotę 6,7 mln zł jako wartość niematerialną i prawną w pozycji „Koszty zakończonych prac rozwojowych". W kwocie tej uwzględniła także około 2 mln zł wydatków na zakup maszyn służących do wytwarzania elementów potrzebnych przy świadczeniu usług z wykorzystaniem nowej technologii.

Spółka ustaliła dziesięcioletni okres amortyzacji kosztów zakończonych prac rozwojowych i rozpoczęła amortyzację od początku 2024 r. W tym samym okresie rozliczała w przychodach odpowiednią część dotacji. Ani w 2024 r., ani w 2025 r. spółka nie wykorzystała jednak opracowanej technologii przy realizacji kontraktów. Wcześniej zawarte umowy nie pozwalały na zmianę technologii wykonywania prac. Spółka nie zawarła również nowych umów, które przewidywałyby jej zastosowanie. Rynek zamówień publicznych nie uwzględniał jeszcze rozwiązania opracowanego przez spółkę w warunkach nowych postępowań.

Na koniec 2025 r. spółka wykazała w bilansie koszty zakończonych prac rozwojowych w kwocie 5,36 mln zł. Roczny odpis amortyzacyjny wynosił 0,67 mln zł. Jednocześnie w rozliczeniach międzyokresowych przychodów pozostawała część dotacji w wysokości 3,28 mln zł, a w 2025 r. rozpoznała z tego tytułu przychód w kwocie 0,41 mln zł.

Opinia eksperta



dr Agnieszka Baklarz
biegła rewident, prezes Monte Vero Audit and Advisory

Postępowanie spółki było nieprawidłowe. Samo zakończenie projektu rozwojowego oraz jego rozliczenie na potrzeby dotacji nie dawały podstaw do ujęcia 6,7 mln zł jako wartości niematerialnej i prawnej. Zgodnie z art. 33 ust. 2 ustawy o rachunkowości koszty zakończonych prac rozwojowych można zaliczyć do wartości niematerialnych i prawnych, jeżeli jednostka spełnia łącznie trzy warunki. Po pierwsze, produkt albo technologia oraz dotyczące ich koszty prac rozwojowych muszą być ściśle ustalone i wiarygodnie określone. Po drugie, jednostka musi stwierdzić i odpowiednio udokumentować techniczną przydatność produktu albo technologii oraz podjąć decyzję o ich wytwarzaniu lub stosowaniu. Po trzecie, według przewidywań jednostki przychody ze sprzedaży produktów albo z zastosowania technologii powinny pokryć koszty prac rozwojowych.

► W analizowanym przypadku zasadnicze znaczenie ma trzecia przesłanka. Spółka nie miała skonkretyzowanego planu uzyskania przychodów z zastosowania nowej technologii. Dotychczasowe kontrakty nie pozwalały na jej wykorzystanie, a nowych umów spółka nie zawarła. Co więcej, charakter rynku, na którym działała, wskazywał, że komercjalizacja rozwiązania może nastąpić dopiero po dłuższym czasie. W takich okolicznościach spółka nie miała podstaw do wykazania na dzień zakończenia prac, że przyszłe przychody ze sprzedaży produktów lub z zastosowania technologii pokryją koszty prac rozwojowych. Przychód z dotacji nie zastępuje tej przesłanki. Artykuł 33 ust. 2 ustawy o rachunkowości odnosi się do przychodów wynikających z gospodarczej eksploatacji efektów prac rozwojowych, a nie do finansowania projektu.

Znaczenie ma również ogólna definicja aktywów z art. 3 ust. 1 pkt 12 ustawy o rachunkowości. Jednostka może wykazywać w aktywach zasoby, które w przyszłości przyniosą jej korzyści ekonomiczne. W opisanym stanie faktycznym spółka nie wykazała wystarczająco, że opracowana technologia przyniesie takie korzyści w zakresie pozwalającym na aktywowanie poniesionych kosztów.

► Błędem było również ujęcie w kosztach zakończonych prac rozwojowych około 2 mln zł wydanych na zakup maszyn. Kwalifikowalność wydatku na potrzeby dotacji nie przesądza o jego klasyfikacji zgodnie z ustawą o rachunkowości. Zasady programu dotacyjnego i zasady rachunkowości służą innym celom.

► Jeżeli zakupione maszyny spełniają definicję środków trwałych, spółka powinna ująć je w tej grupie aktywów i amortyzować zgodnie z przewidywanym okresem ich ekonomicznej użyteczności. Okres ten może być inny niż okres wykorzystania samej technologii. Spółka nie powinna więc łączyć obu kategorii tylko dlatego, że wydatki poniosła w ramach jednego projektu i zaliczyła je do kosztów kwalifikowalnych.

Spółka powinna zatem ponownie ocenić sytuację na moment zakończenia prac w 2023 r. Jeżeli na ten dzień nie potrafiła wiarygodnie wykazać, że zastosowanie technologii przyniesie przychody pozwalające na pokrycie kosztów prac rozwojowych, nie miała podstaw do ich aktywowania. W konsekwencji powinna skorygować pierwotne ujęcie i rozpoznać odpowiednie koszty w wyniku finansowym, z odrębnym ujęciem tych składników majątku, które spełniają definicję środków trwałych.

Przypadek ten pokazuje również ważną zasadę praktyczną. Zakończenie projektu dotacyjnego czy uznanie określonych wydatków za koszty kwalifikowalne nie rozstrzyga o ich ujęciu w sprawozdaniu finansowym. Jednostka musi niezależnie ocenić skutki księgowe na podstawie ustawy o rachunkowości. To, co stanowi koszt kwalifikowalny dla potrzeb dotacji, nie musi być kosztem zakończonych prac rozwojowych w rozumieniu przepisów bilansowych. ©℗

eprasa.pl 2d381c54fb

Zakupy poniżej 10 tys. zł. Kiedy zastosować par. 701, a kiedy 778?

Sfera Budżetowa
SZUKAJ NA DGP.PL

Pytanie: Jednostka budżetowa przygotowuje plan finansowy na 2027 r. Zamierza w przyszłym roku kupić laptop o wartości początkowej 6000 zł. Zgodnie z jej polityką rachunkowości sprzęt zostanie ujęty na koncie 013 „Pozostałe środki trwałe" i umorzony jednorazowo. Jednostka kupi również drobne wyposażenie biurowe, które zgodnie z przyjętym uproszczeniem nie jest ujmowane na kontach środków trwałych. Czy z uwagi na wartość poniżej 10 tys. zł oba wydatki należy zaklasyfikować w par. 778 „Materiały i wyposażenie"?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Odpowiedź: Nie. Zakup laptopa ujmowanego na koncie 013 i umarzanego jednorazowo należy co do zasady zaklasyfikować w par. 701 „Środki trwałe amortyzowane jednorazowo". Par. 778 będzie właściwy dla drobnego wyposażenia, które nie spełnia kryteriów środka trwałego albo na mocy odrębnych przepisów i zgodnie z przyjętą polityką rachunkowości nie podlega ewidencjonowaniu na kontach środków trwałych.
Uwaga! Od 2027 r. o wyborze między par. 701 a 778 nie będzie decydowała sama wartość składnika. Trzeba ustalić przede wszystkim, czy jest on środkiem trwałym, czy podlega ewidencji na kontach środków trwałych oraz czy jest amortyzowany lub umarzany jednorazowo.

Zmiana zasad

W klasyfikacji stosowanej do wykonania budżetu za 2026 r. w odniesieniu do typowych zakupów wyposażenia próg 10 tys. zł ma znaczenie przy rozgraniczaniu wydatków ujmowanych w par. 421 i zakupów inwestycyjnych ujmowanych w par. 606. Od 2027 r. to podejście się zmienia.

Nowe zasady klasyfikowania zakupów, w tym podział wydatków ujmowanych dotychczas w par. 421, omawialiśmy szerzej w artykule „Klasyfikacja 2027: nie wszystko jest oczywiste w kwestii wyposażenia". W przedstawionym stanie faktycznym musimy się skoncentrować na jednym praktycznym problemie: kiedy zakup za mniej niż 10 tys. zł należy ująć w par. 701, a kiedy w par. 778.
Uwaga! Rozporządzenie z 20 kwietnia 2026 r. stosuje się po raz pierwszy do planowania ustawy budżetowej na 2027 r. oraz projektów uchwał budżetowych jednostek samorządu terytorialnego na 2027 r. Do wykonania budżetów za 2026 r. stosuje się dotychczasowe przepisy.

Nowe przepisy nie likwidują całkowicie progu 10 tys. zł w rachunkowości środków trwałych. Mimo zmian próg 10 tys. zł wciąż pozostaje w przepisach o środkach trwałych. Nowa klasyfikacja nie posługuje się nim jednak jako kryterium przesądzającym o zakwalifikowaniu wydatku do wydatków bieżących albo majątkowych. Przy wyborze właściwego paragrafu trzeba sięgnąć także do zasad rachunkowości obowiązujących w jednostce.

Laptop za 6000 zł

Zgodnie z ustawą o rachunkowości środkami trwałymi są rzeczowe aktywa trwałe i zrównane z nimi, których przewidywany okres ekonomicznej użyteczności jest dłuższy niż rok, kompletne, zdatne do użytku i przeznaczone na potrzeby jednostki. Niska wartość przedmiotu sama w sobie nie wyklucza więc uznania go za środek trwały.

Konto 013 „Pozostałe środki trwałe" służy do ewidencji środków trwałych podlegających umorzeniu lub amortyzacji w pełnej wartości w miesiącu wydania do używania.

Jeżeli zatem laptop o wartości 6000 zł zostanie zgodnie z przyjętymi zasadami rachunkowości ujęty na koncie 013 i jednorazowo umorzony, nadal jest środkiem trwałym. W takim przypadku właściwy będzie co do zasady par. 701 „Środki trwałe amortyzowane jednorazowo".

Nie można więc zaklasyfikować takiego wydatku do par. 778 tylko dlatego, że cena sprzętu nie przekracza 10 tys. zł.

Drobne wyposażenie biurowe

Inaczej będzie w przypadku składników, które nie są ujmowane w ewidencji środków trwałych.

Par. 778 „Materiały i wyposażenie" obejmuje zakup materiałów i wyposażenia związanych z utrzymaniem, funkcjonowaniem i działalnością jednostek. Zgodnie z wyjaśnieniami Ministerstwa Finansów paragraf ten należy stosować m.in. do rzeczowych składników majątku, które:

- nie spełniają warunków zaliczenia do środków trwałych, np. ze względu na przewidywany okres używania nieprzekraczający roku, albo
- spełniają takie warunki, ale na mocy odrębnych przepisów i zgodnie z przyjętą w jednostce polityką rachunkowości nie podlegają ewidencjonowaniu na kontach środków trwałych.

Dlatego drobne wyposażenie biurowe wskazane w pytaniu, które zgodnie z prawidłowo przyjętymi zasadami nie jest ujmowane na kontach środków trwałych, będzie klasyfikowane w par. 778.

MF potwierdziło takie podejście w odpowiedzi opublikowanej 7 sierpnia 2026 r. Resort wskazał wprost, że składniki spełniające warunki zaliczenia do środków trwałych, ale nieewidencjonowane na kontach środków trwałych na mocy odrębnych przepisów i zgodnie z polityką rachunkowości jednostki, należy klasyfikować w par. 778 „Materiały i wyposażenie". [ramka]
Uwaga! W praktyce oznacza to, że przy zamiarze zakupu składnika o niewielkiej wartości trzeba najpierw sprawdzić sposób jego ujęcia w przyjętej polityce rachunkowości jednostki. Dopiero potem można rozstrzygnąć, czy właściwy będzie par. 701, czy 778, i odpowiednio zaplanować w planie finansowym jednostki.

Polityka rachunkowości bez dowolności

Jednostka może stosować uproszczenia przewidziane w ustawie o rachunkowości, jeżeli nie wywierają one istotnie ujemnego wpływu na rzetelne i jasne przedstawienie jej sytuacji majątkowej i finansowej oraz wyniku finansowego.

Nie oznacza to jednak, że sposób ewidencji można ustalić wyłącznie po to, aby dany wydatek trafił do wygodniejszego paragrafu klasyfikacji.

Przed sporządzeniem planu finansowego na 2027 r. warto więc sprawdzić, czy przyjęte zasady rachunkowości jednoznacznie określają:

- które składniki są ujmowane jako środki trwałe;
- jakie uproszczenia i progi wartościowe stosuje jednostka;
- które składniki są ujmowane na kontach 011 i 013;
- które składniki są amortyzowane lub umarzane jednorazowo.

Ma to szczególne znaczenie w jednostkach, w których polityka rachunkowości przewiduje własne progi wartościowe dla składników o niewielkiej wartości. Sam fakt, że zakup nie przekracza 10 tys. zł, nie wystarcza do odpowiedzi na pytanie, jak powinien zostać ujęty od 2027 r. w klasyfikacji budżetowej.

Przykłady zastosowania obu paragrafów przedstawiamy w tabeli. [tabela]

Wyjaśnienia resortu nie są źródłem prawa

Odpowiedzi Ministerstwa Finansów dotyczące nowej klasyfikacji pomagają w praktycznym stosowaniu nowych paragrafów, ale nie mają charakteru powszechnie obowiązującego prawa.

Podstawą pozostają przepisy rozporządzenia z 20 kwietnia 2026 r., a przy ustalaniu sposobu ewidencji składnika także prawo bilansowe oraz prawidłowo przyjęte zasady rachunkowości jednostki.

©℗

OPINIA EKSPERTA

Konieczna weryfikacja polityki



KRYSTYNA GĄSIOREK
ekspertka i autorka książki „Klasyfikacja budżetowa 2027"

Moim zdaniem przy wyborze między par. 701 a par. 778 nie należy od 2027 r. zaczynać od wartości zakupionego składnika. Najpierw trzeba ustalić, czym ten składnik jest z punktu widzenia prawa bilansowego i wewnętrznych przepisów – polityki rachunkowości jednostki – oraz w jaki sposób będzie ewidencjonowany.
Jeżeli laptop za 6000 zł spełnia kryteria środka trwałego, jest ujmowany na koncie 013 i podlega jednorazowemu umorzeniu, to jego niska wartość nie zmienia faktu, że mamy do czynienia ze środkiem trwałym. W takim przypadku właściwy będzie par. 701 „Środki trwałe amortyzowane jednorazowo".
Inaczej należy postąpić ze składnikami, które zgodnie z przepisami i przyjętą polityką rachunkowości nie są ujmowane na kontach środków trwałych. Dla takich zakupów właściwy będzie par. 778 „Materiały i wyposażenie". Dlatego przed planowaniem wydatków na 2027 r. jednostki powinny sprawdzić, czy ich polityka rachunkowości jasno określa zasady ujmowania składników majątku o niewielkiej wartości.

©℗

MF o zakupie niskocennych składników majątku

„Zakup składników majątku spełniającego warunki do zakwalifikowania ich do środków trwałych, które na mocy odrębnych przepisów i zgodnie z przyjętą w jednostce polityką rachunkowości nie podlegają ewidencjonowaniu na kontach środków trwałych, należy klasyfikować w paragrafie „778 Materiały i wyposażenie"."
Źródło: Ministerstwo Finansów, „Pytania i odpowiedzi (Q&A)" dotyczące nowej klasyfikacji szczegółowej na 2027 r., odpowiedź opublikowana 7 sierpnia 2026 r. na stronie resortu. ©℗

Tabela. Przykłady zastosowania

Zakup i sposób ujęcia	Paragraf od 2027 r.
Laptop za 6000 zł, ujęty na koncie 013 i umorzony jednorazowo	par. 701 „Środki trwałe amortyzowane jednorazowo"
Drobne wyposażenie niespełniające kryteriów środka trwałego	par. 778 „Materiały i wyposażenie"
Składnik spełniający kryteria środka trwałego, ale na mocy odrębnych przepisów i zgodnie z polityką rachunkowości nieujmowany na kontach środków trwałych	par. 778 „Materiały i wyposażenie"

Podstawa prawna
- art. 3 ust. 1 pkt 14–15, art. 4 ust. 4 i 4a, art. 10 ust. 1 oraz art. 32 ust. 6 ustawy z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 522; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 644)
- par. 7 oraz załącznik nr 3 do rozporządzenia ministra rozwoju i finansów z 13 września 2017 r. w sprawie rachunkowości oraz planów kont dla budżetu państwa, budżetów jednostek samorządu terytorialnego, jednostek budżetowych, samorządowych zakładów budżetowych, państwowych funduszy celowych oraz państwowych jednostek budżetowych mających siedzibę poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 909)
- par. 1 pkt 2, par. 4–5 oraz załącznik nr 2 do rozporządzenia ministra finansów i gospodarki z 20 kwietnia 2026 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych (Dz.U. z 2026 r. poz. 582)
- Źródło wyjaśnień: Ministerstwo Finansów, „Pytania i odpowiedzi (Q&A)" dotyczące nowej klasyfikacji szczegółowej na 2027 r.

eprasa.pl 2d381c54fb

Druga wpłata na ZFŚS. Jak ją zaksięgować w jednostce budżetowej?

Sfera Budżetowa
SZUKAJ NA DGP.PL

Pytanie: Jednostka budżetowa naliczyła cały roczny odpis na ZFŚS zapisem: Wn 405 „Ubezpieczenia społeczne i inne świadczenia” i Ma 240 „Pozostałe rozrachunki”. Część środków została już przekazana na wyodrębniony rachunek funduszu. Jak zaksięgować kolejną wpłatę na ZFŚS? Czy przy jej przekazaniu trzeba ponownie obciążyć konto 405 „Ubezpieczenia społeczne i inne świadczenia”?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Odpowiedź: Nie. Jeżeli cały roczny odpis został już wcześniej naliczony, przekazanie kolejnej części środków na rachunek zakładowego funduszu świadczeń socjalnych (dalej: ZFŚS) nie powoduje ponownego ujęcia kosztu.

Rozliczenie wcześniej naliczonego odpisu

Przy naliczeniu rocznego odpisu na ZFŚS jednostka ujęła koszt zapisem:
- Wn 405 „Ubezpieczenia społeczne i inne świadczenia”,
- Ma 240 „Pozostałe rozrachunki”.

Na koncie 240 „Pozostałe rozrachunki” pozostaje więc część naliczonego odpisu, która nie została jeszcze przekazana na wyodrębniony rachunek ZFŚS.

Naliczenie odpisu i przekazanie środków na rachunek funduszu to dwie odrębne operacje. Koszt został już ujęty w momencie naliczenia odpisu.

Kolejny przelew nie tworzy nowego kosztu, lecz zmniejsza wcześniej wykazany rozrachunek. Dlatego przy drugiej wpłacie nie należy ponownie obciążać konta 405 „Ubezpieczenia społeczne i inne świadczenia”.

Jak ująć przelew z rachunku bieżącego

Wypływ środków z rachunku bieżącego jednostki ujmuje się na podstawie wyciągu bankowego zapisem:
- Wn 240 „Pozostałe rozrachunki”,
- Ma 130 „Rachunek bieżący jednostki”.

Ten zapis zmniejsza rozrachunek z tytułu wcześniej naliczonego odpisu oraz stan środków na rachunku bieżącym jednostki.

Po wpływie pieniędzy na wyodrębniony rachunek ZFŚS jednostka ujmuje:
- Wn 135 „Rachunek środków funduszy specjalnego przeznaczenia”,
- Ma 851 „Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych”.

Konto 135 „Rachunek środków funduszy specjalnego przeznaczenia” służy do ewidencji środków pieniężnych znajdujących się na wyodrębnionym rachunku ZFŚS. Konto 851 „Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych” służy natomiast do ewidencji stanu oraz zwiększeń i zmniejszeń funduszu.

Oba zapisy dotyczą tej samej kwoty, ale dokumentują operacje widoczne na dwóch rachunkach bankowych jednostki.

⇨ Czy sposób księgowania odpisu na ZFŚS powinien wynikać z polityki rachunkowości?

Tak, ale nie oznacza to konieczności wpisywania do polityki rachunkowości każdego pojedynczego dekretu. Dokumentacja zasad rachunkowości powinna obejmować zakładowy plan kont, przyjęte zasady klasyfikacji zdarzeń oraz zasady prowadzenia kont ksiąg pomocniczych i ich powiązania z kontami księgi głównej. Wynika to z art. 10 ust. 1 pkt 3 lit. a ustawy o rachunkowości.

W praktyce stosowane przez jednostkę konta oraz sposób prowadzenia ewidencji ZFŚS powinny być zgodne z jej zakładowym planem kont. Nie ma natomiast potrzeby przepisywania do polityki rachunkowości każdej operacji w formie gotowego schematu Wn/Ma.

⇨ Czy do kont związanych z ZFŚS trzeba prowadzić ewidencję analityczną?

Tak – w zakresie wymaganym przez plan kont. Ewidencja szczegółowa do konta 135 „Rachunek środków funduszy specjalnego przeznaczenia” powinna umożliwiać ustalenie stanu środków każdego funduszu. Z kolei analityka do konta 851 „Zakładowy fundusz świadczeń socjalnych” powinna pozwalać na wyodrębnienie stanu oraz zwiększeń i zmniejszeń ZFŚS, a także kosztów i przychodów według poszczególnych rodzajów działalności socjalnej.

Również konto 240 „Pozostałe rozrachunki” wymaga takiej ewidencji szczegółowej, która pozwala ustalić rozrachunki, roszczenia i rozliczenia według poszczególnych tytułów. Dlatego w praktyce warto w analityce wyodrębnić rozrachunek dotyczący odpisu na ZFŚS.

⇨ Jakie dokumenty są podstawą księgowania drugiej wpłaty na ZFŚS?

Przekazanie środków dokumentuje wyciąg z rachunku bieżącego jednostki, a ich wpływ – wyciąg z wyodrębnionego rachunku ZFŚS. Do ustalenia kwoty drugiej wpłaty są potrzebne również wyliczenie rocznego odpisu oraz informacja o środkach przekazanych wcześniej na rachunek funduszu. Dzięki temu można ustalić, jaka część naliczonego odpisu pozostała do rozliczenia.

Dlaczego RIO zaleciła naliczenie odpisu na początku roku

Podczas kontroli jednostki budżetowej RIO w Białymstoku stwierdziła, że na początku roku nie ujmowano w księgach operacji naliczenia odpisu na ZFŚS. Koszt odpisu księgowano dopiero w dniach przekazywania środków na rachunek funduszu.

RIO wskazała, że prawidłowe księgowanie powinno przebiegać następująco: naliczenie odpisu na początku roku – Wn 405 / Ma 240, częściowe przekazanie odpisu z rachunku bieżącego – Wn 240 / Ma 130, a wpływ środków na rachunek ZFŚS – Wn 135 / Ma 851.

Taki sposób ewidencji ma na celu określenie na początku roku wysokości zobowiązania wobec funduszu, które zmniejsza się w miarę przekazywania środków na rachunek ZFŚS. W przypadku nieprzekazania całej kwoty odpisu na koniec roku wystąpi zobowiązanie, a przekazanie odpisu w nadmiernej wysokości będzie skutkowało wykazaniem należności od funduszu.

Źródło: wystąpienie pokontrolne RIO w Białymstoku z 30 stycznia 2026 r., znak RIO.IV.6001-8/25, s. 8 i 67.

©℗

PRZYKŁAD

Kolejna część odpisu

Jednostka naliczyła roczny odpis na ZFŚS w wysokości 120 000 zł. Wcześniej przekazała na wyodrębniony rachunek funduszu 100 000 zł. Na koncie 240 „Pozostałe rozrachunki” pozostało do rozliczenia 20 000 zł. Przekazanie kolejnej części odpisu jednostka ujmuje:
- Wn 240 „Pozostałe rozrachunki” – 20 000 zł,
- Ma 130 „Rachunek bieżący jednostki” – 20 000 zł.

Po wpływie środków na rachunek ZFŚS księguje:
- Wn 135 „Rachunek środków funduszy specjalnego przeznaczenia” – 20 000 zł,
- Ma 851 „ZFŚS” – 20 000 zł.

Po przekazaniu 20 000 zł saldo konta 240 w analityce ZFŚS wynosi 0 zł – cały naliczony odpis został rozliczony.

©℗

Podstawa prawna:
- art. 6 ust. 1–2 oraz art. 12 ust. 1 ustawy z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288, ze zm.);
- załącznik nr 3 do rozporządzenia ministra rozwoju i finansów z 13 września 2017 r. w sprawie rachunkowości oraz planów kont dla budżetu państwa, budżetów jednostek samorządu terytorialnego, jednostek budżetowych, samorządowych zakładów budżetowych, państwowych funduszy celowych oraz państwowych jednostek budżetowych mających siedzibę poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 909).

Jak wykazać obligacje w sprawozdaniu Rb-Z?

Pytanie: Jednostka w części C3 sprawozdania Rb-Z wykazała, oprócz zobowiązań z tytułu kredytów i pożyczek, zobowiązania z tytułu wyemitowanych obligacji. Czy jednostka naruszyła przepisy?

Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź: W opisanej sprawie obligacje należało wykazać w pozycji 3 części C3, przeznaczonej dla papierów wartościowych, których zbywalność jest ograniczona. Pozycja 1 dotyczy zobowiązań wynikających z umów kredytu i pożyczki. Ujęcie obligacji w tej pozycji jest niezgodne z par. 10 ust. 4 rozporządzenia w sprawie sprawozdań jednostek sektora finansów publicznych w zakresie operacji finansowych w związku z par. 8 ust. 6 pkt 3 instrukcji stanowiącej załącznik nr 8 do tego rozporządzenia.

Uzasadnienie: Z art. 72 ust. 1 ustawy o finansach publicznych wynika, że państwowy dług publiczny obejmuje m.in. zobowiązania z tytułu wyemitowanych papierów wartościowych oraz zaciągniętych kredytów i pożyczek.

Na potrzeby sprawozdania Rb-Z papiery wartościowe, dla których nie istnieje płynny rynek wtórny, zalicza się jednak do kategorii „kredyty i pożyczki”. Nie oznacza to, że są zobowiązaniami z umowy kredytu lub pożyczki – dlatego w części C3 przewidziano dla nich odrębny wiersz.

Paragraf 8 ust. 6 instrukcji określa sześć rodzajów zobowiązań wykazywanych w części C3 sprawozdania Rb-Z:
- zobowiązania z umów kredytu i pożyczki – wiersz 1;
- zobowiązania z umów o partnerstwie publiczno-prywatnym oraz umów o poprawę efektywności energetycznej, które mają wpływ na poziom długu publicznego – wiersz 2;
- zobowiązania z papierów wartościowych, których zbywalność jest ograniczona – wiersz 3;
- zobowiązania z umów sprzedaży, w których cena jest płatna w ratach – wiersz 4;
- zobowiązania z umów leasingu finansowego – wiersz 5;
- zobowiązania z umów nienazwanych o charakterze kredytu lub pożyczki – wiersz 6.

Zdaniem RIO

W wystąpieniu pokontrolnym z 26 czerwca 2026 r. (WK.600.11.2026) RIO stwierdziła, że w części C3 sprawozdań Rb-Z zobowiązania z tytułu wyemitowanych papierów wartościowych wykazano w pozycji 1, przeznaczonej dla umów kredytu i pożyczki, zamiast w pozycji 3. Izba zaleciła rzetelne prezentowanie w części C3 zobowiązań z tytułu kredytów i pożyczek oraz papierów wartościowych, których zbywalność jest ograniczona.

Oddalenie zastrzeżenia

Powiat wniósł zastrzeżenie do tego zalecenia. Argumentował, że wyemitował obligacje na okaziciela, które mogą być zbywane. Kolegium RIO w uchwale z 30 lipca 2026 r. (nr XXI.59.S.2026) oddaliło zastrzeżenie. Wyjaśniło, że dla klasyfikacji w Rb-Z znaczenie ma istnienie płynnego rynku wtórnego, a sama prawna możliwość sprzedaży obligacji nie rozstrzyga o sposobie ich wykazania. W tej sprawie bank mógł pośredniczyć w niepublicznym obrocie obligacjami, lecz nie miał obowiązku zapewnienia jego płynności.

Skoro zobowiązania z tych obligacji zaliczono na potrzeby Rb-Z do kategorii „kredyty i pożyczki”, należało wykazać je w części C3 jako papiery wartościowe o ograniczonej zbywalności, w pozycji 3, a nie jako zobowiązania z umów kredytu i pożyczki w pozycji 1. Suma wartości w części C3 powinna odpowiadać wartości zobowiązań wykazanych w części A w wierszu E2. ©℗

Podstawa prawna:
- art. 72 ust. 1 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483)
- par. 10 ust. 4 rozporządzenia z 17 grudnia 2020 r. w sprawie sprawozdań jednostek sektora finansów publicznych w zakresie operacji finansowych (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 652)

eprasa.pl 2d381c54fb

STRONY BIZNESU
PLUS
NR 4 PONIEDZIAŁEK 28 WRZEŚNIA 2026
DODATEK PROMOCYJNO-REKLAMOWY
Redaktor naczelny: Robert Kowalski • Wydawca: Kowalski Pro-Media Kowalski Robert • NIP: 634 247 79 84 • tel. (32) 205 55 90 • e-mail: info@rzeczobiznesie.eu

Dwie dekady przed trendem

JAK PROBIOTICS POLSKA POSTAWIŁA NA MIKROORGANIZMY

Dwie dekady temu mikroorganizmy i ograniczenie chemii w rolnictwie traktowano jak ekscentryczną niszę. Dziś biologizacja staje się jednym z głównych kierunków rozwoju europejskiego rolnictwa i filarem rolnictwa regeneratywnego. Już w 2009 r. naukowcy z całego świata przygotowali na zamówienie Banku Światowego i FAO raport o stanie rolnictwa, w którym stwierdzono, że model rolnictwa schemizowanego nie jest w stanie odpowiedzieć na potrzeby żywnościowe mieszkańców świata i w związku z tym pojawia się konieczność wprowadzenia nowych rozwiązań. ProBiotics Polska należała do pionierów tej zmiany. Wszystko zaczęło się od prostego przekonania: natura już dawno stworzyła najlepsze rozwiązania, trzeba tylko nauczyć się z nich mądrze korzystać.



Od idei na marginesie do rynkowego paradygmatu

W polskim krajobrazie gospodarczym niewiele jest branż, które w ciągu ostatnich dwudziestu lat przeszły tak głęboką ewolucję jak branża agro. Przez dekady jednym z podstawowych sposobów zwiększania produkcji było intensywne stosowanie nawozów mineralnych i chemicznych środków ochrony roślin. Nastąpiła degradacja środowiska: pogorszyła się kondycja gleb, zmalała zasobność próchnicy i węgla organicznego, zwiększyło się ich zasolenie i skażenie toksynami – pozostałościami po stosowanych środkach chemicznych, nawozach mineralnych i rozwijających się chorobach grzybowych. Gleby utraciły zdolność do zatrzymywania wody i jej filtracji. Zarazem obniżyła się jakość biologiczna plonów i narosły problemy ekonomiczne w związku z obniżającą się opłacalnością. Impulsem do zmian w rolnictwie były również postanowienia Wspólnej Polityki Rolnej krajów UE oraz konkretne regulacje ograniczające użycie wielu substancji chemicznych i zalecające wdrożenie metod biologicznych. W ten krajobraz wpisuje się rosnące zainteresowanie rolnictwem regeneratywnym. Co istotne, regeneracja gleby przestaje być postrzegana jako ideologiczna moda czy wyłącznie odpowiedź na wymagania formalno-prawne. Coraz częściej staje się elementem twardej kalkulacji biznesowej. Rozumienie, że bez sprawnie funkcjonującego mikrobiomu trudno w dłuższej perspektywie utrzymać żyzność i odporność gleby, zaczyna wpływać na strategie gospodarstw rolnych.

ProBiotics Polska od ponad 20 lat rozwija i wdraża rozwiązania oparte na wykorzystaniu żywych, pożytecznych mikroorganizmów, wspierając rozwój rolnictwa regeneratywnego i rewitalizację środowiska naturalnego. Swoją działalność koncentruje na **probiotechnologii – technologii wykorzystującej naturalne procesy mikrobiologiczne i fermentacyjne w wielu obszarach życia i gospodarki**.

– Gdy dwie dekady temu wraz ze Stanisławem Kolbuszem zaczynaliśmy tę drogę, zależało nam, aby stworzyć przedsięwzięcie niosące nadzieję i realną alternatywę dla przesiąkniętego chemią rolnictwa – wspomina Sławomir Gacka, prezes zarządu ProBiotics Polska. *– Nie zdawaliśmy sobie wtedy w pełni sprawy, jak długa i wymagająca będzie to droga. I choć częściej wiał nam wiatr w oczy niż w żagle, to dziś wiem, że obraliśmy właściwy kierunek. Biologizacja nie jest już traktowana jak kwiatek do kożucha, lecz jak kluczowy element całej agrotechniki.*

Przełom, jaki dokonuje się na naszych oczach, oznacza powrót do biologii przy jednoczesnym wykorzystaniu nowoczesnych narzędzi agrotechnicznych i wsparciu nauki. Zamiast walki z naturalnymi procesami – próbę wykorzystania ich potencjału.

Ekonomia zaczyna się w żywej glebie

Ekonomia rolnictwa regeneratywnego jest stosunkowo prosta: gleba bogata w próchnicę i aktywna biologicznie lepiej zatrzymuje wodę, skuteczniej uczestniczy w obiegu składników pokarmowych i działa jak najwyższej klasy profilaktyka. W praktyce oznacza to ograniczenie kosztów uprawy oraz większą odporność gospodarstw na susze i wahania klimatyczne.

W podejściu Grupy ProBiotics Polska proces przechodzenia od rolnictwa intensywnie chemizowanego do biologicznego nie polega jednak na bezrefleksyjnym zastąpieniu jednego preparatu drugim.

– Zaczynamy od gleby, ponieważ jej kondycja decyduje o jakości plonów, zdrowiu roślin i stabilności całego ekosystemu gospodarstwa – podkreśla Sławomir Gacka. *– Budujemy siłę mikrobiomu glebowego nie tylko poprzez stosowanie pożytecznych mikroorganizmów, ale łącząc je z kwasami humusowymi czy naturalnymi kopalinami, takimi jak Alginit. Rolnik potrzebuje precyzyjnej drogi i fachowego przewodnictwa, by nie był narażony na błędy agrotechniczne.*

Filozofia „Jednego Zdrowia"

Grupa ProBiotics Polska opiera swoje działania na koncepcji **Jednego Zdrowia** – nierozerwalnego łańcucha zależności. Na jedno zdrowie składają się bowiem zdrowa gleba, zdrowa roślina, zdrowe zwierzęta, czyste powietrze, czysta woda i pełnowartościowa żywność. Na końcu tego łańcucha znajduje się człowiek.

W tej perspektywie bioasekuracja zwierząt hodowlanych, poprawa dobrostanu w budynkach inwentarskich czy przetwarzanie gnojowicy i obornika przy wykorzystaniu mikroorganizmów wpisują się w ten sam sposób myślenia o biologicznych procesach zachodzących w środowisku.

To właśnie specjalizacja w mikroorganizmach i procesach fermentacyjnych tłumaczy pozornie zaskakującą szerokość oferty ProBiotics Polska. Ta sama wiedza mikrobiologiczna znajduje zastosowanie w rozwiązaniach dla gleby i roślin, hodowli zwierząt i rewitalizacji środowiska, ale również w suplementach diety, kosmetykach czy wyrobach przeznaczonych do codziennego użytku. Nie są to więc przypadkowe grupy preparatów, lecz różne zastosowania tej samej kompetencji – umiejętności świadomego wykorzystywania procesów zachodzących w świecie mikroorganizmów.

Praktycznym przykładem wychodzenia z probiotechnologią poza rolnictwo jest również współpraca ze światem ogrodów zoologicznych. **Od kilku lat ProBiotics Polska współpracuje z Gdańskim Ogrodem Zoologicznym oraz Zoo Safari Borysew.** To kolejny przykład pokazujący, jak różnorodne mogą być obszary wykorzystania wiedzy i doświadczenia związanego z mikroorganizmami.

Nauka jako przewaga konkurencyjna

To, co kiedyś w dużej mierze opierało się na obserwacji i doświadczeniu, dziś wspierane jest badaniami laboratoryjnymi. Kluczową rolę w strukturze Grupy odgrywa Instytut Technologii Mikrobiologicznych w Turku. Prowadzone tam akredytowane fizykochemiczne oraz mikrobiologiczne badania gleby i środowiska pozwalają na precyzyjną diagnozę przed wdrożeniem konkretnych rozwiązań.

Firma rozwija również ogólnopolską sieć gospodarstw demonstracyjnych „Gospodarstwa na probiotykach", w których rolnicy mogą w praktyce obserwować efekty stosowania metodyki probiotechnologicznej.

Trzecia dekada: rodzinny biznes, infrastruktura i przyszłość

ProBiotics Polska to firma rodzinna zbudowana na wspólnych wartościach takich jak szacunek do ziemi, przyrody i drugiego człowieka. Posługuje się znakiem „Drzewka Firm Rodzinnych" i wspiera inicjatywy promujące etyczny, wielopokoleniowy biznes. Jest mecenasem Fundacji Firmy Rodzinne. Ponadto sposób, w jaki ProBiotics Polska buduje swoje struktury rynkowe, różni się od klasycznych modeli korporacyjnych.

Model organizacyjny Grupy ProBiotics Polska opiera się na partnerstwie i koncepcji klastra firm rodzinnych. W całej Polsce funkcjonuje ponad 30 Centrów Mikroorganizmów. Nie są to wyłącznie punkty sprzedaży, ale wyspecjalizowane ośrodki doradczo-edukacyjne tworzone przez Licencjonowanych Doradców Probiotechnologii ProBiotics Polska.

– Jesteśmy zwiększającą się rzeszą rodzinnych przedsięwzięć, z którymi razem wzrastamy – zaznacza prezes Gacka. *– Centra Mikroorganizmów tworzą ludzie, którzy na swoje miejsce pracowali według wspólnych wartości. Jedni specjalizują się w doradztwie rolnym czy hodowlanym, inni skupiają się na ekologicznym domu bez chemii czy zdrowiu człowieka. Wszystkich nas łączy troska o to samo środowisko i koncepcja „jednego zdrowia".*

Symboliczny krok w nową dekadę

Wejście w dwudziesty rok działalności firma przypieczętowała ważną inwestycją technologiczną sfinansowaną w całości ze środków własnych. 6 lutego 2026 roku odbyło się uroczyste otwarcie nowej hali Wytwórni Probiotyków w Bratuszynie.

Nowy obiekt pozwala na jeszcze wyższy poziom kontroli i optymalizacji procesu stabilizacji preparatów mikrobiologicznych opuszczających zakład.

W jubileuszowym roku ProBiotics Polska została również wyróżniona **złotym Laurem Konsumenta** – nagrodą będącą dla firmy potwierdzeniem zaufania, jakim jej produkty i marka cieszą się wśród odbiorców.

Dwadzieścia lat konsekwencji

Dwadzieścia lat działalności ProBiotics Polska to przede wszystkim opowieść o konsekwencji. Gdy firma rozpoczynała działalność, biologizacja była niszowym kierunkiem i wymagała wieloletniej pracy edukacyjnej. Dzisiaj coraz wyraźniej wpisuje się w przyszłość nowoczesnego rolnictwa, ochrony środowiska i gospodarki poszukującej rozwiązań pozwalających wykorzystywać procesy biologiczne zamiast je zastępować.

– Zawód rolnika to interdyscyplinarna, niezwykle wymagająca misja, która zasługuje na najwyższy szacunek społeczny, bo to rolnicy dbają o bezpieczeństwo żywnościowe naszych domów – podsumowuje Sławomir Gacka. *– Patrząc w przyszłość, widzimy, jak wielki potencjał tkwi w żywej glebie. Zrozumienie istoty zdrowej gleby i wykorzystanie potencjału działania zdrowego mikrobiomu glebowego w ochronie i rozwoju uprawianych roślin jest wyjątkową szansą na zminimalizowanie kosztów szkód dokonanych w środowisku, jego rewitalizację, ograniczenie efektów zmian klimatu, przyspieszenie procesów regeneracji gleb. I to wszystko niewielkimi nakładami. Naszym zadaniem na kolejne dekady jest dostarczanie wiedzy, technologii i rozwiązań, które pozwolą gospodarować skutecznie, zyskownie i przede wszystkim zdrowo i w harmonii z naturą.*

Symboliczne przecięcie wstęgi w nowej hali produkcyjnej w Bratuszynie nie zamyka więc pierwszego rozdziału historii firmy, lecz otwiera kolejny.

***– Probiotechnologia przestała być nowinką. Staje się naturalnym elementem nowoczesnego rolnictwa. Nie jest już dodatkiem do agrotechniki, ale jednym z jej fundamentów* – mówi Sławomir Gacka.**

eprasa.pl 2d381c54fb

CZUJESZ SIĘ SOLIDNYM PRACODAWCĄ?
UWAŻASZ, ŻE FIRMA, W KTÓREJ
PRACUJESZ ZASŁUGUJE NA TEN
PRESTIŻOWY TYTUŁ?
ZGŁOŚ SIĘ DO NAS!

Kontakt:
Tina Dej
Dyrektor Programu
Solidny Pracodawca Roku
tel. (32) 413-07-31
kom. 736-343-470
e-mail: t.dej@solidnypracodawca.pl

WWW.SOLIDNYPRACODAWCA.PL

SOLIDNY
PRACODAWCA
2026

Leasing, który wspiera rozwój

Firmy chcą inwestować, ale jednocześnie chronić płynność i zachować możliwość szybkiego reagowania na zmiany. Leasing pozwala połączyć te potrzeby. Daje dostęp do samochodów, maszyn i technologii bez konieczności angażowania od razu całej kwoty. W ING Leasing prostemu finansowaniu towarzyszą rozwiązania cyfrowe i podejście oparte na realnych potrzebach przedsiębiorców.

ING Leasing

Wyróżnienie tytułem Konsumenckiego Lidera Jakości 2026 zostało przyznane na podstawie ogólnopolskiego badania przeprowadzonego w 2026 roku na próbie ponad 15 tys. respondentów. Dla ING Leasing to ważny sygnał, że jakość codziennej obsługi, prostota procesów i rozwiązania cyfrowe odpowiadają na oczekiwania klientów.

Leasing pomaga firmom rozwijać się bez nadmiernego obciążania bieżącego budżetu. Zakup samochodu lub maszyny za gotówkę oznacza jednorazowy wydatek. Finansowanie pozwala rozłożyć koszt w czasie i pozostawić środki na codzienną działalność, kolejne inwestycje lub nieprzewidziane wydatki.

Dobra decyzja nie powinna jednak opierać się wyłącznie na wysokości raty. Liczą się także całkowity koszt finansowania, długość umowy, warunki wykupu, ubezpieczenie oraz możliwość wcześniejszego zakończenia. Dlatego punktem wyjścia powinny być potrzeby firmy i jej plan rozwoju.

Finansowanie dopasowane do biznesu

Leasing od dawna nie oznacza wyłącznie finansowania floty. Korzystają z niego zarówno jednoosobowe działalności gospodarcze, jak i duże przedsiębiorstwa, które inwestują w samochody, maszyny, urządzenia czy rozwiązania wspierające transformację energetyczną. Warunki zależą od rodzaju inwestycji, kondycji firmy oraz specyfiki finansowanego przedmiotu.

W ING Leasing rozmowa zaczyna się od celu klienta. Czy potrzebuje auta do obsługi nowych kontraktów? Maszyny, która zwiększy moce produkcyjne? A może technologii, która ograniczy zużycie energii? Dopiero potem dobierany jest sposób finansowania. Takie podejście pozwala traktować leasing jako element planu rozwoju firmy, a nie tylko pojedynczą transakcję.

Prościej i coraz bardziej cyfrowo

Zmienia się też sposób korzystania z leasingu. Proces, który jeszcze niedawno wymagał papierowych dokumentów i wielu kontaktów, dziś może w dużej części odbywać się zdalnie. Klient może złożyć wniosek online, przejść weryfikację, podpisać umowę i mieć dostęp do dokumentów w aplikacji. To oszczędność czasu i większa przejrzystość na każdym etapie.

ING Leasing konsekwentnie upraszcza ścieżkę klienta i rozwija rozwiązania cyfrowe. Dzięki nim na finansowanie można spojrzeć jak na sprawny element prowadzenia biznesu, a nie dodatkowe źródło formalności.

– *Dziś około 80 proc. wszystkich umów leasingu w ING Leasing zawieramy zdalnie, a w segmencie małych firm to już 99 proc. Klienci mogą finalizować umowy sprawnie, bezpiecznie i bez wizyty w oddziale. Dla nas technologia ma sens wtedy, gdy realnie ułatwia przedsiębiorcy prowadzenie firmy* – mówi Magdalena Ciechomska-Barczak, prezes ING Leasing.

Leasing dla zmieniającej się gospodarki

Firmy inwestują nie tylko w większą skalę działalności. Coraz częściej modernizują park maszynowy, ograniczają zużycie energii i wdrażają nowe technologie. W takich projektach finansowanie powinno wspierać tempo zmian, a jednocześnie nie ograniczać możliwości realizacji innych planów.

– *Decyzja inwestycyjna nie kończy się na wyborze technologii. Równie ważne jest finansowanie, które pozwala wdrożyć ją bez nadmiernego obciążania płynności. Rolą leasingu jest przełożyć plan inwestycyjny na konkretną realizację* – mówi Paweł Bojarski, wiceprezes zarządu ING Leasing.

W efekcie leasing staje się narzędziem wspierającym zarówno codzienne potrzeby firmy, jak i jej długofalową transformację. Pozwala inwestować wtedy, gdy pojawia się szansa biznesowa, a koszt rozłożyć w sposób dopasowany do możliwości przedsiębiorstwa.

Jakość, którą potwierdzają klienci

Tytuł Konsumenckiego Lidera Jakości 2026 ma dla ING Leasing szczególne znaczenie, ponieważ wynika z opinii i doświadczeń klientów. Potwierdza, że prostota, dostępność i partnerskie podejście mają dla przedsiębiorców realną wartość.

– *To wyróżnienie pokazuje, że jakość nie jest deklaracją. Budują ją konkretne doświadczenia: prosty proces, jasna informacja i rozwiązanie dopasowane do sytuacji klienta. Dziękujemy przedsiębiorcom za zaufanie. To dla nas motywacja, aby nadal usuwać bariery i pomagać firmom rozwijać się na ich zasadach* – podkreśla Magdalena Ciechomska-Barczak.



ODKRYWAMY DLA WAS

Konsumencie wskaż najlepszy według Ciebie produkt lub usługę!

Zgłoś swoje
„Odkrycie Roku" na:
info@laurklienta.pl



eprasa.pl 2d381c54fb

Różnorodność i ESG. Jak Grupa PGE buduje nowoczesną i odpowiedzialną organizację

Transformacja energetyczna to nie tylko inwestycje w nowe źródła energii i rozwój infrastruktury. To również budowanie nowoczesnej organizacji, która działa odpowiedzialnie wobec pracowników, partnerów biznesowych, klientów i otoczenia społecznego. W Grupie PGE coraz większą rolę odgrywają działania związane z ESG oraz różnorodnością, które stają się integralnym elementem naszej kultury organizacyjnej. Szczególne znaczenie mają kwestie dotyczące etyki pracy i dobrostanu pracowników. Grupa PGE skupia się na rozwoju wszystkich grup pracowników poprzez programy takie jak „Energia On" czy „Energia Kobiet". Program rozwojowy dla kobiet to kompleksowa ścieżka rozwoju, która łączy zdobywanie wiedzy z praktyką oraz kompetentnym i motywacyjnym wsparciem ze strony mentora. To nie tylko okazja do świadomego kształtowania swojej drogi zawodowej i odkrywania własnego potencjału, ale również do budowania społeczności kobiet, które wzajemnie się wspierają, inspirują i dają sobie siłę.

Polska Grupa Energetyczna

ESG zaczyna się od ludzi

Transformacja energetyczna to nie tylko inwestycje w nowe źródła energii i rozwój infrastruktury. To również budowanie nowoczesnej organizacji, która działa odpowiedzialnie wobec pracowników, partnerów biznesowych, klientów i otoczenia społecznego. W Grupie PGE coraz większą rolę odgrywają działania związane z ESG oraz różnorodnością, które stają się integralnym elementem naszej kultury organizacyjnej.

Szczególne znaczenie mają kwestie dotyczące etyki pracy i dobrostanu pracowników. Grupa PGE skupia się na rozwoju wszystkich grup pracowników poprzez programy takie jak „Energia On" czy „Energia Kobiet". Program rozwojowy dla kobiet to kompleksowa ścieżka rozwoju, która łączy zdobywanie wiedzy z praktyką oraz kompetentnym i motywacyjnym wsparciem ze strony mentora. To nie tylko okazja do świadomego kształtowania swojej drogi zawodowej i odkrywania własnego potencjału, ale również do budowania społeczności kobiet, które wzajemnie się wspierają, inspirują i dają sobie siłę.

Różnorodność jako element kultury organizacyjnej

Jednocześnie w grupie realizuje się program „Moc różnorodności", prowadzony we współpracy z Fundacją TAK-pełnosprawni, który wspiera rozwój kultury organizacyjnej w obszarze różnorodności, równości i inkluzywności. Celem programu jest budowanie środowiska pracy uwzględniającego potrzeby osób o różnych możliwościach oraz sprzyjającego pełnemu uczestnictwu w życiu zawodowym.

Dzięki podejmowanym działaniom zwiększa się świadomość, wzmacnia dostępność i konsekwentnie eliminuje bariery, które mogą ograniczać komfort oraz rozwój pracowników. To ważny krok w kierunku nowoczesnej, odpowiedzialnej i otwartej organizacji.

Odpowiedzialność potwierdzona wynikami

O skuteczności przyjętego podejścia świadczą wyniki osiągane przez Grupę w krajowych i międzynarodowych ocenach zrównoważonego rozwoju.

W 2026 roku Grupa utrzymała wysoki wynik 75 punktów w ratingu EcoVadis, jednym z najważniejszych globalnych narzędzi oceny organizacji w obszarze ESG. Potwierdza to trwałość standardów wypracowanych w ostatnich latach oraz skuteczność działań realizowanych w zakresie środowiska, odpowiedzialności społecznej, etyki i zarządzania łańcuchem dostaw.

PGE w gronie liderów zrównoważonego rozwoju

Potwierdzeniem dojrzałości organizacji jest również zdobycie tytułu „Sustainability Champions 2026" w jubileuszowej edycji Rankingu ESG, Odpowiedzialne Zarządzanie. Wyróżnienie to przyznawane jest organizacjom, które w sposób systemowy i kompleksowy zarządzają zagadnieniami środowiskowymi, społecznymi i ładem korporacyjnym.

Obecność Grupy PGE w gronie wyróżnionych organizacji pokazuje, że działania podejmowane w tym obszarze przynoszą wymierne efekty i odpowiadają na rosnące oczekiwania interesariuszy.

Różnorodność i inkluzywność w praktyce

Grupa brała również udział w badaniu Diversity In Check, organizowanym przez Forum Odpowiedzialnego Biznesu. Już podczas pierwszej edycji, w której uczestniczyła spółka, znalazła się ona w gronie najbardziej zaawansowanych pracodawców w Polsce pod względem zarządzania różnorodnością i inkluzywnością.

Badanie ocenia między innymi kulturę organizacyjną, procesy zarządzania personelem, działania antydyskryminacyjne, poziom dostępności, komunikację wewnętrzną oraz budowanie poczucia bezpieczeństwa psychologicznego. Wysokie wyniki osiągnięte przez PGE pokazują, że rozwój organizacji opiera się nie tylko na celach biznesowych, ale również na tworzeniu miejsca pracy, w którym każdy pracownik może realizować swój potencjał.

Odpowiedzialny rozwój jako długofalowa strategia

Wysokie wyniki osiągane przez Grupę PGE w ratingach ESG oraz wyróżnienia w obszarze zarządzania różnorodnością pokazują, że odpowiedzialny rozwój nie jest pojedynczym projektem, lecz elementem długofalowej strategii. Naszym celem jest nieustanny rozwój jako inkluzywny i odpowiedzialny pracodawca.

Fińska kultura odpowiedzialności

YIT

Pochodzimy z Finlandii – kraju od lat kojarzonego z wysoką jakością życia, zaufaniem społecznym i odpowiedzialnym podejściem do rozwoju. Od ponad 110 lat w YIT pokazujemy, że trwały sukces opiera się na jakości projektów i relacji z klientami, partnerami oraz pracownikami. Dlatego tytuł Solidnego Pracodawcy ma dla nas szczególne znaczenie. Traktujemy go jako potwierdzenie, że wartości fińskiej kultury organizacyjnej – zaufanie, odpowiedzialność, współpraca i szacunek – dobrze funkcjonują również w polskich realiach.

Od wejścia na polski rynek w 2015 roku rozwijamy inwestycje mieszkaniowe i mixed-use w Warszawie, Trójmieście oraz Krakowie. Nasze północnoeuropejskie korzenie oznaczają przede wszystkim bezkompromisowe podejście do jakości, bezpieczeństwa i przejrzystości.

Dobra firma zaczyna się od środka

W YIT wierzymy, że jakość tego, co tworzymy dla klientów, zależy od jakości współpracy. Nawet najlepsza koncepcja czy technologia nie zastąpią zaangażowanego zespołu, zaufania i odpowiedzialności za wspólny rezultat.

Tworzymy więc środowisko pracy oparte na partnerstwie, otwartej komunikacji i szacunku. Pracownicy mają przestrzeń do dzielenia się pomysłami, podejmowania inicjatywy i wpływania na organizację.

Zaufanie rozumiemy jako wzajemne zobowiązanie: dajemy przestrzeń do działania i decyzji, oczekując odpowiedzialności za rezultaty. W branży opartej na współpracy wielu specjalistów ma to szczególne znaczenie. Jakość osiedli, które oddajemy klientom, wynika także z atmosfery i poczucia bezpieczeństwa w zespole. Wspieramy rozwój talentów, transparentne ścieżki kariery i słuchamy pomysłów – niezależnie od stażu czy stanowiska. Połączenie doświadczenia z nową energią pozwala nam tworzyć rozwiązania wyznaczające trendy.

Odpowiedzialność wpisana w sposób działania

Fińskie korzenie YIT oznaczają długoterminowe myślenie, przywiązanie do jakości i bezpieczeństwa oraz odpowiedzialność za wpływ projektów na miasta i ich mieszkańców.

W inwestycjach dbamy nie tylko o funkcjonalność mieszkań, lecz także o jakość otoczenia. Rozwijamy elektromobilność, inteligentne zarządzanie budynkami, odpowiedzialną gospodarkę wodną i tereny zielone. Ważne są dla nas również dekarbonizacja i gospodarka o obiegu zamkniętym.

Także wewnątrz organizacji myślimy w perspektywie wielu lat, nie jednego kwartału czy projektu.

Solidny Pracodawca to dla nas zobowiązanie

Ponad 110 lat historii YIT pokazuje, że firmy nie buduje się na jeden sezon. Trwała organizacja powstaje dzięki konsekwencji, adaptacji i ludziom odpowiedzialnym za jej rozwój.

Dlatego tytuł Solidnego Pracodawcy traktujemy nie tylko jako wyróżnienie, ale też zobowiązanie. Chcemy tworzyć miejsce, w którym można rozwijać kompetencje, realizować ambitne projekty, mieć wpływ na otoczenie i zachować równowagę między pracą a życiem prywatnym.

Bo odpowiedzialne budownictwo zaczyna się dużo wcześniej niż na placu budowy. Zaczyna się wewnątrz organizacji – od ludzi, którzy sobie ufają, szanują się i wspólnie chcą tworzyć lepsze miejsca do życia.



eprasa.pl 2d381c54fb

Sukces zaczyna się od słuchania ludzi

BGK Z TYTUŁEM SOLIDNY PRACODAWCA 2026

Bank Gospodarstwa Krajowego otrzymał tytuł Solidny Pracodawca 2026 – jedno z najbardziej rozpoznawalnych wyróżnień przyznawanych organizacjom, które konsekwentnie budują wysokie standardy zarządzania personelem oraz tworzą przyjazne i rozwojowe środowisko pracy. Nagroda stanowi potwierdzenie wieloletnich działań BGK na rzecz budowania kultury organizacyjnej opartej na dialogu, wzajemnym szacunku, odpowiedzialności i zaangażowania pracowników.



W czasach dynamicznych zmian gospodarczych i społecznych organizacje coraz częściej stają przed wyzwaniem budowania miejsc pracy, które umożliwiają realizację celów biznesowych i odpowiadają na potrzeby zatrudnionych w nich ludzi. W Banku Gospodarstwa Krajowego wiemy, że sukces instytucji jest nierozerwalnie związany z doświadczeniem pracowników i od lat znajduje odzwierciedlenie w konkretnych działaniach i programach rozwojowych.

Jako polski bank rozwoju BGK realizuje misję wspierania zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Tę odpowiedzialność widać w działalności biznesowej oraz w sposobie budowania środowiska pracy. W centrum uwagi pozostają ludzie, ich potrzeby, aspiracje oraz możliwość aktywnego wpływania na kształt organizacji.

Jednym z filarów działań prowadzonych w banku jest strategia zaangażowania pracowników „Bądźmy Głosem Każdego", której nazwę wybrali sami pracownicy. Jej celem jest tworzenie organizacji, w której każdy pracownik ma przestrzeń do wyrażania opinii, zgłaszania pomysłów oraz uczestniczenia w procesie doskonalenia środowiska pracy. Strategia prowadzi nas do celu, którym są najlepsze rozwiązania dzięki współpracy, otwartemu dialogowi i wsłuchiwaniu się w różnorodne oczekiwania prezentowane z różnych perspektyw.

„Bądźmy Głosem Każdego" nie jest jedynie hasłem. To sposób myślenia o organizacji jako wspólnocie ludzi, których doświadczenia i pomysły mają realne znaczenie dla jej rozwoju. W praktyce oznacza to systematyczne badanie kultury organizacyjnej, prowadzenie dialogu między zespołami, angażowanie pracowników w projekty usprawniające funkcjonowanie organizacji oraz budowanie kultury feedbacku i współodpowiedzialności.

Istotnym elementem strategii jest także wzmacnianie dobrostanu pracowników. BGK konsekwentnie rozwija inicjatywy wspierające dbałość o zdrowie, równowagę pomiędzy życiem zawodowym i prywatnym oraz poczucie przynależności do organizacji. Działania te obejmują zarówno rozwiązania wspierające rozwój zawodowy, jak i programy związane z wellbeingiem, integracją oraz budowaniem zaangażowania.

Współczesny rynek pracy pokazuje, że pracownicy oczekują od pracodawców nie tylko stabilności zatrudnienia, ale także autentycznej troski o bezpieczeństwo psychologiczne i możliwość współtworzenia miejsca pracy. Bank Gospodarstwa Krajowego odpowiada na te potrzeby, rozwijając kulturę organizacyjną opartą na zaufaniu, partnerskich relacjach i współpracy. Dzięki temu pracownicy mogą realizować swoje zawodowe ambicje i mieć poczucie wpływu na funkcjonowanie instytucji.

Na szczególną uwagę zasługuje również podejście BGK do rozwoju kompetencji. Bank inwestuje w budowanie potencjału swoich pracowników, tworzy warunki do poszerzania wiedzy i zdobywania nowych umiejętności. Rozwój traktowany jest jako wspólna odpowiedzialność organizacji i pracowników, a różnorodne programy szkoleniowe oraz projekty wewnętrzne pozwalają skutecznie rozwijać zespoły gotowe do wyzwań przyszłości.

Otrzymane wyróżnienie Solidny Pracodawca 2026 potwierdza, że działania podejmowane przez BGK przynoszą wymierne rezultaty. Nagrodą jest docenienie kompleksowego podejścia do zarządzania kapitałem ludzkim, obejmującego zarówno rozwój kompetencji, budowanie zaangażowania, wspieranie różnorodności, jak i tworzenie warunków sprzyjających dobrostanowi pracowników.

To także sygnał, że instytucje sektora finansowego mogą skutecznie łączyć realizację ambitnych celów biznesowych z budowaniem nowoczesnej kultury organizacyjnej. W BGK rozwój organizacji i rozwój ludzi postrzegane są jako procesy wzajemnie się uzupełniające. Zaufanie, otwartość oraz gotowość do dialogu pozwalają tworzyć środowisko pracy, w którym pracownicy mają poczucie sprawczości i realnego wpływu na otaczającą ich rzeczywistość zawodową.

Wyróżnienie stanowi również motywację do dalszych działań. Bank zamierza konsekwentnie rozwijać inicjatywy sprzyjające budowaniu zaangażowania, wzmacnianiu współpracy oraz tworzeniu warunków, w których każdy pracownik może wykorzystać swój potencjał. Szczególną rolę nadal będzie odgrywać słuchanie głosu pracowników i przekuwanie ich doświadczeń oraz pomysłów w konkretne działania organizacyjne.

W świecie, w którym trwałe zaangażowanie pracowników staje się jednym z kluczowych czynników sukcesu organizacji, BGK pokazuje, że uważność na potrzeby ludzi oraz otwartość na dialog przynoszą realne efekty. Tytuł Solidny Pracodawca 2026 jest nie tylko uznaniem dotychczasowych osiągnięć, lecz także potwierdzeniem, że budowanie organizacji, w której każdy głos ma znaczenie, stanowi fundament dla funkcjonowania nowoczesnego i odpowiedzialnego pracodawcy.

– *W Banku Gospodarstwa Krajowego wierzymy, że zaangażowanie rodzi się tam, gdzie pracownicy czują się wysłuchani, doceniani i mają realny wpływ na otaczającą ich rzeczywistość. Strategia „Bądźmy Głosem Każdego" odzwierciedla nasze podejście do budowania kultury organizacyjnej opartej na dialogu i współpracy. Wyróżnienie Solidny Pracodawca 2026 traktujemy jako potwierdzenie, że konsekwentnie podążamy we właściwym kierunku, tworząc środowisko pracy, w którym ludzie mogą rozwijać swój potencjał i wspólnie realizować misję BGK, a także odpowiadać na nowoczesne wyzwania i potrzeby obserwowane na rynku pracy* – mówi Małgorzata Korsakowska-Słowik, Dyrektor Zarządzający Pionem HR i Zakupów Banku Gospodarstwa Krajowego.

HL Mando stawia na ludzi

Zdobycie tytułu Solidny Pracodawca Roku potwierdza, że sukces przedsiębiorstwa zależy nie tylko od nowoczesnych technologii i wysokiej jakości produktów, ale przede wszystkim od ludzi. Takie wyróżnienie otrzymała HL Mando Corporation Poland Sp. z o.o., producent komponentów motoryzacyjnych z Wałbrzycha, który od lat rozwija swoją działalność, jednocześnie tworząc nowoczesne i bezpieczne środowisko pracy.



Spółka została założona w maju 2011 roku, a jej siedziba mieści się przy ul. Uczniowskiej 36 w Wałbrzychu. Dynamiczny rozwój firmy, rosnąca liczba klientów oraz poszerzające się portfolio produktów sprawiły, że od września 2024 roku działalność prowadzona jest również w drugiej lokalizacji przy ul. Wyszyńskiego 1. To kolejny etap rozwoju przedsiębiorstwa i dowód jego stabilnej pozycji na rynku.

HL Mando Corporation Poland produkuje zaciski hamulcowe, układy kierownicze oraz elementy zawieszenia dla światowych marek motoryzacyjnych, m.in. Hyundai, Kia, Fiat, Volkswagen, BMW, Volvo, Ford, Mercedes-Benz i Jaguar Land Rover. Polska spółka jest częścią globalnego koncernu HL Mando i odpowiada za wdrażanie technologii koreańskiego producenta oryginalnego wyposażenia Tier 1 na rynku europejskim. Jej pozycja opiera się na wysokiej jakości produktów, innowacyjności oraz zaufaniu partnerów biznesowych.

Ludzie najważniejszym kapitałem firmy

Przyznanie tytułu Solidny Pracodawca Roku jest efektem konsekwentnie realizowanej strategii zarządzania opartej na odpowiedzialności, partnerstwie i inwestowaniu w rozwój pracowników. Firma tworzy środowisko pracy, w którym zatrudnieni mogą podnosić kwalifikacje, rozwijać kompetencje i uczestniczyć w projektach wspierających ich rozwój zawodowy.

Jednym z najważniejszych filarów działalności przedsiębiorstwa jest bezpieczeństwo. Szczególny nacisk kładziony jest na ochronę zdrowia pracowników, przestrzeganie najwyższych standardów BHP oraz rozwój kultury organizacyjnej opartej na współpracy, odpowiedzialności i wzajemnym szacunku. Takie podejście sprzyja budowaniu zaangażowania zespołu oraz długotrwałych relacji z pracownikami.

Odpowiedzialność społeczna jako element strategii

HL Mando Corporation Poland angażuje się również w działania z zakresu społecznej odpowiedzialności biznesu. Wspiera lokalne inicjatywy, rozwija wolontariat pracowniczy i realizuje założenia strategii ESG, obejmującej troskę o środowisko, odpowiedzialność społeczną oraz przejrzyste zarządzanie.

Firma udowadnia, że nowoczesna produkcja może iść w parze z odpowiedzialnością wobec ludzi i otoczenia. Inwestowanie w rozwój pracowników, budowanie bezpiecznego miejsca pracy oraz aktywność na rzecz lokalnej społeczności sprawiają, że HL Mando jest nie tylko producentem światowej klasy komponentów motoryzacyjnych, ale również odpowiedzialnym pracodawcą i ważnym partnerem dla regionu.

Tytuł Solidny Pracodawca Roku jest potwierdzeniem wieloletnich działań firmy na rzecz tworzenia nowoczesnego, stabilnego i przyjaznego miejsca pracy. To wyróżnienie pokazuje, że rozwój biznesu można skutecznie łączyć z troską o ludzi oraz budowaniem organizacji opartej na wartościach.

Logistyka bez ryzyka staje się priorytetem dla firm

Globalna logistyka nie zatrzymała się mimo pandemii, wojen, napięć geopolitycznych i zakłóceń w handlu. Działa dalej, ale według nowych zasad. W czasach niepewności coraz większą wartość mają przewidywalność, bezpieczeństwo i szybka reakcja. Dlatego rośnie znaczenie modelu „end-to-end", w którym za kolejne etapy łańcucha dostaw odpowiada jeden operator. Dla firm to sposób na ograniczenie ryzyka operacyjnego.

Lokalne informacje kluczowe dla globalnego transportu

Współczesny łańcuch dostaw jest podatny na gwałtowne zmiany. Przekierowanie statku, zator w porcie, strajk czy nagła zmiana regulacji mogą w ciągu kilku godzin zmienić sytuację. Kluczowe są więc informacje dostępne u źródła oraz ludzie, którzy potrafią właściwie je zinterpretować.

Międzynarodowa sieć daje przewagę dzięki znajomości lokalnych realiów, sytuacji w portach i terminalach, procedur oraz bezpośrednim relacjom z przewoźnikami.

– *Logwin dysponuje 190 lokalizacjami w ponad 40 krajach. Gdy zamykana była cieśnina Ormuz, w Polsce mieliśmy informacje z pierwszej ręki od naszych kontaktów w Dubaju. Podobnie było podczas strajków na europejskich lotniskach i w portach. To pozwala szybko znaleźć alternatywne rozwiązania i zagwarantować klientom dostawę mimo utrudnień* – wskazuje Piotr Sprzęczka, dyrektor zarządzający Logwin CEE.

W logistyce nie ma już miejsca na improwizację

Gdy za poszczególne etapy odpowiadają różne firmy, powstają „szare strefy", w których odpowiedzialność przechodzi z jednego podmiotu na drugi, a informacje docierają z opóźnieniem. Jeden operator ogranicza ten problem. Zespoły pracują na wspólnych danych i mogą szybciej podejmować decyzje.

– *Gdy ładunek musi zostać przekierowany albo pojawia się zakłócenie, liczy się każda minuta. Klient chce wiedzieć nie tylko, gdzie jest przesyłka, ale także, co wydarzy się dalej i jakie rozwiązanie możemy zaproponować. Nie ma tu miejsca na improwizację. Stawiamy na sprawdzone procesy. Gdy nie można zastosować planu B, szybko wdrażamy plan C i tak do skutku* – podkreśla ekspert Logwin.

Przewidywalność równie ważna jak stawki

Koszty nadal odgrywają ważną rolę przy wyborze operatora, jednak coraz częściej równie istotne są przewidywalność i bezpieczeństwo. Importerzy i eksporterzy chcą mieć pewność, że ich towary są właściwie zaopiekowane, a w razie zakłócenia operator szybko zareaguje.

– *Rozbudowany łańcuch poddostawców, który kiedyś mógł zwiększać elastyczność i obniżać koszty, dziś może oznaczać większe ryzyko biznesowe. Każde przekazanie odpowiedzialności to potencjalna luka informacyjna i dodatkowe ogniwo procesu* – wyjaśnia Piotr Sprzęczka.

Szybka reakcja to przewaga konkurencyjna

Firmy coraz częściej stawiają na stabilne, długoterminowe partnerstwa. Jeden operator, globalna sieć, lokalna wiedza, bezpośrednia komunikacja i dane w czasie rzeczywistym pozwalają sprawnie transportować towary i skuteczniej zarządzać ryzykiem. Logistyka end-to-end nie eliminuje zakłóceń. Sprawia jednak, że gdy pojawia się problem, odpowiedzialność, informacja i decyzja pozostają w jednym systemie. W czasach globalnych perturbacji właśnie zdolność do szybkiego działania może być największą przewagą biznesu.

eprasa.pl 2d381c54fb